Dziś: Bohater z dzielnicy Bałut - Pióra Stanisława Statkiewicza

Dziś 20 stron | Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 226 Rok 66 Poniedziałek, 28 września 1936

Ci, którzy robotniczą Łódź prowadzą do wyzwolenia i zwycięstwa!



Kazimierz Kowalski



Franciszek Szwajdler



Antoni Belka



Leon Grzegorzak

POLACY!

Nadszedł moment decydujący!

Zbierzcie raz jeszcze swe myśli, rozważcie głos sumienia swego i wsłuchajcie się w swe serce!

Dużo obłudy i fałszywych frazesów rozlega się wokół Was!

Nikogo nie chcemy obwiniać!

My tylko chcemy, by wszyscy Polacy stanowili jeden Naród, ożywiony jedną wiarą i jedną ideą pomyślności duchowej i materjalnej wszystkich bez wyjątku Polaków!

Przyjrzyjcie się działalności przywódców ruchu narodowego!

Ileż bezinteresownej troski, ile ofiar na rzecz Wielkiej Polski.

Wspomnijcie choćby działalność i ofiary narodowców w Łodzi!

Czyż trzeba większych dowodów szczerości i większych dowodów umiłowania wielkiej idei?

Nie pozwólcie zagłuszyć głosu sumienia swego!

Na czele Obozu Narodowego stoją Polacy z krwi i kości, ludzie idei, znani działacze narodowi i katoliccy, wypróbowani w ciężkiej walce, nieustraszeni wobec przeciwności!

Zwróćcie uwagę choćby na niektórych tylko kandydatów do Rady Miejskiej. Kogoż znajdujecie na czołowych miejscach?

KAZIMIERZ KOWALSKI (okręg V) adwokat, sodalis Sodalicji Inteligencji Męskiej, prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi, b. więzień narodowy.

ANTONI CZERNIK (okręg III) robotnik, wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi, działacz niepodległościowy, kilkakrotny więzień narodowy.

LEON GRZEGORZAK (okręg VII) kapitan rezerwy, Hallerczyk, członek Zarządu Stronnictwa Narodowego w Łodzi, długoletni działacz narodowy, b. więzień narodowy;

ANTONI BELKA (okręg II) robotnik, inwalida wojenny, kilkakrotny więzień narodowy;

CZESŁAW ROSTKOWSKI (okręg I) dr. med., lekarz, por. rez., Dowborczyk, prezes Sokoła;

JÓZEF DEMBIŃSKI (okręg II) tramwajarz, działacz niepodległościowy, działacz katolicki na terenie parafji N. M. P.;

FRANCISZEK SZWAJDLER (okręg X) adwokat, por. rez., prezes Sodalicji Inteligencji Męskiej i wiceprezes Akcji Katolickiej, przewodniczący Głównego Komitetu Wyb. Obozu Narodowego;

WACŁAW KAPCZYŃSKI (okręg IX) rzemieślnik, b. radca Izby Rzemieślniczej, b. wiceprezes Resursy Rzemieślniczej;

MICHAŁ RAKOWSKI (okręg VII) robotnik, inwalida wojenny, działacz niepodległościowy;

FELIKS TURSKI (okręg II) inżynier, wiceprezes Sodalicji Inteligencji Męskiej i prezes Stowarzyszenia Mężów katolickich, członek Zarządu Stronnictwa Narodowego w Łodzi;

FRANCISZEK ADAMIEC (okręg IV) robotnik, przewodniczący koła Stronnictwa Narodowego, działacz katolicki, b. więzień narodowy;

WŁADYSŁAW ROSZKOWSKI (okręg VI) adwokat, b. sędzia Są-



A oto galerja typów, w których imieniu działa socjal-komuna, usiłująca zaprzedać Polaków w wieczną niewolę żydowskiego wyzysku i panowania.

du Okręgowego, sodalis Sodalicji Inteligencji Męskiej i członek Zarządu Stowarzyszenia Mężów Katolickich;

HELENA OZIEMBŁOWA (okręg X) prezeska Nar. Org. Kobiet, przewodnicząca Katolickiego Koła Pań;

STEFAN DYNEK (okręg VII) robotnik sezonowy, długoletni działacz narodowy, kilkakrotny więzień narodowy;

KONSTANTY PATER (okręg VII) członek Zarządu Stowarzyszenia Mężów Katolickich, kierownik Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

MARJA SKRUTKOWSKA (okręg II) nauczycielka, żona pułkownika W. P., działaczka katolicka na terenie parafji św. Piotra i Pawła i św. Krzyża;

BRONISŁAW KOWALSKI (okręg VII) zegarmistrz, Hallerczyk;

JAN SZWAJDLER (okręg V) tkacz, Hallerczyk, kawaler Krzyża Walecznych.

Sumienie każdego Polaka, mającego poczucie odpowiedzialności za losy Polski, mówi:

„Głosuj na Obóz Narodowy!"

Główny Komitet Wyborczy Obozu Narodowego w Łodzi.



Antoni Czernik

W dniu 27 września 1936 r., kiedy staniecie przy urnie wyborczej, aby oddać swój ważki głos, każdy z was, mający pełne poczucie odpowiedzialności za losy swego miasta i swego Wielkiego Narodu, odczuwać będzie na sobie wzrok całej Polski, przenikający do głębi wasze sumienia. Bo do wielkiego apelu, do powszechnej mobilizacji wzywa naród wszystkich bez wyjątku Polaków-Łodzian w dniu 27 września, w dniu decydującego plebiscytu.

W dniu tym macie zadecydować nietylko o samorządzie, ale przedewszystkiem o rządzie dusz polskich, które bądź w świętą służbę Narodu własnego i Państwa oddacie, bądź w służbę jego najzacięższych jawnych lub ukrytych wrogów.

Mając przed sobą takie dwie możliwości — za Polską — lub przeciw niej — nie może być wahania ani chwili, bo walka rozgrywa się o wielką i zasadniczą stawkę, o znaczeniu ogólno-narodowem.

Dlatego oczy całej Polski zwrócone są dziś na Łódź, na miasto, które stało się symbolem Nowej Polski, na miasto, walczące o swoje wyzwolenie i zrządzeniem Opatrzności mające zaszczytny obowiązek po raz drugi wypowiedzieć w imieniu całego Narodu Polskiego jego niezłomną wolę.

Z tego wielkiego, zaszczytnego zadania, z tej wielkiej odpowiedzialności, jaka na was ciąży — wy, Polacy-Łodzianie, zdajecie sobie doskonale sprawę. Zdajecie również sobie sprawę z tego, że sfora międzynarodowych zdrajców komuny, Żydów, masonerji i zaprzedanego im socjalizmu, oraz nieliczna grupka inteligenckich „sanacyjnych" karjerowiczów, strojących się dla odmiany w rzekomo „chrześcijańskie i narodowe" szaty, t. zw. „chrześcijańsko-narodowego frontu robotniczego", liczą na wasze wahanie i niezdecydowanie.

Jedni i drudzy mają tyle tylko wspólnego z polskim robotnikiem, że jego głosami pragną nadal utrzymać społeczeństwo polskie, naród polski w rozbiciu i nie dopuścić go do głosu zarówno na ratuszu łódzkim, jak i w państwie.

Robotnicy-Polacy zbyt dobrze pamiętają r. 1934, kiedy to zarówno klika międzynarodowo - żydowska, jak „sanacja" jednolicie przeciwstawiały się w radzie miejskiej bohaterskim zmaganiom robotniczego frontu narodowego, walczącego o prawa gospodarza. I dziś ci sprzedawczycy interesu polskich narodowych mas i narodu ośmielają się znowu, pod zmienionemi szyldami, sięgać po wasze, Polacy-Łodzianie, zaufanie i wasze poparcie.

Dość obłudy, kłamstwa, niepewności i prostytucji w życiu publicznem!

Nikczemność musi być srogo i bezwzględnie ukarana! Tą ręką karzącą, wymierzającą sprawiedliwość za podłość i zdradę interesów polskich mas, będą setki tysięcy głosów polskich, oddanych jednolicie i z entuzjazmem na listę narodową, na listę Obozu Narodowego, którego zwycięstwo ostatecznie pogrzebie cuchnącego trupa podłości i zdrady.

Dlatego ani jeden głos polski nie może być zmarnowany przez rzucenie go na jakieś obce agentury, lub rozbijackie partyjno-„sanacyjne" podwórko. Wszyscy Polacy masowo głosują na listę Obozu Narodowego w tem głębokiem przeświadczeniu, że tylko ten jedyny potężny prąd i ruch ideowy odpowiada i sprosta obecnym i przyszłym potrzebom samorządu i Narodu, że tylko ten prąd ma ambicję przeprowadzić wielką przebudowę stosunków na zasadach pełnej sprawiedliwości narodowej.

Ta pełna sprawiedliwość narodowa znajduje i znajdzie swój wyraz w rewolucji narodowej, w walce czynnej i bezkompromisowej:

1) o rządy narodowe w samorządzie i w państwie,

2) o unarodowienie polskich miast,

3) o wywłaszczenie obcego żydowskiego kapitału,

4) o chleb i warsztaty pracy dla Polaków,

5) o prawo wyłączne gospodarza Narodu Polskiego we własnem państwie,

6) o zapewnienie polskim masom pracującym należnego im miejsca i stanowiska politycznego, płynącego z zaszczytnie spełnianego obowiązku pracy,

7) o zapewnienie poszanowania praw i honoru człowieka pracującego,

8) o upowszechnienie własności,

9) o zapanowanie w życiu politycznem, społecznem i gospodarczem trwałych prawd wiary Chrystusowej,

10) o usunięcie raz na zawsze z Polski Żydów i wszystkich zdrajców Wiary i Narodu,

11) o silną armję narodową, o wielkość Narodu!

Polacy! Walka o wymienione wyżej zasady, to nie przedwyborcze obiecanki, lecz wielka prawda, udokumentowana w przeszłości i pieczętowana w teraźniejszości setkami ofiar ludzkich i krwią najlepszych synów Obozu Narodowego i Polski. Łódź w tej ofiarności i w tej walce jest awangardą! I z tego zaszczytnego stanowiska palącego się wiecznie znicza idei narodowej Łódź zepchnąć się nie da, wbrew wszelkim usiłowaniom wrogów Narodu i Państwa. Bo dziś w wielkim dniu Łodzi i Narodu wszyscy Polacy-robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, wolne zawody, urzędnicy i uprawnieni do głosowania wojskowi kroczą w jednym karnym szeregu, by oddać głos na listę narodową — na Polskę. Bo jedna jest lista narodowa, jak jeden Obóz Narodowy, jak jedna jest Polska!...

Polsce w dniu dzisiejszym wszyscy Polacy-Łodzianie, jak jeden mąż, zrobią największy wieniec setek tysięcy gorących serc i głosów, by nazajutrz głosić miastu i światu:

Niech żyje zwycięska Łódź Narodowa!

Niech żyje Polska Narodowa!



Czoło dwutysięcznej pielgrzymki narodowców z Podhala w drodze na Wawel.

Komunistyczny atak

Podczas przywitania delegata papieskiego, kardynała Marmaggi'ego, w Domu Katolickim w Warszawie, zebrani usłyszeli słowa przestrogi: „Sami nie zdajecie sobie sprawy, jakie niebezpieczeństwa grożą Polsce z rozmaitych stron".

Dostojnik Kościoła katolickiego w imieniu Stolicy Apostolskiej zwrócił uwagę, **że atak komunistyczny na Europę poważnie zagraża Polsce.**

Ci, którzy biorą udział z ramienia Obozu Narodowego w walce o Łódź narodową, powszechnie stwierdzają, że mamy do czynienia z wyraźnem zjawiskiem koncentracji wszystkich sił pod komendą komuny, w interesie żydostwa, na ten największy ośrodek pracy w Polsce. Dokumentami stwierdzić można, że istnieje tam ścisły sojusz socjalistów, Żydów i komuny. Żydzi zobowiązali się nagół głosować na listę PPS, czyniąc zadość wezwaniu odezwy PPS, wydrukowanej w żargonie. Komuniści rozrzucili po fabrykach odezwy, w których wyraźnie każą głosować na listy PPS i klasowych związków zawodowych, na których mieszczą się nazwiska działaczy komunistycznych. Żydzi odkryli swoje oblicze w tygodniku sjonistycznym „Opinja", gdzie wyraźnie stwierdzają:

„Front ludowy reprezentuje poważne pokrewieństwo z odwiecznemi ideałami żydowskiemi. Front ludowy — to właśnie nacjonalizm żydowski.



— Antoś, pieska niebieska, znowu cię pudle z fabryki wyrzuciły!

Antek Scipiorek strzyknął śliną przez zęby, a zacietrzewiona choroba, zaparszywione, cebulą śmierdzące, gudłaje, azjatyckie gęby, jewrejskie sobaki, pies im gębę lizał...

— Skończ z tą litanją, Antoś. Powiedz w jaki sposób cię Żydy zwąchały, ktoś ty jest.

Scipiorek wyjął ręce z kieszeni.

— Widzisz, było tak. Kierownik naszej placówki, Walek Pięściowalski, woła mnie do sekretarjatu i gada: Słuchajcie kolego, bierzcie sobie dwóch cwanych knujaków, ślichte, smołę, ulotki i walić na „Plac Kościelny", ponaklejać to wszystko, robotę wyklejkową możecie robić zaraz z wieczora, a robotę więcej pisaną nad... ranem.

— Julek, już wiem, odpowiedziałem. Mądrej głowie... już wiesz dalej. Dobrałem sobie dwóch kumpli, wiaderko czarnej ślichty i do roboty. Oblepiłem „Plac Kościelny", dochodzę do Brzezińskiej, a tu, masz djable kaftan, z bramy naprzeciwko wyłazi, wiesz kto? Mój fabrykant Jojne Groźny. Groźny mnie zauważył. Dochodzi do mnie i powiada:

— Antek, pójdziesz mi przynieść 6 paczek przędzy od Nuchima.

— A ja mu zaraz: Jutro, w godzinach mojej pracy, teraz to nie, nie mam czasu.

— Antek, ja tobie powiadam, ty idź — ryczy Żyd, bo jak ja cię zrobię, to ty będziesz miał czasu za dużo.

— Nie ma czasu, mówię po raz drugi, a on mi za wyklejki i ryczy:

— To masz czas nosić?

— Mam.

— Kto ci dał.

— Kto? Przecież nie czerwoni od socjalistów albo komuny, ani czarni „Bundu".

Żyd spojrzał na plakat, musiało go coś ugryźć, bo skoczył do góry i wrzasnął:

— Aj, Antek, co to jest...

— To jest Polski Obóz.

A coś ty Abisynu myślał, że żydowski?

Żydem wstrząsnęła wściekłość, pohamował się jeszcze i po dobroci:

— Ny, Antek, ja tobie mówię, ty rzuć te paskudne odezwy, ty idź po przędzę i w domu powiedz twojej żo-





nie, coby ona przyszła w czwartek do mnie posprzątać; dostanie 60 groszy, nie pięćdziesiąt, jak zawsze. Sześćdziesiąt, słyszysz Antek.

— Jakby mi majchra pod piąte żebro wpakował. Moje kumple zaczeni ze mnie pokpiwać. Żyd, pewny swojego, że mnie zawsze na sznurku będzie prowadzić, jak całe życie prowadził, wsiadł na mnie na cały pysk. Mnie jakby żmija ugryzła, cabas Abisyna za pejsy.

— A coś ty taki właściciel Bałut, pieska twoja niebieska, zapowiedz ona

Jestem Żydem, jestem narodowym Żydem — to jestem socjalistą. Demokracje Zachodu (czytaj masonerja) i socjalizm światowy pozostają wypróbowanymi obrońcami, poplecznikami żydostwa w jego wielkim rozrachunku dziejowym".

W Łodzi, w lokalach publicznych słyszy się rozmowy wśród inteligencji żydowskiej: **„Jesteśmy po stronie komunistycznego rządu madryckiego. Walczymy o czerwoną Łódź".** Przemysłowcy żydowscy na pierwszego maja zamykali fabryki i posyłali robotników na manifestację socjalistyczną. Obecnie popierają listę jednolitego frontu robotniczego proletarjatu żydowskiego, polskiego i niemieckiego.

W Łodzi jesteśmy świadkami zdecydowanej walki, podobnie jak w Hiszpanji, między obozem narodowym, a podpalaczami świata.

Parę miesięcy temu komuniści robili swoje manewry we Lwowie, Krakowie, Chrzanowie, brali udział w manifestacjach 6 września, w rocznicy t. zw. „krwawej środy", wznosili okrzyki przeciw Kościołowi, armji, manifestowali na rzecz komunistycznej Rosji i Hiszpanji. W Warszawie, Łodzi i Częstochowie z energicznym spotkali się odporem ze strony narodowców.

Pisma ruskie zwracają uwagę na agresywne wystąpienia komunistów po wsiach w Ziemi Czerwieńskiej. Na zjeździe pisarzy katolickich podczas obchodu skargowskiego w Warszawie, redaktor katolickiego pisma ruskiego „Zoria" alarmował o niebezpieczeństwie komunistycznem i wzywał pomocy społeczeństwa polskiego. Również silna jest propaganda Selrobu komunistycznego na innych ziemiach wschodnich.

W ostatnich dniach widziałem się z obywatelem z Nowogródzkiego, który stwierdził, że agitacja komunistyczna szerzy się; mimo biedy na wsi, polskie dwory nie mogą otrzymać robotników do robót polnych. Także na Podlasiu i w południowej Lubelszczyźnie, gdzie są wsie ruskie, jesteśmy świadkami ożywionej agitacji komunistycznej. Urzędowe wiadomości z ostatnich dni donoszą o rozruchach komunistycznych w okręgu Zamojskim. Robocie tej przewodzą na tych terenach, jak śledztwo wykazało, Żydzi.

Na d. 16 b. m. chcieli oni wywołać rewolucję komunistyczną. Technicy komunistyczni, wykorzystując biedę i radykalizm w pewnych kołach ludowcowych, a szczególnie w tych ośrodkach młodzieży ludowej „Wici", które komuniści opanowali, wciągają i młodzież polską do tej szkodliwej dla interesów polskich roboty. Można ustalić, że na terenie tych powiatów Małopolski i Kongresówki, gdzie były dawne wpływy Wyzwolenia, czy Stronnictwa Chłopskiego, komuniści czynią postępy w wywrotowej działalności. Zapomnieć nie należy, że wyszkolonych działaczy komunistycznych przysłano razem z reemigrantami z Francji w Poznańskie i na Pomorze i że dla nich wydaje się specjalne pismo komunistyczne w Paryżu.

Z tych raportów, nadchodzących z kraju, wynika jasno, że atak komunistyczny idzie na szerokim froncie, że zbrodnią narodową tkwić w bierności.

Polacy muszą stanąć w szeregach Obozu Narodowego i nie szczędzić ani wysiłku, ani ofiary na walkę z żydosocjal - komuna, jeżeli nie chcą być zaskoczeni przez groźnych wrogów wewnętrznych.

K. WIERCZAK

Żydzi wydali 3 niewinnych Polaków na śmierć

Z rozprawy cywilnej w sądzie okręgowym w Kaliszu przeciw Jakóbowi Mehlowi i Dawidowi Ickowiczowi z Sieradza

Żydzi nakłaniali świadków do fałszywych zeznań

Kalisz, 26. 9. — W roku 1914 wnet po wybuchu wojny władze wojskowe niemieckie aresztowały trzech Polaków w Sieradzu: Ant. Bobrowskiego, Bekiera i Kazimierza Skrzypińskiego pod zarzutem wydania sanitarjuszy niemieckich w ręce rosyjskie. Aresztowani byli osądzeni na śmierć, a później ułaskawieni na 15 lat więzienia. Skazany **Bekier umarł w więzieniu** niemieckiem, a dwóch Kaz. Skrzypiński i Antoni Bobrowski doczekali się wolności po pokoju Brzeskim **odsiedziawszy w więzieniu 3 lata i 8 miesięcy.** Później okazało się, że skazani padli ofiarą zemsty ze strony dwóch Żydów: Jakóba Mehla i Dawida Ickowicza, którzy fałszywie oskarżyli wymienionych Polaków w komendzie niemieckiej.

Obecnie toczy się w sądzie okręgowym w Kaliszu proces cywilny o odszkodowanie wytoczony przez Kazimierza Skrzypińskiego przeciw fałszywym oskarżycielom. Na przedostatniej rozprawie generalny świadek Józef Perliński z Krotoszyna, były żołnierz armji niemieckiej, pracujący w niemieckiej komendzie stwierdził, iż istotnie wymienieni Żydzi denuncjowali Polaków Bekiera, Skrzypińskiego i Bobrowskiego. **To samo stwierdziły akta niemieckiej komendy, wydane sądowi okr. do wglądu.**

Naturalnie **Żydzi rozpoczęli rozpaczliwą obronę i dostarczyli świadków Żydów, iż Skrzypiński siedział na wozie sanitarjuszy, którzy zostali ogarnięci przez patrol rosyjski.**

Na szczęście na skutek sprawozdań „Orędownika" zgłosił się na świadka niejaki Edward Tyc, zamieszkały dziś w Kaliszu, który w czasie wojny mieszkał w Kościółkach koło Błaszek i jako furman osobiście dowoził niemieckich sanitarjuszy do Sieradza, gdzie przypadkowo wpadli w ręce wojska rosyjskiego bez żadnej denuncjacji z czyjejkolwiek strony.

Dziś t. j. 25 bm. toczyła się w dalszym ciągu odroczona rozprawa przed sądem okręgowym w Kaliszu. Zastępca prawny powództwa p. adw. Żardecki przedstawił sądowi nowych świadków dla odparcia insynuacji żydowskiej, że skazany Skrzypiński wydał niemieckich żołnierzy wojskom rosyjskim.

Świd. Edward Tyc lat 74 zeznaje pod przysięgą, iż w r. 1914 w czasie wybuchu wojny mieszkał w Kościółkach koło Błaszek i na mocy zażądało 12 niemieckich sanitarjuszy, aby

Zajęcie na majątku inż. Doboszyńskiego

Orzeczenie Sądu Okręgowego w Krakowie

Kraków, 26. 9. W związku z wiadomością, jaką podaliśmy w dniu 25 września br., o wystąpieniu prokuratury generalnej w imieniu skarbu państwa z powodu szkód, poniesionych przez wyprawę inż. A. Doboszyńskiego przez państwo, podajemy postanowienie sądu okręgowego w Krakowie, doręczone matce inż. Doboszyńskiego, siostrze aJdwidze i inż. Doboszyńskiemu. Orzeczenie brzmi:

„Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny, w sprawie karnej inż. Adama Doboszyńskiego na posiedzeniu niejawnem w dniu 18 września 1936 r. w składzie następującym: S. S. O. dr. Konopka, S. S. O. L. Solecki, S. S. O. dr. St. Bartynowski przy współudziale protokólanta, aplikanta sąd. mgr. S. Habasa, po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie postanawia: Zabezpieczyć powództwo cywilne Skarbu Państwa w kwocie 9.779 zł 50 gr z 8 proc. odsetkami od dnia 24 czerwca 1936 r. w drodze tymczasowego zarządzenia przez zajęcie praw spadkowych osk. inż. Adama Doboszyńskiego do spadku po ś.p. dr. Adamie Doboszyńskim, przysługujących mu na zasadzie dekretu dziedzictwa tutejszego prawa do zaintabulowania go za właściciela dóbr tab. Chorowice L. 421 tab. Sądu Okręgowego w Krakowie oraz realności lwh. 235 ks. gr. gm. kat. Chorowice przy równoczesnem zawiadomieniu: 1) Natalji z Wiśniewskich Doboszyńskiej w Krakowie, 2) Jadwigi z Doboszyńskich Małkiewiczowej w Krakowie, 3) osk. Adama Doboszyńskiego, 4) Sądu Okręgowego wydział cywilny w Krakowie do Sygn. I. A. 6/32. Uzasadnienie: Przeciw inż. Adamowi Doboszyńskiemu wszczęto śledztwo o zbrodnię przestępne do Sygn. III. S. 24/36 sędziego okręgowego śledczego w Krakowie. W myśl art. 77 par. 1, k. p. k. zabezpiecza się roszczenie Skarbu Państwa, wynikające z przestępstwa, objętego temże śledztwem przez zajęcie praw."

Niezależnie od tego pisma inż. A. Doboszyńskiemu wręczono jeszcze dwa identyczne pisma na sumę 2.639 zł 80 gr i na sumę 284 zł 40 gr tytułem zabezpieczenia powództwa cywilnego Przedsiębiorstwa Państwowego Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

parszywa mać! Służyłem ci ruda mordo całe życie, kobieta wyprzątała twoje śmierdzące brudy za jedne 50 groszy. teraz sobie chce służyć, rozumiesz Abisynu, czy nie!

— Antek — wykrztusił Żyd — ty nie masz już po co do mnie przychodzić, ty, twoja kobieta, dzieci.

— Wiesz, że głód mi zamajaczył w oczach, dzieciaki wołające chleba, kobiety z zapłakanemi oczami. Nie wytrzymałem, psiakrew, Żyda w kręglowe manache poprawiłem, po kajfie waliłem, gdzie popadło.



— Ty, cholero, mówię, ty mi na moich rodzonych Bałutach śmiesz grozić... Byłbym go sprał, jak się patrzy, ale kumple mnie oderwali. Wsadziłem mu jeno kubeł ze ślichtą na łeb i poszliśmy dalej odwalać robotę.

Felek, Antka kolega, potrząsnął głową.

— No, a teraz co z sobą poczniesz.

— Zobaczę po wyborach.

Felek, Antka kolega, zapatrzył się na końce swoich butów.

— Antek, wyszeptał po chwili, ty jesteś nieznany bohater.

Antek oczami jeździł w inną stronę.

— Z byka spadłeś, czy co.

— Nie, Antek, ty tego nie rozumiesz, ale ja ci to wytłumaczę. Przejdźmy się trochę.

Dwaj koledzy weszli z ul. Brzezińskiej w labirynt krętych brudnych uliczek dzielnicy Bałut.

— Widzisz Antoś te krzywe brudne rynsztoki, te kręte uliczki, siedliska nędzy, występku i zbrodni?

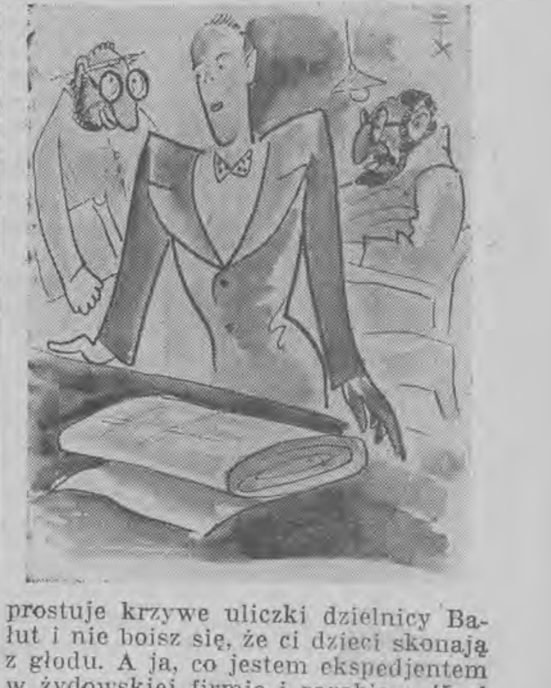
— Widzę, tak co!

— Widzisz, te Bałuty, to jakby Polska. Ty jakby najprawdziwszy polski syn. Żydostwo najzawziętszy polski odwieczny wróg. Widzisz Antoś, jest jedna różnica pomiędzy duszą polską, a żydowską. Różnica ta, że żydostwo w ciemnych, krzywych zaułkach, czuje się dobrze. To nie wpływa na skoszlawienie żydowskiej duszy, bo dusze żydowskie przez wieki kształtował ponury talmud. Żydy przez zagarnięcie w swoje ręce bogactw, wytworzyli koszlawe, brudne, ciemne zaułki, w których żyjemy my i oni. Oni pośród naszej nędzy częściowo i swojej czują się dobrze, panują nad nami, ze swojej nędzy przez naszą dochodzą do bogactwa i wpływów. Nas nasza nędza, nasz zaułek wykańcza, powoli stajemy się degeneratami i zbrodniarzami, schodzimy do więzień i grobów, a oni pchają się coraz bardziej na „Plac Wolności", przelewają się z Bałut na Nowomiejską, z Nowomiejskiej na „Plac Wolności", pod Piotrkad lub Nawrot, od fabryki Poznańskich i Etingonów aż do budek z wodą sodową lub kiosków z papierosami. Oni nawet potrafili zarobić na Kościuszce, co stoi na „Placu Wolności".

Antek zaklął paskudnie.

— No, a dlaczego ja bohater?

Zaraz się dowiesz. My obaj z jednego wyrośli zaułka. Tyś całe życie służył Żydowi i ciebie Żyd więcej wyzyskiwał, niźli mnie, bo ja się nie dałem. Jestem zdolniejszy, inaczej mówiąc, posiadam więcej sprytu, a jednak tyś mi zaimponował swoją postawą, swojem zerwaniem z Żydem. Ty kosztem głodnych dzieci, żony, ostatniej nędzy i rozpaczy odsunąłeś od siebie potworne wpływy żydowskie, ten samem dajesz fundament pod ustrój przyszłej narodowej Polski. Ty, biedak, poświęciłeś swoją pracę oraz 60 groszy swojej żony dla dobra narodowej sprawy. Jesteś pierwszym, który



prostuje krzywe uliczki dzielnicy Bałut i nie boisz się, że ci dzieci skonają z głodu. A ja, co jestem ekspedjentem w żydowskiej firmie i zarabiam 45 zł tygodniowo, muszę oszukiwać siebie samego dla chleba i nie mam odwagi z tem skończyć, iść w twoje ślady, bo w głębi duszy jestem Polakiem i narodowcem, ale, uważasz, tchórzem, ja człowiek niby inteligentny. Dlatego ty jesteś nieznanym nikomu bohaterem narodowym z dzielnicy Bałut.

S. STATKIEWICZ.

odwiózł ich do Sieradza. Podjął się tej czynności wraz z innym furmanem, który jechał przodem. Pod Sieradzem złączył się z pierwszą furmanką i w tym momencie ogarnął ich patrol rosyjski i zaprowadził do Sieradza przed szpital. Na zapytanie sądu, czy widział gdzie Skrzypińskiego w krytycznym dniu, odpowiada świadek, że go nie widział i że nikt nie miał przystępu do pojmanych Niemców i nikt obcy poza żołnierzami na wozie ani przy wozie nie był.

Drugi świadek Wacław Tyl z Sieradza zeznaje, że był na rogatce, gdy patrol rosyjski wprowadzał sanitarjuszy niemieckich do miasta i zaprowadził ich w stronę szpitala. Na wozach prócz furmanów i sanitarjuszy nikogo nie było. Był blisko i dobrze widział. Skrzypińskiego w danym dniu nie widział, zaś Bekier stał na schodach swego sklepu.

Trzeci świadek Edmund Łuszkiewicz zeznał, iż w r. 1914 służył w milicji w Sieradzu i widział, jak krytycznego dnia dwaj sanitarjusze niemieccy wjechali na rowerach do miasta i zapytali się o wojsko. Jakiś Żydek powiedział im, że w Sieradzu jest wojsko, na co ci kazali się tam zaprowadzić. Było to wojsko, ale rosyjskie. Jeden z sanitarjuszy oddał się w niewolę, a drugi próbował ucieczki. Zaraz po tem wydarzeniu patrol rosyjski wyjechał za miasto i sprowadził 2 furmanki zajętych sanitarjuszy niemieckich. Skrzypińskiego ani nikogo cywilnego oprócz furmanów świadek przy wozach nie widział. Do jeńców nikogo nie dopuszczono. Tak samo zaprzeczył, jakoby świd. Mazur służył w milicji lub był na wozach sanitarjuszy. Mazur był tylko strażakiem ogniowym.

Po przesłuchaniu wymienionych świadków oskarżenia sąd zgodził się na przedłożenie pisemnych dodatkowych wniosków obu stron w terminie dwutygodniowym, poczem nastąpi wyrok zasadniczy bez dalszego odraczania procesu.

Jakich metod nieuczciwych używają Żydzi na swoją obronę, niech zaświadczy fakt, że w przeddzień ostatniej rozprawy zgłosiła się do świadka Edwarda Tyca (ewangelika) Niemka Schmidt zamieszkała w Kaliszu koło żydowskiego cmentarza z dwoma młodymi Żydami, którzy obietnicami starali się nakłonić świadka do niestawienia się na rozprawę, ewentualnie do świadczenia na korzyść Żydów. Na szczęście trafili na człowieka uczciwego i nic nie wskurali.

Niezależnie od skargi pokrzywdzonego Kazimierza Skrzypińskiego, wniósł w późniejszym terminie skargę analogiczną przeciw denuncjantom także Antoni Bobrowski. Rozprawa sądowa naznaczona na połowę października b. r.

którzy zamiast pracować w magistracie — robią wybory „sanacyjne"?"

Tak samo możnaby zapytać, z jakiego tytułu „siódemka" korzysta naprzykład z pomocy opłacanych przez państwo urzędników pocztowych?...

Najzabawniej wygląda „Kurjer Łódzki".

Ci oczywiście gorąco popierają „namiastkę" dawnego B. B., czyli „siódemkę". Oto wyjątek z odezwy „siódemkarzy", zamieszczonej w numerze 264:

„...wolny i świadomy **obywatel uzbrojony jest w kartkę wyborczą, potężną broń demokracji.** Z tej broni należy zrobić właściwy użytek.

„Kartka wyborcza bowiem zadecyduje..."

Kartka wyborcza? „Potężna broń demokracji"? Kto to pisze?

Zwolennicy nowej ordynacji wyborczej, która właśnie usunęła z Sejmu wolny głos obywatela, zmuszając go do głosowania na wyznaczonego zgóry kandydata, albo do niegłosowania wogóle! I teraz oni mają czelność coś bełkotać o „obywatelu, uzbrojonym w demokratyczną kartkę wyborczą"?!

Ale „Kurjer Łódzki" doskonale wyczuwa, że z tą całą „siódemkową" robotą bardzo krucho. Przegrają, a potem ktoś „Kurjerowi Łódzkiemu" wypomni: popieraliście tych, co się zbłaźnili... To też „Kurjer" się asekuruje i obok wielkiej odezwy „siódemkarzy" oraz hymnów pochwalnych na ich cześć zamieszcza takie oto sprawozdanie z prac Obozu Narodowego:

„W Obozie Narodowym praca wre. — Wszystkie lokale dzielnicowe są oblegane przez członków i sympatyków tego stronnictwa. Poszczególne komitety lokalne rozesłały do wszystkich swych członków oraz sympatyków, a nawet i Polaków-chrześcijan kartki z nazwiskami kandydatów Stronnictwa Narodowego. Według czynników, kierujących Komitetem Wyborczym, zainteresowanie akcją wyborczą wzrosło ogromnie, co jest dowodem, że opublikowany program tego stronnictwa na teren łódzkiego samorządu zyskał aplauz u wyborców."

Czyli siadanie na dwóch stołkach, co? Pozycja trochę niewygodna, ale nic dziwnego... Przecie to robi „Kurjer Łódzki"...

Najcharakterystyczniejsze jest to, że w ostatnich czasach coraz mniej o wyborach piszą żydowskie „Republika" i „Głos Poranny". Przedtem na „endeków" ogniem pluli, a teraz widzą, że nic to nie pomaga, że siły Obozu Narodowego rosną z dnia na dzień, a żydo-komuna słabnie, więc zgóry przygotowują się do bagatelizowania wyniku, dla nich bardzo przykrego. Milczą zawczasu. Naprzykład w numerach sobotnich niema już ani jednego „manifestu", ani jednego paszkwilu na „endecję". Czują, że narodowcy dojdą do władzy, a więc zgóry biorą ogon pod siebie! Wszyscy to już czują...

m-t.

Ostatnie sensacje przedwyborcze z Łodzi

Histeryzują i... tchórzą zgóry!

Kłótnia Żydów z P. P. S-u z Żydami z „Bundu" i o co właściwie chodzi — Skąd te przywileje — „Kurjer Łódzki", jak zwykle, siedzi na dwu stołkach — Znamienne milczenie prasy żydowskiej

Łódź, 26 września

Im bardziej się zbliżał dzień wyborów, który będzie dniem plebiscytu w Łodzi, dniem, w którym robotnik łódzki wypowie się przeciwko komunizmowi, żydowskiemu wyzyskowi i „sanacyjnemu" porządkowi, którego główną zasadą jest: „Aby dzień dalej!..." — tem bardziej wzrastało zdenerwowanie naszych przeciwników.

Oto kilka „kwiatków" z pism żydowsko-komunistycznych, żydowsko-„sanacyjnych", żydowskich, „sanacyjnych" i komunistycznych. Wrzask, jaki wydobywa się z gardzieli całej plejady „pisarzy" tej prasy, znamionuje histerję.

Przedewszystkiem Żydzi z P. P. S-u robią ostateczny porachunek z żydostwem z „Bundu". O co im chodzi? Oto sprytniejsi żydkowie z P. P. S-u rozumują, że tylko w oparciu o pewną ilość otumanionych „gojów" żydostwo ma widoki utrzymania się w Polsce. Gdyby poszli oddzielnie, czeka ich klęska. Natomiast „Bund" tak jest rozżarty na „endeków", że chce sam podjąć walkę zupełnie bezkompromisowo i bez „gojów". „Bonzowie" z P. P. S-u w obawie przed mordobiciem z ręki własnych towarzyszów odmówili współpracy z „bundowcami", a natomiast przemycili na swych listach wielką liczbę kandydatów żydo-komuny. To ostatecznie zdenerwowało „Bund", który teraz wymyśla Żydom z P. P. S-u. P. P. S. musi się bronić:

„Histerja i zdenerwowanie „Bundu" — czytamy w piśmie socjalistycznem — posuwa się aż tak daleko — co należy publicznie napiętnować — iż kierownicy „Bundu" w sposób nieopanowany, jak najbardziej jątrzącym językiem w widocznym strachu o swoje mandaty napadają na PPS. i Komitet Wyborczy PPS. i Klasowych Związków Zawodowych, tracąc w szale nacjonalistycznej demagogji wszelki rozsądek polityczny i granicę przyzwoitości.

„Bund" sypie na prawo i lewo oszczerstwa na członków Głównego Komitetu Wyborczego PPS. i Klasowych Zw., ucieka się do porównywania nas z... endekami, a także nie gardzi tem, co wśród działaczy robotniczych uważane jest za denuncjację.

„Stwierdzamy krótko i stanowczo. Język „Bundu", jaki używa w stosunku do nas, jest nawskroś nacjonalistyczny i prowokacyjny. Robotnicy żydowscy będą musieli sami wyciągnąć wnioski z nieodpowiedzialnego zachowania się „Bundu".

Wnioski muszą wyciągnąć z postępowania „Bundu" nietylko robotnicy żydowscy, ale przedewszystkiem i polscy. Bo teraz zupełnie jasnem się stało, czem jest w gruncie rzeczy socjalizm. Oto w zarządzie P. P. S-u siedzą na czołowych stanowiskach Żydzi, a mimo to każe się Polakom ich popierać!... Natomiast, gdy wezwano do głosowania na tych kandydatów i robotników żydowskich w myśl proletarjackiej solidarności, to żydowski „Bund" na to się nie zgadza. Zatem wy „goje" musicie głosować na „towarzyszów"-Żydów z P. P. S-u i swojemi głosami przepchnąć ich do rady miejskiej, ale my Żydzi mamy swoją własną czysto-żydowską listę socjalistyczną i nie damy ani jednego głosu na Żydów-kandydatów z list P. P. S....

Fakty te zupełnie jasno stwierdzają, że P. P. S. jest ordynarną pułapką na chrześcijan, którzy swemi głosami przeprowadzą jedną część żydo-komuny, a drugą przepchnie „Bund"... Jaki z tego byłby wynik?

O kilku żydowskich radnych więcej...

To też każdy głos Polaka na listę socjalistyczną jest poparciem żydostwa w walce o panowanie w Łodzi.

Natomiast ciekawe bardzo pytanie postawiło jedno z pism p. Godlewskiemu:

„Zapytujemy p. prez. Godlewskiego, na jakiej podstawie panowie Dębczyński i Konka oraz 5 innych pracowników zarządu miejskiego otrzymało płatne urlopy dla przeprowadzenia agitacji wyborczej z listy nr. 7 Chrześcijańskiego Frontu Wyborczego.

„Czy zarząd m. Łodzi ma obowiązek wypłacać pensję pracownikom,

Przed wyborami niedzielnymi w Mławie

Walka z bojówkami żydo-komunistycznymi — Profanacja krzyżów i grobów

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Mława, we wrześniu

W najbliższą niedzielę dnia 27 września b. r., jednocześnie z wyborami w Łodzi odbędą się wybory do rady miejskiej w Mławie woj. warszawskiego. Wybory mławskie odbywają się w tak charakterystycznych warunkach, że warto przyjrzeć się im bliżej, by zrozumieć, iż na ziemi polskiej wre bój zażarty między żydokomuną a Obozem Narodowym.

UNIEWAŻNIENIE LISTY NARODOWEJ

W jak trudnych warunkach walczy Obóz Narodowy w Mławie — to świadczy fakt **unieważnienia** listy narodowej w piątym okręgu wyborczym, największym w Mławie, w którym Obóz Narodowy zdobył w poprzednich wyborach 3 mandaty. Jest to okręg wybitnie robotniczy, w którym, zwłaszcza w ostatnich czasach, wpływy narodowe mocno wzrosły, tak, że lista narodowa zdobyłaby tam niewątpliwie większość mandatów.

Tymczasem w tym okręgu działy się „dziwne rzeczy" — np. wzywano **robotników** do sprawdzania autentyczności podpisów **na godzinę 9 rano,** w czasie, kiedy robotnicy są zajęci pracą w fabrykach.

Szanse t. zw. „sanacji" w tym okręgu są minimalne, natomiast unieważnienie listy narodowej może wzmocnić widoki żydo-komuny.

GŁOSOWAĆ NA UNIEWAŻNIONE LISTY!

Wobec unieważnienia listy Obozu Narodowego w piątym okręgu wyborczym kierownictwo listy Obozu Narodowego poleciło swym członkom **głosować na unieważnioną listę narodową,** ponieważ ustawa wyborcza uzależnia los protestu wyborczego od liczby głosów, która mogłaby wpłynąć poważnie na wynik wyborczy.

Poza tem głosowanie na unieważnioną listę ma doniosłe znaczenie moralne, jak to wykazał plebiscyt wyborczy w 1934 r. w Częstochowie, gdzie na unieważnione listy wyborcze Obozu Narodowego padła przytłaczająca ilość głosów, która doszczętnie skompromitowała „sanację".

Zatem w niedzielę wyborcy V okręgu wyborczego w Mławie głosują na listę Obozu Narodowego!

OSTATNIA NIEDZIELA PRZEDWYBORCZA

W ubiegłą niedzielę temperatura przedwyborcza podniosła się do stanu wrzenia wskutek sześciu zebrań, urządzonych przez trzy ugrupowania, stające do wyborów. O ile zebrania zlepka „sanacyjnego", t. zw. „Chrze-

ścijańskiej (?) listy gospodarczej" były nieliczne i anemiczne, mimo, że ściągnięto na nie zwolenników dawnego BB z całego powiatu, o tyle na zebraniach listy Obozu Narodowego nr. 1 panowała atmosfera entuzjazmu oraz burzliwości... dzięki walkom z bojówkami żydo-komuny. Największe zebranie było w Resursie Rzemieślniczej, które wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć listy narodowej zakończyło się odśpiewaniem Hymnu Młodych. Przemówienia narodowych mówców wywarły duże wrażenie nawet na grupie czerwonych towarzyszy.

Do krwawej rozprawy doszło natomiast na zebraniach narodowych na przedmieściu Wójtostwo i Wólka. Na Wójtostwie grupa pijanych bojówkarzy próbowała rozbić nasze zebranie. Próba ta skończyła się dla nich żałośnie, gdyż pokrwawionych i półprzytomnych wyniesiono z terenu. Już po zakończeniu zebrania na wychodzących napadła uzbrojona w kamienie, łomy i pały grupa kilkudziesięciu socjal-komunistów pod wodzą Żyda, wezwana z odbywającego się podówczas wiecu żydo-komuny. W czasie bójki, która się wywiązała, *poraniono dwóch* robotników narodowców Berenta i Goćkowskiego. Ta sama banda wdarła się następnie na zebranie narodowe w Wólce, odbywające się w domu parafjalnym, i nieludzkiemi rykami i wrzaskami spowodowała rozwiązanie zebrania. Trzeba zaznaczyć, że narodowcy wstrzymali się od akcji na kategoryczne żądanie miejscowego proboszcza.

Tak więc podobnie jak w Łodzi również i w Mławie walka rozgrywa się jedynie tylko między narodowym frontem a żydo-komuną. Walka ta, podsycana pieniędzmi żydowskiemi, zaostrza się z dnia na dzień.

POGRZEB SOCJALISTY Z ŻYDAMI

Ludność polska w Mławie po ostatnich wypadkach przejrzała i uprzytomniła sobie, że tylko Obóz Narodowy zwalczyć może czerwonego gada żydowskiego. Duże wrażenie wywołał pogrzeb jednego z Polaków, przywódców socjalistycznych, w którym udział masowo wzięła czerń żydowska. Wdzierając się siłą na cmentarz katolicki, zdeptała krzyże i sprofanowała groby. Pogrzeb ten — bez krzyża, natomiast z czerwonemi płachtami, ze śpiewem „międzynarodówki", w otoczeniu czerni żydowskiej, przeszedł przed gmachem starostwa, robiąc makabryczne wrażenie. Podkreślić należy bierność starosty i policji, która zezwoliła na profanację cmentarza katolickiego.

WALKA DWU OBOZÓW

Na zakończenie wspomnieć należy, że sojusz socjalistyczno-żydowski uwydatnił się we wspólnych listach wyborczych i wspólnych wiecach, które składają się w trzech czwartych z Żydów. Dzisiaj staje się coraz bardziej widocznem, że Polska Partja Socjalistyczna po zawarciu bloku z komuną i z Żydami przestała być polską, a staje się coraz bardziej partją komunistyczną, wysługującą się narodowym celom żydowskim.

Ciekawe stanowisko zajęli również przywódcy listy t. zw. „chrześcijańskiej", nauczyciel Gutkowski i aptekarz Kiereński, którzy w swych przemówieniach wzywali do popierania każdej listy, nawet żydowskiej i komunistycznej, byleby nie narodowej. Ładne „chrześcijany". S.

Listy z Zakopanego

Podhale u stóp Królowej Korony Polskiej

Zakopane, we wrześniu.

Corocznie prawie Podhalanie wyruszają z hołdem dla „Częstochowskiej Pani" — ale pielgrzymka 15-go sierpnia br. będzie należeć do niezapomnianych manifestacji katolickiego i narodowego ducha Podhala.

Dwa pociągi specjalne wiozące przeszło dwa tysiące górali z ks. dziekanem Karabułą, drem Mechem, b.



Grupa narodowców z drem. Mechem na tle klasztoru na Jasnej Górze.

więźniem brzeskim, oraz sporą grupą księży przewodzących swym parafjom to niecodzienna z korowodu tych „kompanji" i pielgrzymek, jakie rok cały przewijają się przed tronem Jasnej Góry.

Między serdakami górali przewinęła się niejedna „jasna koszula" — tak troskliwie strzeżona i chowana od jednej do drugiej „potrzeby", a „wiadome znaki" srebrzyły się na bluzach i kapotach „ceprów" i górali.

Pamiętam oburzenie, gdy na postoju w Szczakowej zdaje się p. Z. z Zakopanego kupił sobie na ochłodę lody u Żyda, to chyba były jedynie grosze, jakie pielgrzymka straciła u Żydów. A jaka wojna toczyła się to w czyim wozie ma jechać doktor Mech — możnaby podejrzewać, że chodziło o pękatą walizę, z której proszki od *bólu głowy cieszyły się liczną* frekwencją — no, ale nie bądźmy złośliwi.

Zaskoczyła nas eskorta toru kolejowego na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów obok Zawiercia, co paręset metrów posterunki P. P. oraz pogotowie policji kolejowej po stacjach. Przypadkiem podsłuchaliśmy rozmowę kolejarzy, że zanosiło się na sabotaż ze strony komunistów na nasze pociągi — szczęściem władze na czas zapobiegły zamachowi.

Niezrównany widok Jasnej Góry z Aleji Panny Marji zatarł szybko „hiszpański" nastrój, powitanie na placu pod klasztorem, miało serdeczny przebieg, zwłaszcza kiedy O. Paulin wywołał doktora Mecha, któremu delegacja Stron. Narodowego z Częstochowy wręczyła bukiet kwiatów z napisem: „Bojownikowi o Wielką Polskę — Częstochowianie".

Wieczorna procesja ze świecami po Wałach była czemś imponującem, a kiedy po nabożeństwie przed szczytem, ks. Konstanty Łabędź z Czarnego Dunajca, wygłosił płomienne kazanie pełne troski o duszę polskiego narodu wobec niebezpieczeństwa komuny, poczem wezwał do ślubowania obrony Polski przed historycznem niebezpieczeństwem, w chwili gdy wzniesione w górę palce i żarliwie powtarzane, brzmiały słowa ślubowania — czuło się łączność jednej armji — z tą młodzieżą, która niedawno oddała się na służbę Marji i Polsce i z temi hufcami, które gromiły Turków, Tatarów i Szwedów. Jak oni, tak i my pod takiem dowództwem — nie damy Polski żydo-komunie!

Dwie doby, jakiemi rozporządzała pielgrzymka, pracowicie wyzyskane na udział w nabożeństwach, z których szczególnie ranne z odsłonięciem Cudownego Obrazu głęboko utkwiło w pamięci i zawładnęło sercem, następnie wieczory poświęcone zwiedzaniu karnych oddziałów S. N. w lokalach kół — braterstwo narodowe, które jednoczy w wspólnym wysiłku górala z pod Tatr i robotnika Częstochowy — wywarły niezapomniane wrażenie o niecodziennej skali przeżyć.

Przed wymarszem, grupa z dr. Mechem na czele owacyjnie witanym na ulicach, zdąża jeszcze na cmentarz, gdzie na grobie powstańców śląskich i jednego z narodowców, prezes pow. nowotarskiego dr. Mech, składa wiązanki kwiecia. Zostaje zawarte jeszcze jedno braterstwo z tymi, którzy swą rolę odegrali...



Pożegnanie na dworcu częstochowskim: p. L. Miecznikowa, dr. Mech i p. Rutkowska.

Wreszcie pożegnanie przezacnego prezesa Kozerskiego z Rodziną, dzielnej bojowniczki p. Lucyny Miecznikowej, miłej przedstawicielki „Orędownika" p. Rutkowskiej i tylu dzielnych zuchów z Jasnogórskiego grodu.

W drodze postój w Krakowie, gdzie maszerujemy na Wawel... wieniec niesiony przez dorodne góralki i „jasne koszule" głosi: „Podhale — w hołdzie Królowej Jadwidze". Nabożeństwo na cześć św. Stanisława, gorące kazanie ks. biskupa Rosponda do Podhalan, oraz przemówienie kierownika pielgrzymki ks. dziekana Karabuły, wiceprezesa Stron. Nar. w N. Targu, kończy oficjalną część pielgrzymki.

Prawie całą noc sunął pociąg jeden za drugim, wspinając się na ubarwione jesienią góry, z oświetlonych wozów grzmiało po szczytach „Ave Maryja". J. P.



Tadeusz Sprusiak (syn) — „Sosny na wydmie".

Na uboczu

„Przeciwstawcie się hasłowi..."

W reprodukowanej przez nas wczoraj ulotce komunistycznej Partji Polski (komitet dzielnicowy Widzewa) czytamy m. in.:

„Musimy się temu reakcyjnemu hasłowi przeciwstawić".

Reakcyjnemu hasłowi...

Zawsze byłem zdania, że ulotki komunistom piszą Żydy.

*

Aktualne zmartwienie

Spotykam znajomego i widzę jego pogrzebową minę: Pytam:

— Co się stało?

— Czytałeś o dewaluacji franka — odpowiada.

— Przecież ty franków nie posiadasz. Dlaczego się martwisz?

— Nie posiadam. Martwię się w jakich to frankach dostaniemy przyznaną nam pożyczkę z Francji: czy w tych z przed dnia dzisiejszego, czy też w tych zdewaluowanych o jedną trzecią wartości...

T. Z. HERNES.

Z genewskiego karuzelu:



ATO TAEZAZ

brzmi nazwisko reprezentanta Abisynji, którego przyjazd na zgromadzenie Ligi w Genewie sprawił niemało kłopotów.

Bo wobec ukazania się jego czekoladowej twarzy i czarnych kędziorów we drzwiach Ligi, Włosi dali nurka. Gmach zgromadzenia jest im zapowietrzony i doń narazie nie wchodzą. Inni delegaci robią co mogą, by konflikt załagodzić. Ale sprawa jest niełatwa, bo na dobitkę przybył niespodzianie w ślad za swą delegacją — negus samolotem z Londynu.

Wszyscy pytają jak się ta sprawa skończy. Czy wypędzeniem czarnych z sali? Komisja weryfikacyjna dla pełnomocnictw łamie sobie głowę, czy uznać za ważny akt nominacyjny delegata Etjopji, pod którym widnieje podpis negusa, jak następuje: „Lew Zwycięzca z szczepu Judy, Haile Selassie I-szy, Cesarz Abisynji, Wybraniec Boga."

Tragifarsa, która tyle sprawia kłopotu...

Rabi Lan chciał zarobić

Kraków, 26. 9. — Przed kilku miesiącami na dworcu osobowym w Krakowie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

W czasie wskakiwania do będącego w biegu pociągu rabin Mojżesz Lau Bluhstein z Chrzanowa spadł ze stopni i dostał się pod koła wagonu, które odcięły mu lewą rękę. Rabin zażądał wówczas odszkodowania od skarbu państwa w wysokości 50 tys. zł. Twierdzi on, że wypadek zdarzył się z winy kolei. Pociąg miał ruszać gwałtownie w chwili, gdy rabi Mojżesz Lau Bluhstein miał wsiadać do niego.

Zupełnie co innego zeznali świadkowie. Mianowicie widzieli oni jak Rabi Mojżesz Lau wskakiwał do pociągu, będącego w ruchu. Sąd cywilny w Krakowie, który rozpatrywał tę sprawę, oddalił, wobec zeznań świadka, pretensję rabina.

wpływ, który można usunąć jedynie stanowczem oświadczeniem czynników rządowych. (p)

Zjazd delegatów związku muzeów w Polsce

Warszawa. (PAT). Dzisiaj rano na Zamku został otwarty 12-ty zjazd delegatów związku muzeów w Polsce, który zagaił prezes związku dr. Feliks Kopera, dyrektor muzeum narodowego w Krakowie.

Ras Desta z 30 000 wojowkami idzie na wojnę

Port Said. (PAT). Reuter donosi, jakoby rząd zachodniej Abisynji wydał rozkaz podjęcia kontrataku przeciwko wojskom włoskim, posuwającym się w kierunku Gore. Zięć negusa ras Desta i Aberra, syn rasa Kassy kierować będą tą kontrakcją na czele 30 tysięcy wojowników różnych szczepów.

Pierwsi lichwiarze do Berezy

Są nimi oczywiście „nasi"

Warszawa. (PAT). Wobec ważności akcji budowlano - mieszkaniowej dla życia gospodarczego państwa i wobec chęci wyzyskania tej akcji dla celów nadmiernego zysku przez producentów cegły rejonu stołecznego, zostali aresztowani i wysłani do Berezy Kartuskiej Mozenkis Józef, Szpajzman Mojżesz i Węcek Józef. W razie dalszego trwania lichwy albo zauważonych objawów zmowy celem pobierania gospodarczo nieuzasadnionych cen za cegłę, nastąpią dalsze aresztowania i deportacje. W momencie obniżenia ceny cegły w rejonie podwarszawskim do granic godziwego zarobku, izolacja wyżej wymienionych w Berezie zostanie przerwana jako zbyteczna.

Luka w przepisach dewizowych

Czy wolno przewozić tylko pieniądze własne?

Gdynia, 26. 9. — Na przejściach granicznych zatrzymano w kilku wypadkach osoby, które przewoziły do Gdańska dozwolone w zasadzie ilości pieniędzy, t. zn. nie więcej, niż 500 zł. Zatrzymania te miały miejsce z powodu stwierdzenia, że pieniądze te były własnością osób trzecich.

Sprawa jest zasadnicza i porusza ona do głębi gdańskie sfery gospodarcze. Polskie przepisy dewizowe nie mówią wcale, że nie wolno osobie jednej, w ramach jej własnego uprawnienia, przewozić pieniędzy osoby drugiej. Wyroki, jakie w tych sprawach zapadną, będą zasadniczego znaczenia. Nie ulega jednak wątpliwości, że ujawniona praktyka firm gdańskich, używających do opisanego przewożenia pieniędzy posłańców, zostanie ukrócona przez odpowiednie uzupełnienie przepisów dewizowych. (p)

Niepokojące pogłoski

Czy cofnięcie ulg podatkowych dla budujących w Gdyni?

Gdynia, 26. 9. — Po Gdyni krążą niezaprzeczone dotąd przez czynniki oficjalne pogłoski o zamierzonem cofnięciu ulg podatkowych dla budujących w mieście portowem. W Gdyni, jak wiadomo, ulgi te dawane były w szerszym zakresie, niż w innych ośrodkach. Było to uzasadnione tem, że Gdynia potrzebuje prędkiej rozbudowy.

Obecny sezon budowlany w Gdyni przechodzi pod znakiem wyraźnego załamania się ruchu. Procentualnie do liczby ludności obecne nasilenie ruchu budowlanego w Gdyni jest słabsze, niż w Poznaniu, nie mówiąc już o Warszawie. Pogłoski o zamierzonem cofnięciu ulg podatkowych sparaliżowały w kilku wypadkach inicjatywę podjęcia budowy.

Fama wywiera zatem szkodliwy

Frank francuski zdewaluowany!

Polityka rządu Bluma w konsekwencji doprowadzi Francję do bankructwa

Paryż. (Tel. wł.) Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanji i Francji ogłosiły jednobrzmiące oświadczenie w sprawie stabilizacji głównych walut. Stwierdzając wspólną wolę ochrony pokoju, oświadczają, iż nadal stosować będą politykę, kórej głównym celem jest utrzymanie jak największej równowagi na międzynarodowym rynku walutowym. Rządy przekonane są, że sukces tej polityki uzależniony jest od rozwoju handlu międzynarodowego. W związku z tem konieczne jest stopniowe łagodzenie aż do całkowitego zniesienia obowiązujących obecnie przepisów kontyngentowych i kontroli dewiz.

Brzmienie tego oświadczenia francuska rada ministrów zaaprobowała już i ustaliła, że na podstawie projektu ustawy monetarnej nowa wartość złota, zawartego w jednym franku, winna wyrażać się liczbą pomiędzy 49 a 43 miligramów złota 9-setnej próby. Giełdy pieniężne i towarowe w całej Francji będą zamknięte przez okres kilku dni.

Londyn. (Tel. wł.) Oświadczenie w sprawie porozumienia monetarnego ogłosił także rząd Wielkiej Brytanji. Obecnie ma utrzymać ten kurs 4,86 dolara za funt szterling.

Waszyngton. (Tel. wł.) Amerykański minister skarbu Morgentau określił posunięcie Francji jako punkt zwrotny dla powszechnego pokoju na całym świecie.

Paryż. (Tel. wł.) W związku z dekretem monetarnym wydano szereg zarządzeń w sprawie przerachowania wartości franka. Wiadomość o przyjęciu dekretu wywołała duże wrażenie na giełdzie paryskiej, na której zanotowano dużą zwyżkę, uniemożliwiającą niemal przeprowadzanie transakcyj papierami.

Paryż. (Tel. wł.) Panika i ogólny chaos jakie wynikły w związku z zapowiedzią dewaluacji franka, są nie do opisania. Wśród ludności rozsiewana była w ciągu dnia pogłoska o zamknięciu przez niektóre banki na dłuższy czas swoich kas. Pogłoski te jednak zostały niebawem przez ministerstwo skarbu energicznie zdementowane. Potwierdza się natomiast wiadomość, iż urzędnicy ministerstwa skarbu przeprowadzili w bankach badania i spisy w sprawie posiadanych zapasów walut obcych. Nagłość zapowiedź dewaluacji franka spowodowała ogólny chaos. Ludność urządza po ulicach demonstracje, krzycząc, że rząd Bluma oszukał lud. Nawet zapalczywi zwolennicy dewaluacji franka stwierdzają, że należało to już dawno uczynić; dziś jest za późno i w związku z tem zupełnie takie przedsięwzięcie jest niewskazane.

Były premjer Flandin, skądinąd znawca wytrawny spraw skarbowych i w sprawach pieniężnych i walutowych, jako były minister skarbu, energicznie wypowiedział się przeciwko usiłowaniu rządu Bluma i zapowiada całkowite fiasko tego zarządzenia.

Bardzo ostro występuje przeciwko dewaluacji prasa wieczorna. Szczególnie prawicowa nawołuje do opamiętania, nie szczędząc ostrych słów rządowi, który niezdatny jest do wykonania poruczonego mu zadania.



Argentyńczyk Saavedra Lamas przewodniczy obecnej sesji Ligi Narodów.



Polska a zniżka Franka

Warszawa. (Tel. wł.) Półoficjalna agencja „Iskra" wydała komunikat w sprawie wpływu na życie finansowe Polski dewaluacji franka francuskiego. Okazuje się, że wpływ ten jest prawie żaden, gdyż Bank Polski posiadał rezerwy swe w złocie, a zapas dewiz od dłuższego czasu nie obejmował waluty francuskiej, a przedewszystkiem dolary amerykańskie i funty angielskie.

Obniżka kursu franka, która ma wynieść około 25 proc, nie wpłynie na nasze stosunki walutowe. Jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze, to Polska była w stosunku do Francji dłużnikiem a nie wierzycielem. Co się zaś tyczy faktur, to nie były one kalkulowane we frankach, lecz raczej w funtach lub dolarach amerykańskich. (...)

KONSTANTY DOBRZYŃSKI - ŁÓDŹ

ALKAZAR

Historja się powtarza.
Pochodnie wieków w wichrze dziejów gasną,
a wiecznie młoda Nike o natchnionej twarzy
deklamuje z patosem komedję nieboską...
I wiecznie jest nieboskłon
za ciasny.

Brzuch świata czka burgundem krwi, której się opił.
A jednak czyje wargi, czyje święte wargi
wśród białych pocałunków grążyły w letargu
skronie
obrońców Termopil?

Czyje dłonie,
gdy pięty w rytmie walki wykrzesały tan
i gdy w tęcze nad głową runęli najpierwsi,
przypinały do piersi
kwitnące róże purpurowych ran?

Słów krwią w niebie pisanych najtrudniej się uczyć
i objawiać je światu jak dziesięć przykazań...
I pięści trzeba twardych, pazurów i kłów!

Słuchajcie!:
To znów
huczy
Alkazar!

Smarkacze,
o wargach krytych brzoskwiniowym puszkiem,
marzący o serduszkach
panienek z pensyj, tańcujących herbat...
w szczerby
nieb splugawionych piorunem wam błysnąć?
Heksametrami krwi epos ukazać?
Oburącz rozkołysać i światu w pysk cisnąć
Alkazar??

Europa zamilkła zdziwiona...
Nocą tylko wciąż wyją lśniące druty anten...
Moskwa... Paryż... Warszawa... Lizbona...
rośnie... rośnie... wibruje przeraźliwy fantom...
jedno słowo jak powiew zbawienia...
jedno słowo się czai do skoku — mór klęski...
oszalały niem wszystkie spojrzenia...
w wszystkie mózgi się wżera zarazą:

— Alkazar??

— Zwycięski!!!

Z ostatniego już konia rozdzielono skórę,
ranek salwą bateryj wybuchnął nad głową.
Do broni
Kontratakiem!
Za mury! Za mury!
Na bagnety! Za wyłom!
— Gotowe?
— Gotowe!

W pląsy... w pląsy ze śmiercią — białą tanecznicą...
w barykady historji... mroźny wichr eposu!
w wieczność... w wieczność co szkli się w rozwartych źrenicach!

Europa zamarła... zastygła bez głosu...

Coraz bardziej dłoń parzą mauzery dymiące
Coraz ciaśniej krtań dławią upiorne miesiące...

„Poddajcie się!"
Tłum groźny skowyczy wichurą.
„Poddajcie się!"
Rzygają wściekłe paszcze armat.
„Poddajcie się! Poddajcie! Giniecie nadarmo!"

I znów raną rozdartą zaświeciły mury
i znów słońce - pantera przywarłszy do głazów
krew ciekącą zlizuje... krwią gęstą się tuczy...

Alkazar
huczy.

Przerażenie zawisło pod chmurnych nieb stropem...
i trwoga, trwoga w febrze kłapie kłami, dzwoni...
W czyje dłonie wgryźć zęby, żeby nie oszaleć?...

Nocami
w skale
kują podkopy...

Lont...
dynamit się skrada, czai się i pręży...
Linją ognia i dymu rozkwitnie wieczorem...
Na murach Alkazaru pełnią straż upiory!
Alkazar się nie podda!!
Alkazar zwycięży!!

Grom!
Huragany! Błysk! Ogień! Wichura!
Mury
walą się w gruz!...

Jeszcze jeden krzyk ostry nieśmiertelnych ust!
Jeszcze jeden kontratak!
Piorun zryw!
Szaleństwo!

O kamienie!
O cegły!
O zręby!
Na bagnety!
Na pięści!
Na zęby!

Z w y c i ę s t w o!!

Kto z wściekłością o skały pieniąc się łbem tłucze?
Kto wypisał na niebie krwią dziesięć przykazań?
Jakich użyć wyrazów najbardziej szalonych?

Jeszcze jednym ostatnim bastjonem
huczy
Alkazar.

Europo grzebiąca we własnych jelitach!
Europo stoczona wrzodami i smrodem!
Europo!
To świta!!
To jest słońce jarzące u wschodu!
To się nowa historja w młodzieńczej krwi płucze.
Nierządnico! Wlokąca swe cielsko na bazar, —
to są twarde na gardle twem stopy!

Europo!
to
huczy
A l k a z a r ! !

Na froncie walk w Hiszpanji

Powstańcy wkraczają do Toledo!

Pierwsze oddziały powstańcze są już na przedmieściach — Uwolnienie dzielnych obrońców Alkazaru spodziewane każdej chwili — Lotnicy powstańczy rozpoczęli bombardowanie Bilbao

H e n d a y e. (PAT). Radjostacja powstańcza w Valladolid podaje, że wiadomość o przejściowej dymisji prezydenta Azany potwierdza się.

Po ogłoszeniu ustąpienia prezydenta, ambasador sowiecki odbyć miał telefoniczną rozmowę z premjerem Caballero i udzielić mu pewnych wskazówek, któreby doprowadzić miały do cofnięcia dymisji Azany.

Ta sama radjostacja donosi, że w Madrycie odbyły się rozmowy pomiędzy anarchistami a związkami zawodowemi co do przygotowania przejęcia władzy w Madrycie przez anarchistów. Samo przejęcie władzy jest w kołach anarchistycznych rzeczą postanowioną.

L i z b o n a. (Tel. wł.) Jak donosi korespondent dziennika „Diario Noticias" — dziś o godz. 10,30 z ulic Toledo można było obserwować zbliżające się wojska powstańcze. Pierwsze oddziały wkroczyły już na przedmieścia. Bohaterskie „lwy Alkazaru" każdej chwili odzyskają wolność.



Alkazar w ruinach

B o l b a o. (PAT). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że wczoraj wieczorem samoloty powstańcze dokonały nowego ataku lotniczego na Bilbao. Bombardowanie podobnie jak i przy pierwszym ataku, miało charakter bardzo gwałtowny. Od wybuchów bomb zapalił się szereg domów, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Jedna z bomb upadła w bliskiem sąsiedztwie konsulatu W. Brytanji, którego gmach został lekko uszkodzony. W wielu miejscach wybuchły pożary. W mieście panuje panika. Liczba ofiar ludzkich nie jest jeszcze ustalona, lecz niewątpliwie bardzo znaczna.

P a r y ż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Torrijo, usiłowali marksiści odbić Maqueda. Po godzinnej walce, atak ich został odparty. Przy tej okazji został zestrzelony samolot rządu madryckiego, który obrzucał miasto bombami. Pozycje powstańców koło Maqueda, Santa Ollalla i Porrijos są umocnione. Ogień artyleryjski powstańców na Toledo, został wznowiony w sobotę przedpołudniem.

Dziś nowa powieść: ŚPIEWAK W MASCE

Uciekinier z Hiszpanji w Poznaniu

Ostatnio bawił przejazdem w Poznaniu kupiec hiszpański, p. Alvarez F. z Barcelony, który, ratując życie, zdołał ujść z rodzinnego miasta i oparł się aż w Polsce. Zdołaliśmy nawiązać z nim znajomość i oto, co nam opowiedział.

Uciekinier z płonącej Hiszpanji nie ma słów na przedstawienie grozy wojny, która toczy się w jego ojczyźnie. Twierdzi, że wszystkie opisy gazet są bladem odbiciem okropnej rzeczywistości.

We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach hiszpańskich ludność podzieliła się na dwa obozy: białych i czerwonych, zwalczając się zażarcie najgwałtowniejszemi środkami. Na wszystkich ulicach i drogach leżą gnijące trupy zabitych i zamordowanych. Wszędzie panuje straszny zaduch. Zdaniem p. Alvareza w Hiszpanji zginęło dotychczas przeszło 100 tysięcy osób. Życie gospodarcze uległo zupełnej ruinie. Gaje pomarańczowe nie są uprawiane, fabryki są przeważnie nieczynne i opanowane przez rady robotnicze.

W Barcelonie szaleje teror czerwonych. Ucieczka p. Alvareza z tego miasta możliwa była tylko dzięki przekupieniu kapitana włoskiego statku, który za duże pieniądze (50 tysięcy pesetów, czyli 35 000 zł) przyjął w nocy na pokład p. Alvareza w przebraniu nędzarza. Z wielkim trudem udało mu się ukryć na statku i wydostać się z portu, ponieważ wszystkie statki, przychodzące i wychodzące z Barcelony są skrupulatnie rewidowane przez milicjantów frontu ludowego.

P. Alvarez mówił nam, że zwycięstwo wojsk narodowych w Hiszpanji nie ulega wątpliwości, ale przynajmniej kilka lat potrwa, zanim Hiszpanja wyleczy się z odniesionych ran. Ogólnie przypuszcza się, że walki w Hiszpanji potrwają jeszcze kilka miesięcy.

Ciekawego spostrzeżenia dokonał p. Alvarez, będąc także w Warszawie. Okazuje się, że poselstwo hiszpańskie w stolicy Polski przy ul. Mokotowskiej 34 jest zupełnie nieczynne i zamknięte na trzy spusty. Nieobecny jest poseł hiszpański, a nawet kanclerz tego poselstwa. Podobnie nieczynny jest konsulat i wydział handlowy. Zupełnie niewiadomo, gdzie przebywają obecnie członkowie poselstwa hiszpańskiego w Polsce.

Wybory w Poznaniu 20 grudnia

Zarządzenie urzędu wojewódzkiego doręczono już zarządowi miejskiemu

Poznań, 26. 9. — W piątek, wicewojewoda Walicki podpisał zarządzenie urzędu wojewódzkiego poznańskiego o rozpisaniu wyborów do rady miejskiej w Poznaniu. Termin wyborów wyznaczony został na dzień 20 grudnia.

Zarządzenie urzędu wojewódzkiego poznańskiego zostało doręczone zarządowi miejskiemu.

Miasto podzielone będzie na dziewięć okręgów wyborczych i 143 obwody.

Przewodniczącym głównej komisji wyborczej mianowano adw. dr. Jana Kręglewskiego, a na jego zastępcę prof. uniwersytetu poznańskiego Zygmunta Pietruszczyńskiego. Jako dalszych członków głównej komisji wyborczej powołano adw. dr. Józefa Gdyńskiego i p. Antoniego Wolskiego, a jako ich zastępców pp. Aleksego Sławińskiego i nż. Jana Skotarka.

Gmina Poznań wybiera 64 radnych i 64 zastępców.

Ciągnienie loterji

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotniem ciągnieniu IV klasy Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery (bez gwarancji i zobowiązania):

100 tys. zł — 167622.
25 tys. zł — 3027.
20 tys. zł — 185503.
10 tys. zł — 54519, 144283, 163096, 106090, 170463.
5 tys. zł — 164471, 27406, 185671.
2 tys. zł — 19438, 42048, 51636, 84003, 84111, 119509, 130662, 144359, 151336, 158728, 178453, 20940, 45173, 488100, 55744, 76850, 77433, 78513, 100965, 103322, 128007, 131337, 134009, 164702, 177211, 179923, 191097. (w)



W czwartek, dnia 24 września 1936 r., zakończyła w Bogu nagle, w 76 roku życia, swój pracowity żywot, nasza najukochańsza i najtroskliwsza matka, babcia, siostra, teściowa, ciocia i stryjenka, ś. p.

Józefa z Kowalskich Pawlakowa

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 27. bm o godz. 3 po południu z kostnicy przy ul. Wały Jana III na cmentarz św. Marcińki przy ul. Bukowskiej. Msza św. za duszę Drogiej Zmarłej odprawi się w poniedziałek, 28. bm. o godz. 7,30 w kościele parafialnym św. Marcina.

Pg 7039-57,193

W ciężkim smutku pogrążeni

Poznań, św. Marcin 66/7. **syn, córki i rodzina.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Zakład Pogrzebowy Bracia Nowak, Poznań, pl. Nowomiejski 10 tel. 10-46.

†

Dnia 24 września 1936 r., zasnęła w Bogu, po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana siostra i ciocia, ś. p.

z Bączkowskich

Katarzyna Roth

przeżywszy lat 85. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 27. bm. po poł. o godz. 5,15 z domu żałoby, ul. Szydłowska 23 na cmentarz św. Wojciecha.

W ciężkim smutku pogrążeni

P 7049-57,202 **mąż i rodzina.**

Poznań, 26. 9. 1936 r.

Zakł. pogrz. Br. Nowak, Pl. Nowomiejski 10, tel. 10-46.



oczy wróżki? Trzeba się odważyć... Właśnie na jedną chwilę tłum cofnął się od budy. Nie o olbrzymi nos. Może pod temi okularami kryją się lazurowe tracąc czasu, przyskoczyła Lunia do przekupki i wyrecytowała jednym tchem:

— Proszę o coś takiego, żebym miała jeszcze raz tyle włosów na głowie.

— Widzita ją, jaka mi mądra! — krzyknęła na cały głos obrażona kobieta. — A czy to ja aptekarz? Gapi się to przez całą godzinę na moją gębę...

Lecz Lunia nie słyszała już dalszego potoku słów, gdyż dała nura w tłum. Bliska była płaczu i już chciała wracać do domu, gdy zdaleka ujrzała przed jakąś budą śliczną twarzyczkę Klarci, ocienioną czarnemi puklami włosów.

— O, co za fałsz! — pomyślała. — A chciała mi wmówić, że to tylko bajka. Widocznie w tej budzie jest wróżka!

Lunia popędziła tam, roztrącając wszystkich. Gdy stanęła przed budą, nie było już Klarci. Rzuciła okiem na twarz przekupki i z największą radością spostrzegła wychylające się z pod przykrzywionego czepca maleńkie, różowe uszko...

— Proszę o co takiego, żebym miała jeszcze raz tyle włosów na głowie.

— Dobrze. Zażyj, panienko, te trzy pigułki przed samem zaśnięciem.

— O, dziękuję pani! A teraz poproszę o takie pigułki, żebym miała zęby jak perły.

— Jeszcze lepiej! Wsyp ten proszek do wody, zamieszaj mocno i wypij to wieczorem.

Lunia była zachwycona dobrocią wróżki i swoją własną mądrością i odwagą. Zaraz po kolacji poszła spać, uczyniwszy wszystko tak, jak jej poleciła wróża. Fe, co za obrzydliwe pigułki! Brr! jakiż okropny napój!

Obudziła się wcześnie i zaraz dotknęła włosów. O, jak pełno na głowie! Pobiegła do lustra i — skamieniała z przerażenia. Włosów miała jeszcze raz tyle, to prawda, ale pomiędzy jej lnianemi włosami wyrosły przez noc nowe, czarne jak smoła... Wyglądała jak straszydło!

Wróżka się omyliła! Nie, pewno zrobiła to umyślnie, przez złośliwość. Podobno wróżki są teraz bardzo psotne, odkąd wyprowadziły się gdzieś daleko.

A zęby? Jak wyglądają nowe zęby? Lunia spojrzała znów w lustro i rozpłakała się głośno. To nie zęby, lecz okrągłe kulki! Okrągłe jak perły...

Biedna dziewczynka wskoczyła znów do łóżka i wtuliła swą jasno-czarną główkę w poduszki, żeby stłumić płacz i nie obudzić ciotki, śpiącej w sąsiednim pokoju. Byłaby chętnie zawołała: — głupia, niegodziwa wróżko! — lecz bała się jej zemsty.

Wypłakawszy się, postanowiła pójść natychmiast do Matyldy. Niech jej teraz poradzi, jeżeli taka mądrala! A może i Matylda jest też złą wróżką? Wysoka, chuda, szpakowata, ospowata i takie ma czarne, świdrujące oczy... Lunia spiesznie się ubrała, wcisnęła beret na bujne, pstre włosy i pobiegła do domu wujostwa Klarci.

Otworzyła drzwi nie Matylda lecz Apolonja, młoda, różowa, obnosząca z radosną dumą nowy błękitny fartuch, kupiony na kiermaszu.

— Matylda poszła do rzeźnika — oznajmiła.

— A p. Klarcia?

— Panienka jeszcze nie wyszła ze swego pokoju.

Lunia pobiegła na górę. Na schodach przypomniało jej się, że wystarczy opowiedzieć Klarci całe zdarzenie z wróżką, a wszystko się „odstanie". Tyle tylko, że naje się wstydu przed przyjaciółką. Odzyskawszy zatem dobry humor, zapukała do pokoju koleżanki.

— Dzień dobry ci, Klarciu.

— Bonjour, chérie.

— Czemu mówisz do mnie po francusku?

— Tak, prawda, czemu mówię po francusku? — dziwiła się Klarcia, wyrażając swe zdziwienie znów jednak w słowach francuskich.

— Patrz! — zawołała Lunia, zrywając beret z pstrych włosów.

— Oh! quelle horreur! — I Klarcia pokładała się od śmiechu.

— Ale czemu ty paplasz po francusku? Poczekaj jednak. Najpierw opowiem ci o sobie.

ZIEMIA RODZINNA

Całem mem sercem,
duszą dziecinną
kocham tę świętą
ziemię rodzinną,
na której moja
kołyska stała,
i której dawna
karmi mnie chwała.

Kocham te bujne
kwiaty na łące,
kocham te niwy
kłosem szumiące,
które mnie żywią,
które mnie stroją,
i które zdobią
ojczyznę moją.

Kocham te góry,
lasy i gaje,
potężne rzeki,
ciche ruczaje,
bo w tych potokach,
w wodach ze zdroju
Ty się przeglądasz,
Ojczyzno moja!

Władysław Belza

Zaledwie Lunia skończyła swą spowiedź, już znów opasywał jej główkę lniany mysi ogonek, a zpoza warg błyskały dawne, trochę nierówne ząbki. Odetchnęła z ulgą.

— A teraz opowiedz mi, Klarciu, jakiego tobie wypłatała wróżka figla z tą francuszczyzną.

— Zazdrościłam mej kuzynce Ewie, że tak swobodnie rozmawia z swoją mademoiselle — skarżyła się Klarcia po francusku — a ja umiem zaledwie wyjąkać parę wyrazów w tym języku, więc poprosiłam wróżkę, żebym mówiła po francu-

bre świadectwa, oraz że tak pilnie staracie się pomagać dziadziusiowi i babuni. Ucieszyła mnie też wiadomość, iż tak pilnych mam czytelników i wiernych przyjaciół w Bojanowie; niech więc do mnie napiszą. I bardzo zacnie czynią ubogim dzieciom, wypożyczając „Mego Przyjaciela" do czytania, bardzo zacnie. Niektóre z Twoich rysunków i malowanek umieszczę z czasem w „M. P." Ściskam Was obie serdecznie, a mamusię Waszą, dziadzię i babunię szczerze pozdrawiam. — **Marylka i Bożenka Korczakówne** w Poznaniu: Dziękuję Wam za ten pierwszy liścik, chociaż trochę smutny. Za spokój duszy matuli napewno modlicie się codziennie przy pacierzu, ale i za ojca się módlcie, i miejcie w Bogu tę wielką ufność, że Bóg przedewszystkiem sierotami się opiekuje. Brakujący numer otrzymacie, życzę Wam dobrego powodzenia w tym nowym roku szkolnym, ściskam Was serdecznie, oraz dziadka i babcię pozdrawiam. — **Marylka Jankowska** w Lesznie: Zapytujesz się, co uczynić trzeba, by należeć do Koła moich Przyjaciół? Owóż trzeba napisać do mnie ładny liścik, co już uczyniłaś i dlatego odrazu przyjmuję Cię do naszego Koła. Przyjmuję tem chętniej, ponieważ z listu poznaję, że jesteś mi wierną przyjaciółką od pierwszego numeru „M. P." Czy mam „zarost na bródce"? Oczywiście mam, ale nie taki bardzo duży, jak to tatuś opowiada. Dawniej miałem dłuższy, ale dzieci mi go oskubały, więc obecnie jest krótszy. Z fotografią to już sprawa trudniejsza; bo pomyśl tylko: wszyscy moi młodzi przyjaciele chcieliby mieć moją fotografję, ileż więc musiałbym kazać zrobić tych fotografij! Ale poczekaj, może uda mi się coś takiego wymyślić, ażeby życzeniu Waszem zadość uczynić. Zobaczę. Tymczasem ściskam Cię i również mocno całuję. — **„Babcia"** w Poznaniu: A widzisz, Filutko, że się nie myliłem. Takiego starego wróbla nie tak łatwo zbujać. Serdecznie się uśmiałem z Twojej podobizny, umieszczę ją w specjalnym numerze wraz z wierszykiem. Niechaj wszyscy poznają moją „Babcię". Ale mimo wszystko musisz podać swoje imię i nazwiskę, i potem dopiero nastąpi uroczyste przyjęcie do Koła „M. P." A tymczasem życząc „Babci" najlepszego powodzenia w naukach, pozdrawiam serdecznie i czekam na odchylenie przyłbicy. Kto ze mną koresponduje, musi mieć do mnie bezwzględne zaufanie. — **Walerka Szajówna** w Poznaniu: Dziękuję Ci za miły liścik. A ponieważ „Mój Przyjaciel" tak bardzo Tobie się podoba i tak pilnie go czytasz, przeto przyjmuję Ciebie do Koła moich Przyjaciół, i mam nadzieję, że następny list napiszesz do mnie obszerniejszy i opiszesz, co robiłaś podczas wakacyj. Ściskam Ciebie i pozdrawiam serdecznie, tak samo Janeczkę. — **Genia i Danusia Piotrowskie** w Poznaniu: Powiem Wam od razu, że list Wasz sprawił mi ogromną radość. Może nawet nie uświadamiacie sobie, jaką dałyście mi nagrodę. Czuję się człowiekiem najszczęśliwszym pod słońcem, gdy spotykam się z wyznaniem takiej serdeczności. Widzę wtedy, że myśli moje najserdeczniejsze, że praca mego serca znajduje się na dobrej drodze, skoro trafia tak bezpośrednio do serc Waszych. I wtedy wierzę niezachwianie, że z Koła moich Przyjaciół wyrosną kiedyś Polacy narodowcy najszlachetniejsi i najdzielniejsi, którzy mając serca pogodne i radosne, myśląc zawsze o Polsce, dobrze się zasłużą Ojczyźnie i narodowi. Uważacie mnie za swego „prawdziwego wujka" i pragniecie pozostać na zawsze mojemi najlepszemi przyjaciółkami, więc i za ten dar serdecznie Wam dziękuję. Budujący się Wasz kościół na Dębcu znam już z planów i projektów architekta Marjana Andrzejewskiego, który jest jednym z najdawniejszych moich przyjaciół. A teraz, Kochane, bardzo serdecznie Was pozdrawiam i całuję, a przy sposobności znowu napiszcie. — **Drogosława Węclewska** w Czerniejewie: Rozumiem, że będąc w pięknym Czerniejewie, nie chciałaś spędzać wakacyj gdzieindziej. A teraz jesteś szczęśliwa, że rozpoczął się rok szkolny, czas nauki, za którym tęskniłaś. To też życzę Ci i w nowym roku równie bardzo dobrych wyników, jak w klasie V. Wierszyk Twój „Maj", owszem, pójdzie z małemi poprawkami, ale odłożę go do maja przyszłego roku, bo trudno jesienią zamieszczać wierszyk wiosenny. Czy mam rację? Ściskam Cię i pozdrawiam.

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok I Nr. 39

Ksiądz Piotr Skarga

Naród polski obchodzi w tym roku czterechsetną rocznicę urodzin ks. Piotra Skargi.

Skarga należy do największych mężów Polski. Był on patrjotą gorącym, natchnionym kaznodzieją i prorokiem polskim, wielkim uczonym i pisarzem, który posiadał duszę nadto szlachetną i serce zacne, pełne niewysłowionej dobroci, święte. Był nauczycielem królów i narodu polskiego, był najserdeczniejszym opiekunem ludu polskiego, był najtroskliwszym dobrodziejem biedaków.

Urodził się on w Grójcu, miasteczku leżącem na Mazowszu, w roku 1536. Ojciec jego był niezamożnym mieszczaninem, nazywał się Michał Skarga Pawęski, a matka Anna z Świętkowskich.

Pierwszemi krokami małego Piotrusia kierowała bogobojna jego matka, wychowując go w głębokiej miłości Boga i ludzi. Od dziecka też pod wpływem matki umiłował pracę i pilność,



pogardzał lenistwem. Od dzieciństwa też nauczył się spełniać uczynki miłosierne i wspierać ubogich.

Bóg, który widocznie obrał sobie małego Piotrusia na sługę najwierniejszego, wcześnie począł zsyłać na dziecko ciężkie krzyże. Miał Potruś lat ośm, gdy śmierć mu zabrała, co miał najdroższego w świecie, ukochaną matkę. W cztery lata później śmierć zabrała mu ojca

Ale Pan Bóg pamiętał o sierocie, dobrzy ludzie zaopiekowali się nim. Więc rozpoczętą naukę ukończył w szkole miasteczka rodzinnego, a jako 17-letni młodzieniec wyjechał do Krakowa, gdzie uczęszczał na Uniwersytet Jagielloński. Już w dwa lata później wysłany został na stanowisko dyrektora szkoły parafjalnej przy kościele św. Jana w Warszawie.

Następnie był wychowawcą i nauczycielem syna znakomitego kasztelana krakowskiego Jędrzeja Tęczyńskiego. I wreszcie wyjechał do Lwowa, poświęcił się służbie Bożej, i otrzymał święcenia kapłańskie. Młody kapłan zasłynął odrazu jako wielki kaznodzieja. Ale idąc za głosem swego powołania, rozdał wszystko co miał między ubogich, udał się do Rzymu i wstąpił do zakonu Jezuitów, gdzie otrzymał habit zakonny z rąk św. Franciszka Borgjarza.

W roku 1588 został kaznodzieją króla Zygmunta III. i pozostał nim aż do śmierci, czyli do 27 września 1612. Były to czasy, kiedy duch patrjotyczny w narodzie upadł. Mało wtedy pamiętano o Polsce i Bogu, a głównie myślano o zabawach, o własnych korzyściach i uciechach. Skarga więc w swoich kazaniach strofował i upominał naród polski do naprawy, do miłości ojczyzny, wzywał do karności i ofiarnej służby dla dobra Polski i chwały Bożej. I przepowiedział, że jeśli naród się nie ustatkuje, jeśli nie wejdzie na drogę cnoty, wtedy wrogowie rozdrapią Polskę i naród dostanie się w niewolę.

Poza tem pisał przepiękną polszczyzną ksiąg wiele, z których „Żywoty Świętych" znajdują się prawie w każdym domu polskim. Napisał prześliczny modlitewnik dla wojska, piękną czytankę o uczynkach miłosiernych i wiele innych.

Ale Skarga nietylko wzniosłe kazania głosił i piękne księgi pisał. On pierwszy w Polsce zajął się tworzeniem towarzystw, opiekujących się najuboższymi. Założone przez niego Arcybractwo Miłosierdzia istnieje w Krakowie do dziś dnia. Skarga osobiście wyszukiwał i odwiedzał najuboższych, pocieszał, jałmużnę rozdawał, sieroty przytulał, grzeszących i bluźniących nawracał na drogę cnoty. Wszędzie, gdzie nędza była największa, zjawiał się Skarga niby anioł Boży. Zasłużył on na miano świętego polskiego. To też naród polski czci jego pamięć. I Wy, Kochanięta, czcijcie go, a gdy będziecie już starsi, czytajcie jego kazania o miłości ojczyzny i o miłosierdziu, jego modlitwy żołnierskie. A jego „Żywoty dzisiejsze" czytajcie już teraz.

Wujek

Dobroczynność Skargi

Ksiądz Piotr Skarga, jak już poprzednio wspomniałem, odznaczał się ogromnem miłosierdziem. Ubodzy nazywali go poprostu „świętym", albo „aniołem Bożym".

Pewnego razu jadąc z Krakowa do Lwowa, zatrzymał się w jakiemś małem miasteczku, gdzie ujrzał przed jednym z domów duże zbiegowisko. Zapytawszy więc o przyczynę zbie-



gowiska, dowiedział się, że właśnie urzędnik miejski ma sprzedać przez licytację wszystkie rzeczy i meble i warsztat ubogiego rzemieślnika, ojca rodziny, który z powodu choroby zadłużył się u Żyda i długu na czas zwrócić nie mógł. I wobec tego Żyd zażądał licytacji na całą chudobę biedaka.

— A ile wynosi dług? — zapytał Skarga.

— Sto dukatów.

Skarga nic nie rzekł i kazał jechać dalej. A gdy oddalił się nieco, zawołał na woźnicę, aby się zatrzymał. Następnie dobył z sakiewki sto dukatów i rzekł, podając je woźnicy:

— Wróć tam, gdzieśmy przed chwilą stali, i kup za te pieniądze pierwszy lepszy przedmiot, jaki sprzedawać będą.

Woźnica pobiegł co tchu. Właśnie rozpoczynano licytację, i kiedy przybył na miejsce, wystawiono na sprzedaż jakiś stary stolik o trzech nogach.

— Daję za niego sto dukatów! — zawołał woźnica i mówiąc te słowa, położył na stół całą kwotę potrzebną na zapłacenie długu.



Odrazu też zaprzestano dalszej sprzedaży, a nieszczęśliwy ojciec rodziny, który już z rozpaczą myślał o tem, gdzie noc z dziećmi przepędzi i czem je nakarmi, ujrzał się niespodzianie uratowanym od nędzy.

Wróżki na jarmarku

(Dokończenie)

Nazajutrz wymknęła się Lunia z domu niepostrzeżenie, gdyż bała się, że ciocia u której bawiła, nie pozwoliłaby jej iść samej na kiermasz. Długo zatrzymywała się przed każdą budą i patrzała bacznie, nie na rozłożone towary, lecz na twarz i całą postać przekupki. Niestety, nie mogła u żadnej dostrzec ani uszka ani paluszka ani białego czoła ani nic zgoła, coby zdradzało wróżkę.

Najdłużej wpatrywała się w twarz grubej przekupki z niebieskiemi okularami, opartemi

sku, no i mówię po francusku, a po polsku ani rusz!

A po chwili odezwała się po polsku: — Wiesz co, Luniu... Ach, co za szczęście! Mówię znów po polsku! Wszystko się „odstało", bo ci to opowiedziałam. Wiesz co, Luniu, byłam powinna powiedzieć: proszę, żebym u m i a ł a mówić po francusku", a nie „żebym mówiła po francusku". A ty byłaś powinna dodać, że prosisz o włosy tego samego koloru, a co do zębów, to wogóle nie trzeba było wspominać o perłach. Ale czy mogłyśmy wiedzieć, że wróżki tak chwytają za słówka i tak się lubią psocić! Na pocieszenie zjedzmy tabliczkę czekolady.

Klarcia wyjęła z szafki eleganckie pudełko, w którem leżała pachnąca wanilją tablica czekolady, apetyczna i kusząca. Daremnie jednak obie dziewczynki próbowały ją wydobyć z pudełka. Leżała tam jak przyśrubowana.

— To znów nowy figiel wróżki — rzekła Klarcia rozżalona. — Prosiłam ją o pudełko, w którem by zawsze była czekolada. Widocznie tarzeba było poprosić o pudełko, z któregoby można zawsze w y j m o w a ć czekoladę. Lepiej nie mieć nic z wróżkami do czynienia...

— — — — — — —

— Luniu! Luniu! Obudź się! — wołała ciocia Teosia, stojąc nad łóżkiem dziewczynki i dotykając jej ramienia.

— Co to? Co to? Gdzie jestem? Nie u Klarci?

— W łóżku jesteś i tak wciąż wołasz coś o wróżkach, że przy-



szłam cię obudzić, bo myślałam, że masz gorączkę.

Nie, gorączki Lunia nie miała, tylko bolała ją trochę głowa od zbyt mocnego snu. Więc

Igraszki cyfr

Jeśli liczbę 37 mnożyć będziemy liczbami zawsze o 3 wyższemi, otrzymamy następujący rezultat:

$$3 \times 37 = 111$$
$$6 \times 37 = 222$$
$$9 \times 37 = 333$$
$$12 \times 37 = 444$$
$$15 \times 37 = 555$$
$$18 \times 37 = 666$$
$$21 \times 37 = 777$$
$$24 \times 37 = 888$$
$$27 \times 37 = 999$$

$$1 \times 8 + 1 = 9$$
$$12 \times 8 + 2 = 98$$
$$123 \times 8 + 3 = 987$$
$$1234 \times 8 + 4 = 9876$$
$$12345 \times 8 + 5 = 98765$$
$$123456 \times 8 + 6 = 987654$$
$$1234567 \times 8 + 7 = 9876543$$
$$12345678 \times 8 + 8 = 98765432$$
$$123456789 \times 8 + 9 = 987654321$$

to wszystko śniło jej się tylko o owym kiermaszu!

— Czy masz ochotę pojechać dziś ze mną do Zanie-myśla, do cioci Joasi?

— O, tak, tak, ciociu.

I zamiast na jarmark wybrała się Lunia z ciocią do Zaniemyśla i na uroczą wyspę zaniemyską.

Zofja Ludwika Mizerska.

Nasza zabawa

Czarodziejskie jabłko.

Pewien przyrodnik angielski pokazywał swym znajomym piękne, zdrowe jabłko, znajdujące się wewnątrz butelki o wąskiej szyjce. Wszyscy byli zdumieni w jaki sposób włożył on owoc do naczynia. Okazało się, że doświadczenie przeprowadzone przez przyrodnika jest bardzo proste i każdy je może zrobić.

Gdy zakwitną drzewa owocowe, a z kwiatu jabłonki odpadną płatki, trzeba wyszukać gałązkę, która na końcu będzie miała tylko jeden zalążek. Należy ją włożyć do butelki o wąskiej szyjce, a szerokiej u dołu, z małą warstwą ziemi na dnie. Butelkę z zalążkiem, znajdującym się wewnątrz przywiązujemy do gałązki, tak, że zawiśnie na niej. Po tem tylko zwracamy uwagę na to, aby ziemia w butelce była wilgotna i na jesieni doczekamy się „czarodziejskiego" jabłka.



Ta zabawa napewno wszystkim się spodoba. Dwojgu dzieciom zawiązuje się oczy i każde dostaje do ręki łyżeczkę, na której można ułożyć kawałek cukru, cukierek lub inny smakołyk. Każde z dzieci usiłuje potem trafić łyżeczką do buzi drugiego. Trzeba przytem bardzo uważać, gdyż nie jest to łatwe. A śmiechu przytem coniemiara, zwłaszcza jeśli łyżeczkę umacza się w miodzie lub powidłach.

Magiczna liczba.

Jestem połową od dziesięciu, prawie dziesiątką albo szóstką, a naprawdę połową ośmiu.

Odpowiedź: Z e r o.

MÓJ PRZYJACIEL odpowiada NA LISTY

Hallo, Kochanięta! Przedewszystkiem muszę Wam wyjaśnić, dlaczego w ostatnich dwóch numerach nie było odpowiedzi. Owóż, kiedy Wy, moi Kochani, wróciliście z wakacyj, ja wyjechać musiałem na kurację i wypoczynek na Podkarpacie, do Truskawca. Przed wyjazdem oczywiście przygotowałem do druku wszystkie numery „Mojego Przyjaciela", tak, ażebyście otrzymywali go bez przerwy. Nie zdążyłem już jednak odpowiedzieć na Wasze miłe zawsze sercu mojemu listy. Dlatego wszystkie listy zabrałem ze sobą, i teraz dopiero mogę udzielić odpowiedzi na nie. Cieszę się, że chociaż z daleka — mogę z Wami pogawędzić. — A więc **Felcia i Halinka Skrzypiecówne** w Golinie Wielkiej: Napisałyście dużo, ale wcale nie za dużo. List Wasz przeczytałem z dużem zajęciem i radością. Bo po pierwszym tak bardzo smutnym liście, ten nowy teraz zawiera same dobre nowiny. Widzicie więc, kto Bogu się odda w opiekę, tego Bóg nie opuści. I Was nie opuści, i wszystko dobrze się jeszcze skończy. Zasłużyłyście na pochwałę za tak do-

ŚWIAT KOBIETY

Młodzież i najmłodsi

Z wakacyj nasza młodzież wróciła do miast opalona, zahartowana, zdrowa — ale doszczętnie wydarta z wszelkiego ubrania. Bo jakże w lecie nie łazić po drzewach, nie jeździć oklep konno, nie brać udziału w życiu obozowem? To przecie zapas sił, energji i zdrowia, kapitał na całe życie. To też rodzice z westchnieniem rezygnacji oglądają spodeńki w strzępach, skarpetki tak dziurawe, że już nie dadzą się zacerować, sukienki wielokrotnie łatane i wypłowiałe i — decydują się na sprawie-



nie czegoś nowego. Początek roku szkolnego — to przecie właściwie początek nowego roku, nowego sezonu. Wiele dorosłych nawet liczy nowy rok od jesieni, według starego przyzwyczajenia.

Mundurki szkolne rozwiązują kłopoty rodziców, jednak nie całkowicie. W domu lepiej mieć inne ubranie, choćby najskromniejsze, do zabawy, pomocy rodzicom przy zajęciach domowych, do czego większość dzieci nawet w domach dawniej zamożnych musi się zaprawiać. Zresztą są jeszcze i ci najmłodsi, którzy do szkoły nie chodzą, a ubrania niszczą najwięcej.

O ile moda dla dorosłych może pozwalać sobie na najbardziej nieuzasadnione fantazje, o tyle moda dla młodzieży musi być przedewszystkiem praktyczną. To też obecna moda uwzględnia ciężkie czasy i liczy się z kieszenią rodziców. Moda dla dziewczynek mniejszych i większych, ale tych, które nie wkroczyły jeszcze w okres „podlotkowski", przewiduje sukienki o króciutkim staniczku i szelkach, przypinanych na guziki do staniczka. Sukienki wkłada się na bluzeczki, które można czę-

sto zmieniać. Jest w tem podwójna korzyść: bluzeczki jest łatwo prać, dziecko więc wygląda zawsze świeżo, poza tem można, stosownie do temperatury, kłaść bluzę lżejszą lub cieplejszą, z krótkiemi lub długiemi rękawami. Da się to również zastosować dla małych chłopczyków. Bluzeczki najlepiej jest robić z płótna, wyszytego przy rękawach i szyi. Do częstego prania ładnie też wyglądają perkalikowe w drobny deseń z bufkami, a na dnie chłodniejsze — trykotowe.

Dla starszych dziewczynek całe sukienki robi się z lekkiej wełny w jednym kolorze. Jeżeli już ma być deseniowa, to najlepiej w kraty lub w paski. Desenie fantazyjne nie są odpowiednie na sukienkach dla młodzieży. Najlepiej w jednym kolorze; ożywienie stanowić będzie biały wykładany kołnierzyk, żabot, mankieciki (te ostatnie nie są praktyczne, bo ciągle je trzeba zmieniać), wreszcie guziki. Guziki skórzane, drewniane i gajalitowe są najodpowiedniejszem przybraniem ubrania dla młodzieży.

Płaszczyki dla dzieci najlepsze są angielskie z paskiem, kieszeniami, w których dzieci lubią nosić dużo rzeczy, oraz szerokiemi wyłogami. Dla dziewczynek praktyczne są podwójne kołnierze przy płaszczach: jeden mały, zapinany pod szyję, drugi futrzany, wkładany oddzielnie na płaszcz, przytrzymywany zgóry tym małym kołnierzem. Jeżeli do tego włoży się pod spód ciepły swetr dziecko jest prawie w zimowym płaszczu. W ten sposób ma się jeden płaszczyk do podwójnego użytku.

hallo! tu kronika TYGODNIA



SUKCESY ZAGRANICĄ:
Podczas wielkich narad
komisji specjalnej,
kiedy rozważano
„problem kolonjalny",
ażebyśmy mogli
prawa swe wyłuszczyć,
dopuszczono Polskę
do głosu (na puszczy).



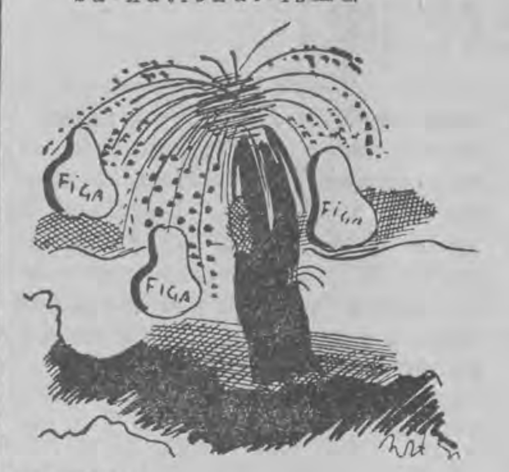
WIADOMOŚCI ZE SZTOKHOLMU:
Krążą tu pogłoski,
że Wielką Nagrodę
Pokojową Nobla —
bez żadnej przeszkody
otrzymać powinien
jedyny wróg wojny,
Wieczny pacyfista —
„Ocean Spokojny".



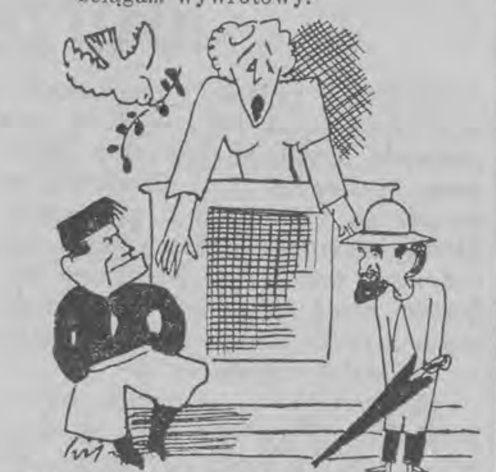
PRZERWANY ROMANS:
W miłosnym romansie
nigdy nie wiadomo,
co się może zdarzyć,
jak, kiedy i komu.
Nim zdążyły przybrać
cechy romantyzmu —
rozwiały się mrzonki
s a - n a t i o n a l - i z m u.



PROJEKT:
Tyle w różnych państwach
dziś powstań, ruchawek —
że się całkiem nowe
z tego lęgną sprawy.
Zamiast tępić odruch,
dochód stworzyć nowy —
poprostu podatek
ściąga... wywrotowy.



ZWYCZAJ:
Gdy krzywdę nam ktoś zrobi
(a zdarza się... faktycznie) —
załatwia się więc takie
sprawy... dyplomatycznie.
Choć zwyczaj to przyjęty,
sens każdej takiej mowy
to — jakby kpiarz powiedział —
p o-g r u s z i n a W i e r z b-o w e j,



SALOMONOWY WYROK:
Ponieważ zbyt długo
„czarny" spór się wlecze,
Liga, godząc strony,
tak im w końcu rzecze:
Myślę, że nikomu
krzywdy nie uczynię:
Niech Negus ma rację,
a Włoch... Abisynję.

W i e r s z: **Stanso.** I l u s t r. **Wil. Gawęcki.**



Praktyczne narzędzie do czyszczenia noży chroni palce przed zabrudzeniem.

Przepisy i rady

Zupa śliwkowa. Kilo dojrzałych śliwek węgierek po wyjęciu pestek zalać wodą, tak, aby pokryła śliwki, gotować mieszając, aby się śliwki nie przypaliły. Skoro się rozgotują, przecedzić przez durszlak, dodać cynamonu do smaku, 20 deka cukru, szklankę krajowego owocowego białego wina, szklankę wody, rozbić z łyżką mąki, zagotować razem i podać z grzankami, smażonemi na maśle. Można zaprawić tę zupę śmietaną, bez śmietany jest jednak równie smaczna i zdrowsza. Podawać na zimno.

Zupa ze świeżych rydzów lub pieczarek. Jedną z bardzo dobrych zup w czasie lata i jesieni jest zupa z rydzów lub z pieczarek. Oczyściwszy je i opłókawszy bardzo starannie, poszatkować cienko i ugotować w smaku wygotowanym z włoszczyzny, osolić, a gdy już będą miękkie (pie-

czarki gotują się daleko dłużej od rydzów), zaprawić masłem z mąką, ugotować na tej samej zupie kluski krajane i podać. W wazę wsypać zielone, pietruszki.

Kwas na barszcz litewski. Chcąc mieć dobry barszcz, najlepiej kwas na niego robić samemu w domu. Wziąć kawałek, mniej więcej ¼ kilo razowego chleba, kawałek kwaśnego pytlowego, pokrajać w kawałki, włożyć w spory garnek, wkrajać ze sześć ćwikłowych obranych buraków, zalać letnią wodą i postawić na noc w piecu, a na dzień na słońcu, zamieszać w ciągu dnia kilka razy, a na trzeci dzień będzie najwyborniejszy barszcz, gdyż połączony kwas żytniego chleba ze słodyczą buraków wydaje doskonały ocet. Tego kwasu użyć należy gotując barszcz czy to na smaku z kości lub mięsa, czy też postny na grzybach i włoszczyźnie, zaprawiając śmietaną. Pamiętać tylko należy, że kwas leje się na ostatku, aby się ze smakiem niedługo gotował — raz lub dwa razy najwyżej.

Kaczki młode z kapustą włoską. Młode kaczki oczyścić jak na pieczyste, pokrajać na ćwiartki i osolić. Na jedną kaczkę wziąć jedną główkę kapusty włoskiej, pokrajać na 8 części, wrzucić w ukrop na 5 minut, odlać i wycisnąć z wody. Włożyć w rondel dużą łyżkę masła, na to odparzoną kapustę, posolić, popieprzyć lub posypać odrobiną imbiru, położyć kaczki na wierzch, zamknąć rondel i dusić trzy kwadranse najdłużej. Wydając na stół, polać zrumienioną bułeczką z masłem. Z imbirem ostrożnie, bo odrobina za wiele popsuje potrawę, a bardzo mała ilość podniesie jej smak.

Młoda kaczka z jabłkami. Kaczkę starannie czyścimy, opiekając delikatnie nad ogniem z zewnątrz, wewnątrz i zewnątrz solimy i wycieramy majrankiem.

Nadziewamy następnie jabłkami kwaśnemi, pokrajanemi na ćwiartki. Smarujemy masłem, pieczemy, z początku w piecu bardzo gorącym dla zrumienienia, potym w mniej gorącym.

Pokrajać ładnie na 6 części, obłożyć jabłkami, sos podać w sosjerce.

Wyniki wyborów w „Orędowniku"

Redakcja „Orędownika" zorganizowała specjalną obsługę informacyjną na dzień wyborczy.

Pierwsze wyniki wyborów „Orędownik" przyniesie w poniedziałek rano o godz. 6 w normalnem wydaniu.

W godzinach przedpołudniowych, w poniedziałek około godz. 11 ukaże się drugie, nadzwyczajne wydanie „Orędownika" (pod zielonym nagłówkiem), w którym podany będzie już dokładny wynik ogólny oraz wyniki z poszczególnych obwodów i okręgów.

A zatem, Czytelnicy, uwaga! W poniedziałek wydajemy dwa numery „Orędownika", które Was dokładnie poinformują o przebiegu dnia wyborczego i o wynikach wyborów.

Oszuści z pod znaku „siódemki"

Łódź, 26. 9. — Oszuści „sanacyjni" t. zw. „Narodowo - Chrześcijański Front Robotniczy" nr. 7. rozrzucił po mieście odezwy, w których użył dosłownie następującego zwrotu:

„Polak narodowiec głosuje tylko na nr. 7".

Oszuści sądzą, że jeżeli się ukryją pod szyld narodowy, to wszyscy dadzą się nabrać na kawał.

Wyborcy Polacy, pamiętajcie: Lista nr. 7 to oszukańcza „sanacja", za którą stoją Żydzi! Siódemka do rynsztoka!

Inspektor szkolny w roli agitatora „siódemki"

Łódź, 27. 9. Inspektor szkolny w Łodzi rozesłał do nauczycielstwa polskiego następujący okólnik:

„W związku z wyborami do rady miejskiej, które odbędą się w dniu 27 września br., proszę Pana (Panią) kierownika (kierowniczkę), o zwrócenie uwagi grona nauczycielskiego na konieczność spełnienia obowiązku obywatelskiego przez wzięcie udziału w głosowaniu. Równocześnie należy uświadomić, że w konjunkturze politycznej obecnych wyborów leży: głosy funkcjonarjuszów państwowych, wszystkich kategoryj, winny paść na listę robotniczo - chrześcijańsko - narodową we wszystkich okręgach nr. 7, zaś w okręgu IX — nr. 6.

Inspektor szkolny (—) Dobrowolski."

Od redakcji: Pan inspektor nadużył swego stanowiska, ale równocześnie mimowoli zdemaskował „sanację", ukrytą sprytnie pod szyldem rzekomo narodowym.

Zjazd prasy zagranicznej w Łodzi

Łódź, 27. 9. Do Łodzi przybyli korespondenci wszystkich większych pism polskich, oraz przedstawiciele prasy francuskiej, niemieckiej i czechosłowackiej.

Liczne aresztowania narodowców

Łódź, 27. 9. W dniu wczorajszym nastąpiły w Łodzi liczne aresztowania narodowców. Nazwisk nie zdołaliśmy ustalić.

Napad komunistów na bezrobotnego

Łódź, 27. 9. Wczoraj większa grupa komunistów napadła na ulicy bezrobotnego narodowca Stańczyka.

Przepędzenie komunistów z pod lokalu S. N.

Łódź, 27. 9. W okręgu V grupa komunistów usiłowała napaść na lokal Obozu Narodowego, ale zgromadzeni tam członkowie Stronnictwa Narodowego komunistów przepędzili.

Uwaga wyborcy na Widzewie! lista nr. 9 — to lista Żyda Kohna!

„Chodniczki"

Chodniki czy Polska? — Czy stać nas dziś na dobre chodniki? — Społeczna szlaka — Tępota czy zła wola? — W służbie Kominternu — Dosyć!

Łódź, 27 września.

„...Gdzie nie można szerzyć komuny, trzeba chociaż powstrzymać ludzi od katolicyzmu, dynamicznego faszyzmu, nacjonalizmu. Jeszcze nie wszyscy wiedzą, że skuteczną walką z komuną jest wciągnięcie ludzi tam właśnie. Jeszcze wielu nie wie, że liberalizm, to pierwsze stadjum komuny. Jeszcze są liczni, którzy myślą, że można w tych samych czasach zostać po za faszyzmem i komunizmem. A więc Loże i wszystkie jej agendy mają rzucić hasło: „Mobilizacja przeciwko komunizmowi i faszyzmowi! Wszyscy do walki z komuną i faszyzmem!" W ten sposób zdyskontuje się modne hasło walki z komunizmem i powstrzyma ludzi od faszyzmu: czyli zmobilizuje się wrogów komunizmu i położy ich spać. Oto, co nazywa się zdobyć efekt piędziesięcioprocentowy, gdy nie można osiągnąć stuprocentowego"...

Kto jest autorem powyższych słów?

Nie żaden „endek", wprost przeciwnie, człowiek, który stale o sobie powtarza, że nie jest „dmowszczykiem", członek założonego przez rząd Instytutu Naukowo - Badawczego Komunizmu — Julian Babiński. Przytoczony cytat pochodzi z n-ru 29 „Merkuryusza Polskiego". Przytoczyliśmy go, aby czytelnikom, zaprezentować pogląd człowieka niezaangażowanego w Stronnictwie Narodowem, uczciwego Polaka, któremu zależy na zwalczaniu akcji Kominternu w Polsce...

A cóż głosi tutejsza „siódemka", gorliwie popierana przez „prorządową" Federację? Oto urywek ich ulotki, agitującej za „siódemką":

„W obecnych wyborach toczy się walka na trzech odcinkach. Z jednej strony finansowani przez Moskwę i pod komendą sztabu bolszewickiego komuniści, dezorganizują życie państwowe, podszywając się pod opozycyjne legalne organizacje polityczne, a z drugiej obóz demagogów i karjerowiczów, którzy dla zdobycia władzy i dla swych własnych interesów nie wahają się pchać Polski do bratobójczej walki. Pomiędzy komuną i endecją znajduje się część społeczeństwa, która pragnie w spokoju i pracy budować lepszą przyszłość i dalej tworzyć potęgę Rzeczypospolitej, zdobytej ofiarami i krwią poległych naszych kolegów. Nasze miejsce w tym trzecim obozie, skupiającym w sobie elementy **umiarkowane i państwowe.** Tam znajdujemy naszych kolegów b. wojskowych, którzy zostali wysunięci na kandydatów przez zbliżone do nas organizacje".

Jakiś „trzeci obóz", chcący w spokoju budować!

A cóż głosi Związek Legjonistów?

„Czyż uświadomiony politycznie obywatel może głosować na kandydatów, których jedynym programem „pracy" jest sianie nienawiści społecznej?

Czyż Rada Miejska m. Łodzi ma być znów areną skandalicznych wybryków radnych endeckich i trybuną warcholstwa komunistycznego?

Czyż Łódź nigdy nie będzie zdolna do włodarzenia gospodarką miejską?

Odpowiedź na te pytania jest jedna: nie wolno nam wybierać radnych, których całe jestestwo przepojone jest wyłącznie obłędną walką z wszystkiemi poczynaniami Rządu Państwa Polskiego!

Rada Miejska m. Łodzi musi się składać z ludzi, dla których rzetelna, spokojna a silna praca dla dobra ogółu mieszkańców — jest najwyższym i jedynym nakazem!

Precz z politykierstwem w Radzie Miejskiej!"

Spokojnie rozważmy te odezwy. — Oto w momencie, gdy Moskwa skupiła swe siły na odcinku Łodzi, gdy III Międzynarodówka nie żałuje pieniędzy na wywołanie w Polsce tego samego, co w Hiszpanji, rzekomi obrońcy Ojczyzny zwalczają jedyną grupę, przeciwstawiającą się komunistycznemu atakowi! Przypuśćmy jednak na chwilę, że p. Babiński nie ma racji, że ostatecznie możliwe jest usunięcie się od walki z komuną. W imię czego działają rozmaici Piątkowscy i Kopczyńscy, reprezentanci Związku Właścicieli Nieruchomości (kamieniczników), jakiś Obywatelski Komitet Gospodarczy oraz różne Z. Z. Z.-ety i inne dziecinne grupki?

Oto naprzykład czytamy w „Programie" „siódemkarzy" („sanacja" i zdradziecka chrześcijanka), że dążą oni do uporządkowania chodników, założenia zieleńców, kanalizacji, rozbudowy szkolnictwa i sprawiedliwego rozłożenia podatków.. Ich walka między komuną a Polakami nic nie obchodzi, oni dbają o chodniki! *Ale czy można poprawić gospodarkę miejską w atmosferze walki, wówczas, gdy komuna potęguje swój atak przy współudziale żydostwa?*

Ci tępi ludzie nie zdają sobie sprawy, że uporządkowanie życia jest możliwe dopiero w atmosferze spokoju... Nie zdają sobie sprawy, lub nie chcą jej sobie zdać!

Nie czas na chodniki, gdy Polacy walczą z zalewem, kierowanym przez Moskwę. Tu chodzi już nie o chodniki, ale o Polskę!

Sytuacja jest jasna. Komintern wytężył wszystkie swe siły, aby tylko zwyciężyć w Polsce i zamienić nasz kraj w swą prowincję. Stronnictwo Narodowe na atak odpowiedziało zdecydowaną walką, a Federacja Obrońców (?!) Ojczyzny twierdzi, że „endecy chcą walk bratobójczych, nie życzymy tego sobie, dbajmy o chodniki..."

W czyim interesie działają te wszelakie grupy, pętające się pomiędzy walczącemi ze sobą o Polskę stronami? P. Babiński, człowiek niezainteresowany, powiedział wyraźnie: „...Loże i wszystkie jej agendy mają rzucić hasło: „Mobilizacja przeciwko komunizmowi i faszyzmowi..." Jasne?...

W imię czego ci ludzie pętają się w czasie rozgrywki z komunizmem i ociągają, a raczej próbują odciągać obywateli „na boczek"? Przedewszystkiem w imię prywatnych swych porachunków i indywidualnego interesu. Byle tylko zrobić interes, byle tylko coś tam wytargować doraźnie... A Polska? A atak Moskwy? Któżby tam tem się przejmował! — Przedewszystkiem, panie szanowny, chodzi o chodniczki!...

I tak ściele się „chodniczki" pod stopy Kominternu, tak się zawraca głowy obywatelom, byle tylko odciągnąć ich od walki z komunizmem. Komu służą?

Obóz Narodowy wypowiedział żydokomunię walkę, a oni głoszą, że ta walka — nie leży w interesie Polski!

Od kiedy to walka z komunizmem godzi w interes Polski?

ha.

„Cud nad urną" — to oszustwo „sanacji"

Ostatnie zarządzenia

Wydane przez Główny Komitet Wyborczy

Łódź, 27. 9. Wczoraj wydane zostały przez władze ostatnie zarządzenia, mające na celu zapewnienie spokoju podczas wyborów. Wojewoda wydał specjalną odezwę do ludności miasta. Odezwa rozplakatowana na murach miasta, nawołuje do zaniechania aktów przemocy fizycznej wobec przeciwników politycznych, przyczem zaznaczono, że wobec wszystkich aktów teroru będą władze występowały z całą bezwzględnością.

Lista posterunków policyjnych i patroli została zwiększona w trójnasób, jak również zostały zmobilizowane karetki pogotowia, zarówno miejskiego i Czerwonego Krzyża w większej liczbie, a nawet przy ul. Dworskiej 10 ustanowiony został specjalny punkt pogotowia dla pierwszego, drugiego i trzeciego komisarjatu.

Przewodniczący głównej komisji wydał instrukcję, w myśl której punktualnie o godzinie 8,30 rano członkowie i przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych winni zjawić się w lokalu dla objęcia swej funkcji. Przed godziną 9 muszą się też zjawić mężowie zaufania poszczególnych komitetów wyborczych, gdyż później po otworzeniu lokalu dla wyborców i rozpoczęciu głosowania, mogą być niedopuszczeni.

Wszelkie zgromadzenia w dniu 27 b. m. zostały zakazane, a agitacja przy pomocy rozdawania kartek do głosowania dozwolona jest jedynie w odległości 100 metrów od siedziby komisji obwodowej wyborczej.

Ostrzeżenie!

Polacy! W związku z rozsiewaniem w ostatniej chwili fałszywych różnych pogłosek, a między innemi o rzekomem wycofaniu listy narodowej w niektórych okręgach wyborczych, Główny Komitet Wyborczy Obozu Narodowego przestrzega wszystkich Polaków przed oszczerstwami i kłamstwami, rozsiewanemi przez „sanację" nr. 7 i socjal-komunę nr. 2.

We wszystkich okręgach wyborczych Obóz Narodowy idzie do wyborów z wiarą w pełne zwycięstwo. Nie bierzcie obcych i fałszywych kartek wyborczych! Żądajcie tylko kartek Obozu Narodowego! Wchodząc do lokalu głosowania, sprawdźcie na obwieszczeniu urzędowem, które znajduje się w tymże lokalu, czy kartka jest ważna. W razie braku kartek należy się zgłosić po nie do lokalu narodowego w danym okręgu wyborczym lub do głównego komitetu Obozu Narodowego, ul. Piotrkowska 86, telefon 153-33.

Głosowanie jest tajne!

Na czele list Obozu Narodowego kandydują wybitni działacze katoliccy

Wrzesień
27
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Kosma i Damiana
Poniedziałek: Wacława kr. i m.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Damiana
Poniedziałek: Wacława
Słońca: wschód 5,46
zachód 17,41
Długość dnia 11 g. 55 min.
Księżyca: wschód 15,21, zachód 1,02
Faza: 3 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowski (Żyd), Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd) Śródmiejska 15, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Skwarczyński, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Miejski — (godz. 4) „Ludzie na krze"; godz. 8,30 „Wielka miłość".

Teatr Popularny — „Kaśka Karjatyda"

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nowe przygody Tarzana"
Corso — „Mężowie do wyboru"
Capitol — „Robin Hood z Eldorado".
Miraż — „Potępieniec".
Mimoza — „Katarzynka".
Przedwiośnie — „Mazur".
Palace — „Nie zapomnij o mnie".
Rialto — „Regina"
Ikar — „Noc weselna" i „Pepi".
Stylowy — „Czarne róże".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 26 września 1936 r.: Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 19.4 st., najniższa plus 11.8 st. Barometr: 733.3, tendencja: spadek ciśnienia. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia pochmurno z przejaśnieniami aż do opadów.

NOTUJEMY

Niebezpieczeństwo na przedmieściach. Ostatnio ogromnie rozpowszechniły się wypadki napadania na przechodniów w porze wieczorowej lub nocnej i wymuszania pieniędzy na wódkę. Ponieważ w wielu wypadkach poszkodowani nie zgłaszają pretensyj, w innych zaś napastnicy potrafią się ulotnić bezkarnie, przeto gnieżdżące się na peryferjach miasta męty rozzuchwalają się co raz bardziej i obecnie wypadki poranienia, obrewidowania oraz ograbiania są coraz częstszę. Dotychczas praktykowało się, że podchmieleni awanturnicy zatrzymywali upatrzonego gościa i „pożyczali" pod groźbą pobicia kilka złotych. — Na szosie Rokicińskiej przy moście kolejowym w nocy zatrzymali dwaj awanturnicy Antoniego Sobaczyńskiego (Pograniczna 46), zażądali pieniędzy na wódkę, a gdy odmówił, powalili kilku uderzeniami noża, zrewidowali i zabrali 3 złote oraz srebrny półrubel rosyjski, poczem zbiegli. Ponieważ tego rodzaju napady rabunkowe są co raz częstsze, władze zarządziły obławy w nocy, by amatorów tego rodzaju wypraw unieszkodliwić.

JUDAICA

„Sądny dzień". W Filharmonji z okazji „Sądnego dnia" urządzone zostały żydowskie uroczystości religijne. Jeden z muzyków żydowskich, zniecierpliwiony stałem napieraniem się chłopców, uderzył instrumentem 12-letniego Szymona Strasberga (Kilińskiego 21) tak, że żydziakowi pękł obojczyk. Pogotowie przewiozło go do domu.

„Kadra" muzyczna rozgłośni Polskiego Radja w Łodzi

Apel bezrobotnych muzyków chrześcijan — Dyrekcja „prostuje" — Przyjęto nową orkiestrę Żydów, czy nie przyjęto? — Doradca muzyczny rozgłośni łódzkiej

Łódź, 26. 9. — W dniu 10 b. m. zamieściliśmy na łamach naszego pisma artykuł p. t. „O prawo do życia" w którym bezrobotni muzycy chrześcijańscy apelują do wszystkich przedsiębiorstw i instytucyj, zatrudniających muzyków o usunięcie muzyków żydowskich, a zatrudnienie w ich miejsce bezrobotnych muzyków chrześcijan. W artykule tym wymienione były wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje, które zatrudniają muzyków żydowskich z podaniem nazwisk tych ostatnich. Między innemi podano również do wiadomości, że rozgłośnia Polskiego Radja w Łodzi zaangażowała na sezon zimowy orkiestrę składającą się z dwunastu muzyków Żydów, pomijając chrześcijan. Na artykuł ten dyrekcja rozgłośni łódzkiej P. R. przysłała sprostowanie (zamieszczone w dniu 15 b. m.), w którem wyjaśnia, „że nie angażowała ani angażować nie będzie w najbliższym czasie żadnej orkiestry i żadnych muzyków".

Tyle dyrekcja rozgłośni.

Tymczasem dowiadujemy się, że w dniu 13 b. m. t. j. jeszcze przed ukazaniem się wyjaśnienia nowozaangażowana orkiestra pod batutą p. Teodora Rydera (Żyd) dała koncert muzyki lekkiej. Podajemy skład tej orkiestry: **Lewak Moryc, Lewak Jakób, Kantor Rafał, Bajgelman Dawid, Taube Srul, Kutarski Lejba, Lewkowicz Abram, Berngold Szmul, Rozenzaft Symche, Reinberg Mieczysław (!), Węgier** i t. d. Dla „okrasy" w skład tej orkiestry wchodzi dwóch muzyków chrześcijan.

Orkiestra ta w tym samym składzie dnia 23 b. m. o godz. 10,15 dała w studjo rozgłośni łódzkiej koncert muzyki lekkiej, w dniu 24 b. m. w żydowskim teatrze „Rozmaitości" koncert dla młodzieży szkół powszechnych częściowo transmitowany przez rozgłośnię łódzką na całą Polskę. Objaśnienia i prelekcję do tego koncertu opracował **Żyd Halpern,** jako solistka wystąpiła Malina Markowiczowa — również **Żydówka.**

No, i jak teraz wygląda wyjaśnienie dyr. rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja? Przyjęto nową orkiestrę żydowską, czy nie? Bo że jest żydowska, to wobec przytoczonych nazwisk nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Co więcej, dowiadujemy się, że projektowane jest 20 takich koncertów dla młodzieży szkół powszechnych, na koncerty te otrzymano nawet subsydjum z wydziału kultury magistratu łódzkiego, dyrekcja łódzkiej rozgłośni musiała więc stworzyć „odpowiedni" zespół wykonawców tych koncertów.

Posłuchajmy co o tworzeniu tego zespołu mówi żydowski „Głos Poranny" z dnia 17 bm. w artykule p. t. „Łódź na fali ogólnopolskiej".

„Jeśli przygotowanie tego ważnego dla Łodzi programu ogólnopolskiego (koncerty dla młodzieży szkół powszechnych mają być ogólnopolskie — przyp. red.) natrafia na duże przeszkody i z trudnością posuwa się naprzód — to główną przyczyną tego są ciągłe nieustanne poszukiwania dobrych prelegentów i muzyków, z których w przyszłości ma powstać **kadra** (podkr. nasze) ludzi radjowych, ściśle współpracująca z programem łódzkim".

Jak z przytoczonych faktów wynika rozgłośnia łódzka już stworzyła odpowiednią **kadrę** Żydów muzyków i prelegentów, którzy za subsydja płynące z kas miejskich będą kształciły umysły młodzieży szkolnej muzyką narodową polską. A więc mamy już **kadrę** ludzi radjowych ściśle współpracujących z programem łódzkim, mamy też a jakże kierownika muzycznego Polskiego Radja w Łodzi p. Rydera Żyda... wogóle dobrze jest a sof!

Hm, a co będzie jeśli ta **kadra** z okazji jakiegoś Jom-Kipur'u czy coś w tym rodzaju nie stawi się w studjo i nie będzie koncertu? Hę? Co zrobi wtedy dyrekcja tak gorliwie wyjaśniająca i prostująca? Mógł Teatr Miejski w Łodzi odłożyć premjerę z okazji Sądnego Dnia to dlaczego nie może tego zrobić **kadra** Polskiego Radja w Łodzi?

Ale żarty na bok. Faktem jest, że rozgłośnia łódzka angażuje muzyków Żydów, faktem jest, że na terenie naszego miasta szlifuje bruk cała masa muzyków chrześcijan. Faktem jest również to, że muzycy chrześcijanie pod każdym względem stoją na poziomie i orkiestry żydowskie w niczem ich nie przewyższają.

A jednak mimo wszystko...

Nie trzeba ani na chwilę zapominać że na stosunki w rozgłośni łódzkiej skierowane są oczy całej narodowej Łodzi. Że narodowe społeczeństwo w Łodzi to widzi, ocenia i w swoim czasie wyciągnie z powyższych faktów odpowiednie konsekwencje.

Socjaliści skradli pieniądze strajkujących

Skandal ten miał miejsce w związku z akcją strajkową u Müllera

Łódź, 27. 9. W czasie akcji strajkowej robotników w zakładach Müllera w Rudzie Pabjanickiej, gdzie przez pięć tygodni trwała okupacja, socjalistyczni delegaci w różnych fabrykach zbierali składki od robotników na rzecz strajkujących. Podobną zbiórkę socjaliści urządzili w fabryce firmy Bracia Zajbert przy ul. Suwalskiej nr. 6.

Zebrano 300 złotych, lecz zamiast przekazać je strajkującym, zużyto je na akcję wyborczą PPS. i klasowych związków.

KOMUNIKATY

Koncert Pieśni Polskiej odbędzie się dn. 4 października, o godz. 8 wieczorem w sali Domu Śpiewaków przy ulicy 11 Listopada nr. 21 w Łodzi. Koncertować będą pp. artyści scen polskich: Jerzy Sobieszczański, znany śpiewak baryton, Aleksander Orlewicz — recytator, Bolesław Brzeziński. Przy fortepjanie p. H. Ptaszyńska. W programie Moniuszki, Karłowicz, Różycki, Przesmycki, Niewiadomski, Noskowski, Gall, Puccini, Strauss, Grieg, Szopski, Konopnicka, Małaczewski, Tosti. Dochód z koncertu przeznaczony jest na kościół Opatrzności Bożej na Marysinie 2 w Łodzi.

KRONIKA SĄDOWA

Protegował innych, sam wpadł. Zygmunt Golc (Fabryczna 3) prowadził przez dłuższy czas biuro pisania podań potajemnie i przy okazji zajmował się pośredniczeniem przy obejmowaniu posad. Golc mając kilku pomocników ściągał zamożnych wieśniaków, którzy po kilka tysięcy złotych płacili oszustom za miejsca dozorców, woźnych, a nawet na kolejach, w urzędach i t. d. W ten sposób Golc poszkodował kilkadziesiąt osób na znaczne sumy wyłudzając ostatnie oszczędności, a nieraz pieniądze uzyskane ze sprzedaży drobnych gospodarstw. Sąd grodzki skazał Golca łącznie na 3 lata i 11 miesięcy więzienia.

SYTUACJA STRAJKOWA

U stolarzy. Wczoraj w wyniku rokowań zostały ustalone warunki umowne między strajkującymi stolarzami i przedstawicielami cechów. Płace robotników przemysłu drzewnego ustalono na godzinę dla I kategorji na zł 1,05, dla II kategorji — zł 0,85, dla III — zł 0,65, dla IV — zł 0,50. Umowa ma być podpisana po ustaleniu dodatkowych warunków umownych przez wyłonioną komsiję fachową. Natomiast od poniedziałku, 28 bm. robotnicy mają podjąć pracę po 3-tygodniowym strajku.

KRONIKA POLICYJNA

Uraczyła się na śmierć. W mieszkaniu przy ul. Kątnej 54 znaleziono zwłoki 73-letniej Anny Jelińskiej. Badania ustaliły, że staruszka, która namiętnie upijała się, korzystając z nieobecności domowników, uraczyła się obficie wódką i dostała gorączki oraz ataku serca, wskutek czego zmarła w zamkniętem mieszkaniu.

Unieszkodliwienie rabusiów. Ostatnio na szosie Brzezińskiej od Nowosolnej do Sikawy w dni targowe jacyś rabusie okradali zdążających na targ wieśniaków. zuchwalej i niejednokrotnie staczali formalne bójki z wieśniakami jadącymi po kilku na raz, policja zarządziła nieoczekiwane obławy i ujęła kilkunastu gnieżdżących się na polu w oczekiwaniu na wozy chłopskie osobników. Dalsze dochodzenie w toku. Nazwiska zatrzymanych nie są ujawniane. (k)

120 tysięcy egzemplarzy Kalendarza-Przewodnika na rok 1937

ukaże się nakładem „Orędownika" już w pierwszych dniach grudnia br. w objętości około 130 stron. Chrześcijańskim placówkom kupieckim, rzemieślniczym i przemysłowym nasz Kalendarz - Przewodnik będzie nieodzownym środkiem dla zdobycia chrześcijańskiego konsumenta, detalisty i hurtownika.

Przyjmowanie ogłoszeń i adresów zamykamy 30 września. Prosimy więc o jak najrychlejsze zlecenia.

Administracja „Orędownika"
Łódź, ul. Piotrkowska 91
Tel. 173-55.

UWAGA WYBORCY W ŁODZI: W zamieszczonym wczoraj wzorze kartek zakradł się błąd, który niniejszem prostujemy: kartka nr. 5 (czołowe nazwisko Antoni Czernik) zamieszczona jako druga w drugim rzędzie ważna jest w okr. III-cim, a nie jak podano w okręgu V-ym. W okręgu V-ym ważna jest kartka z numerem 5 (nazwisko czołowe Kazimierz Kowalski).

Poza tem w kartce nr. 4 (nazwisko czołowe Franciszek Szwajdler) zamieszczonej jako druga w rzędzie pierwszym od góry zniekształcone zostało nazwisko jednego kandydata. Nazwisko Stanisław Bartczak należy zmienić na STANISŁAW BATAJCZYK.



CZY WIECIE ŻE

NAJNOWSZY ODBIORNIK BATERYJNY MARKI PREMS POPULARNY B.35

jest oprócz wielkiej oszczędności w użyciu o 50% tańszy od innych aparatów bateryjnych.

DLACZEGO?

1) **PONIEWAŻ** nie tylko sam aparat, lecz wszelkie jego części są wyrabiane w własnej fabryce, która wyposażona jest w najnowsze aparatury do budowy wszelkich części radjo sprzętu.
2) **PONIEWAŻ** właścicielami fabryki są doświadczeni inżynierowie i praca ich oparta jest na długoletnich doświadczeniach w kraju i zagranicą.
3) **PONIEWAŻ** dzienna produkcja aparatów przewyższa pięciokrotnie produkcję innych fabrykatów.
4) **PONIEWAŻ** fabryka znajduje się w rękach chrześcijańskich i nie oparła swej kalkulacji na wysokich zyskach, lecz na niskim zarobku, taniej cenie, a przez to najwyższej produkcji która jest możliwa w kraju, kupując odbiornik bateryjny Premsa nabywasz jeden z najlepszych produktów krajowych przez co nie narażasz się na stratę pieniędzy, a przytem dajesz pracę i zarobek kilku setkom polskich pracowników. Ng 16748/6

PIĘKNY TON CZYSTY ODBIÓR oraz zasięg prawie wszystkich stacji europejskich — to gwarancja zadowolenia nawet najwybredniejszych słuchaczy

CENA APARATU zł 125 Raty długoterminowe. Wpłata Pożyczką Państwową. Prospekty i informacje wysyłamy na każde żądanie bezpłatnie.

DOM RADJOWY - POZNAŃ

ul. Strzelecka 12
Telefon 16-97

FUTRA

podług ostatnich modeli nowe oraz wszelkie roboty kuśnierskie z własnych i powierzonych materjałów wykonuje dypl. mistrz

Wacław Kawecki
Piotrkowska 113. tel 207-76
n 17 220



Łańcuszki
Medaliki
Platery
HURT - DETAL
JAN PLACEK
ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10
TEL. 150-17
n 17 633

Pierwszorzędne Kursy Kroju, Szycia, Modelowania i Modniarstwa mistrzyni
A. Karbowiakówny
w Łodzi, Sienkiewicza 89
Kancelarja przyjmuje codziennie zapisy na wszystkie działy Specjalny kurs szycia i kroju dla domowego użytku. Po skończeniu świadectwa.
ng 17 449

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając *Pokazy prania Persilem,* urządzane przez naszą firmę w czasie od **28. 9.** do **10. 10. 1936 r.** Wyszkolony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania
odbywają się w składzie aptecznym
Arno Dietel
Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 157

P7078-P,56

Łódź, dnia 25 września 1936 r.

Nr. spr. 2756 **POZEW EDYKTALNY**

W sprawie o orzeczenie nieważności małżeństwa Wilhelma i Anny z Neclów małżonków Graudus, na mocy decyzji Sądu Biskupiego, w dniu 16 września 1936 r. zapadłej, wzywam Annę Graudusową, z pobytu niewiadomą, aby w dniu 6 października 1936 r. o godzinie 11 przed południem stawiła się osobiście w charakterze pozwanej, w Sądzie Biskupim w Łodzi (Ks. Skorupki 1) pod zagrożeniem: że jeżeli wspomniana A. Graudus w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się, za niepołuszną prawu (contumax) uznaną zostanie i od wyroku, jaki po zaocznem przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć jej nie będzie.

Notarjusz Sądu: (—) Ks. Dr. Zdzisław Heidrich
Oficjał: Ks. Dr. Jan Bączek. ng 17 655

SKŁAD OPAŁOWY
A. Kononowicz i P. Maciński
ul. Rokicińska 28 (plac 3) telefon 144-39
Wyborowe gatunki drzewa i węgla. Ceny przystępne. Obsługa solidna. Waga rzetelna. ng 17478



OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję wyrób własny, zegary, zegarki i platery poleca
W. SZYMANSKI
Łódź, Główna 41
Duży wybór. = Ceny niskie. ng 7423

Węgiel - Drzewo - Koks oraz Cegły
O. Busler i J. Rapp
Łódź, Rzgowska 79 telefon 130-54
Z kopalń: Modrzejów - Juljusz - Kazimierz Flora-Niwke i innych. Ceny konkurencyjne. ng 17479

Chrześcijańska Wytwórnia
Krawatów, Regatów i Kokardek p. f. „TKACZ“
poleca **MODNE DESENIE** po cenach konkurencyjnych
Łódź, 11 Listopada 19, m. 18.
ng 17 474

„HALINA“ **ŁÓDŹ, 11-go Listopada 35, tuż przy Gdańskiej, dojazd tramw. 3, 15, 6, 8 i 14**

Poleca Sz. PP. wykwintną
Galanterję damską, męską i dziecięcą
Wielki wybór bielizny, pończoch, rękawiczek, kołnierzyków, pasków, krawatów, klipsów, dodatków krawieckich damskich i t. p.
ng 17 485 Ceny konkurencyjne

Węgiel-Koks-Drzewo

Juljusz-Kazimierz Modrzejów	kowalski odlewniczy do cent. ogrz.	sosnowe, dębowe, w szczapach i rąbane

n 16 635

HURT **SEWERYN SZCZYGIELSKI** DETAL
ul. Rokicińska 28 (plac 2) — tel. 144-93
Ceny niskie, własna bocznica, dost. własn. końmi

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!
W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286, — telefon 260-53 —
poleca w dużym wyborze **wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bieliźniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tiule wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe.** n 16 629

DOM
niewykończony z obszernym placem i zabudowaniami w dobrym punkcie handlowym miasta Wrześni od zaraz do sprzedania
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wrześni ng 17790

Sprzedaż
kożuszków
zakopiańskich niekrytych i zwyczajnych oraz skórek na pokrycia
„NAGIBOR“ **ŁÓDŹ, Zgierska nr. 107**
ng 16 295



ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE! Najsłynniejszy Jasnowidz-grafolog ABDEL-HANIM wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los oraz da Ci darmo talizman szczęścia. Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę, da Ci możność zdobycia miłości pożądanej osoby, zestawi Ci horoskop dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. Nadeślij datę urodzenia, pismo własnoręczne, kilka włosów dla kontaktu, zdjęcie swoje o ile posiadasz i zdjęcie zainteresowanej osoby oraz załącz 80 groszy znaczkami na koszty portorji. Adresować: **ABDEL-HANIM, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18/6.** ng 17 738

SWETRY DAMSKIE MĘSKIE **PULOWERY**
Ubranka dziecięce oraz wszelkie wyroby czysto wełniane po cenach fabrycznych poleca znana chrześcijańska wytwórnia
F. PETZOLD
ŁÓDŹ, ul. Główna 8 ng 14 769
HURT Tel. 190-77 DETAL

Uwaga: Ostrów i okolica
Łąki z parcelacji majątku Parczew pow. ostrowski
przy szosie Ostrów — Mikstat — na bardzo dogodnych warunkach zapłaty sprzedawać będę dnia 30 września br. w kancelarji notarjusza Ertel'a w Ostrowie o godz. 9-tej.
Bliższe informacje:
Biuro Parcelacyjne LUDWIK GNIEWOSZ,
Poznań, 3 Maja nr. 5. P 5870-57,173

KAPELUSZE — KRAWATY — SKARPETKI
SZELKI — RĘKAWICZKI i t. p. ng 17 468
Dla Pań - Pończochy - Reformy - Bluzeczki - Bielizna Jedwabna
M. KOŁODZIEJSKI, Łódź, ul. Andrzeja 3

Idealna bielizna dla PANI
firmy
Fabryka Bielizny i Trykotaży
Stanisław Jakuszewski
Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45
HURT *Żądać wszędzie.* *DETAL*
n 16 637

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Kamienica
nowa, dochód 10 000, cena 90 000. wpłaty 50 000. Dom Zleceń, Poznań, Pocztowa 15. Telefon 16-85. zd 96 705

Dom
dachówka, elektryczność, ogród dwumorgowy owocowy, cena — 6 800. — Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 96 390

Dom
jednopiętrowy, trzy mieszkania czteropokojowe, skład, ogród, drzewa owocowe za 8 850. Oferty Kozikowska, Międzychód, Rynkowa 5. ng 17 743

Dom
masywny, 7 ubikacyj, dużym ogrodem sprzedam, cena 7 000, wpłaty 5 000. Markowski, agentura Orędownika Zduny ng 17 736

Okazja!
kamienica śródmieściu większe mieszkania 85 000 wpłaty 40 do 50.000 sprzeda. Dom Zleceń Poznań Pocztowa 15. zd 96 701

Willa
czynszowa 55 000, willa dwumieszkaniowa 24 000, willa czteropokojowa 10 000. Zgłoszenia Dom Zleceń, Poznań, Pocztowa 15. zd 96 703

Dom
nowy, piętrowy, 6 ubikacyj, morga ogrodu, cena 5 500. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 96 392

Dom
3-piętrowy, dochód roczny 5 500,— cena 42 000,—, wpłaty 20 000. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 96 849

Dom
nowy, 2-pokojowy, duży ogród, cena 3 000. wiele innych poleca Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 96 848

Dom
piekarnia nowoczesna, 2 składy, ogród, dochód 2 400,—. Cena 15 000.—, wpłaty 8 000,—. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 96 847

Dom
4 lokatorów, zaprowadzonem przedsiębiorstwem, dochód miesięczny 70, cena 4 500, wpłaty 3 000. Przybylski, Swarzędz, ul. Warszawska. zd 96 807

Willa
nowa nowoczesna, 8 pokojowa, śliczny ogród, cena 16 000 wpłaty 12 000 Siwiak Gniezno Chrobrego 27. zd 96 850

Dom
w Lesznie, dwupiętrowy, rzeźnictwem, przy głównej ulicy na sprzedaż. Zgłoszenia Agentura Orędownika Leszno, Karasia 17. ng 17 035

Kupię
domek na prowincji, okolica obojętna, cena do 2 000. — Oferty Orędownik, Poznań zd 95 665

Dom
rzeźnictwo, kolonjalka, blisko Poznania, zamienię, dopłacę 6 tysięcy zł, na większy. Głowiński, Poznań, Kozia 3. zd 95 661

Willa
kilkumieszkaniowa — Poznaniu, wpłaty 28 000, reszta amortyzacja, powodu stosunków rodzinnych sprzedam zaraz. — Oferty Orędownik, Poznań zd 94 910

Dom
masywny w Lesznie. 7 lokatorów, cena 18 000. wpłaty 15 500. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno. Karasia. ng 17 030

Dom
5 mórg roli, Wągrowiec, wpłata 3.500,— cena według ugody. — Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. zd 95 696

3 800 zł
roczny dochód daje budynek — oprócz własnego mieszkania, 5 pokoi kuchni, 2 morgi ogrodu. Budynek zawiera jeszcze restaurację, salę, kolonjalkę, piekarnię, mleczarnię dziennym przerobem 6.000 litrów. Kościół, szkoła, stacja kolejowa, autobusowa — w miejscu. Interes bezkonkurencyjny. Cena 30.0000 zł.

Willa
10 ubkacyj, 12 mórg ogrodu, w tem staw rybny, razem nadkompletnemi budynkami. Cena 16.000 zł. Jańczyński, Ostrów Wlkp. — Staro-Targowa 5. Przy zapytaniach dołączyć znaczek. n 17 694

Dom
cztery stancje, pół morgi, około 2 500 sprzedam. Wilhelm Jesse, Radzewice nad Wartą, powiat śremski. n 17 717

Domek
parcelka albo małe gospodarstwo kupię. Podać miejscowość, wielkość, cenę do Orędownika, Poznań pod zd 96 238

Dom
mieście przy rynku, blisko Poznania, rzeźnictwem, ogrodem owocowym, nad jeziorem, sprzedam. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Kórnik n 17 678

Dom
piętrowy, przedmieście Poznania piekarnia zaprowadzona, miejsce na kolonjalkę 17 000 wpłaty 14 000 Oferty Orędownik, Poznań zd 96 264

Willkę
dużym ogrodem owocowo - warzywnym, położenie letniskowe z powodu śmierci męża sprzedam — wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 411

Młyński
budynek, trzypiętrowy, mieszkanie, ogród, mieście, centrum sprzedam 12.000,— wpłata podług ugody. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 94 590

Dom
10 ubikacyj, skład, ogród, chlewy, dobrem miejscu 7 500 wpłaty 6 000 Mindler, Krotoszyn, Piastowska nr. 12. zd 96 065

Dom
piętrowy, nowo budowany, 10 ubikacyj, chlewy, ogród, 11.000,— wpłaty 5.000,— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 96 064

2. PIENIĄDZ

Handel
win i wódek poszukuje wspólnika (czki) z współpracą lub bez. — Wiadomość Łódź, Wólczańska 135, m. 2. n 17 645

Poszukuję
7 000 zł na I. hipotekę nieruchomości, dobry procent, rok wolne mieszkanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 943

4. OSOBISTE

Ostrzeżenie
Za długi żony Praksedy Woźnickiej nie odpowiadam. — Paweł Woźnicki. d 3 085

6. OŻENKI

Sierota
przystojna szatynka, niezależna, posiadająca ruchomość, własne oszczędności, pana stanowisku — wdowcy emeryci nie wykluczeni. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 937

Kawaler
lat 32, 2 500 gotówki, rzemieślnik samodzielny, szuka panny miłej, zgrabnej, cośkolwiek gotówki. — Cel matrymonjalny. Oferty zdecydowanych pań Kurjer Poznański, Gdynia ng 17 129-30

Dla
mego brata kupca, lat 32, poszukuję z braku znajomości, panny, wdowy bezdzietnej — cokolwiek gotówki — celem usamodzielnienia się. Cel *matrymonjalny*. — Rzecz traktuje się poważnie. Łask. zgłoszenia z dołączeniem fotogr., którą się zwraca. — Ostrów Wlkp., skrytka pocztowa 57 „S". n 17 701-2

Krawcowe
Samodzielny krawiec poszukuje towarzyszki życia, pracy, 35, cokolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 697

Panna
posiadająca skład, gotówka poszukuje męża do współpracy od 40—55 lat. Oferty Orędownik — Poznań zd 95 645

Kawaler
emeryt, 45, gotówka 15.000 poszukuje żony, panny, wdowy, odpowiednią nieruchomością. Zgłoszenia Agentura Śrem. zd 95 318

Kawaler
lat 32, z majątkiem 5 tysięcy — poszukuje odpowiedniej partji celu matrymonjalnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 363

Wdowiec
emeryt, poszukuje żony do lat 50, posiadającej własną nieruchomość lub gotówkę. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 484

Kawaler
kupiec, lat 29, poślubi inteligentną, sympatyczną, poważną pannę. Oferty szczegółowe fotografjami Orędownik, Poznań zd 96 442

Kawaler
kupiec samodzielny posada, dom piętrowy wartości 7 000, zapozna panią, posiadającą 4 000, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 741

Starszy
pan szuka starszej panny lub — wdowy coskolwiek gotówki celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 709

Poślubię
kobietę praktyczną życiem, korpulentną, wiek obojętny. Wdowy niewykluczone. Możliwe oferty Orędownik, Poznań p. 3 844

Kawaler
kupiec, lat 30, szuka panny zamiłowaniem do interesu, gotówka. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 978

Wdowa
starsza, własnością poszukuje wojskowego, kolejarza 55—60 lat cośkolwiek gotówki. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, — Poznań zd 95 410

Kawalerowie
na posadach poznają panie celem ożenku. Miejscowość obojętna. Dyskretnie pośredniczy Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 94 684

Największa Hurtownia i Fabryka najnowszych modeli



Radjoodbiorników

na prąd i baterję od zł 97,—

Radjoświat

Poznań, Fr. Ratajczaka 10
Katowice, Mielęckiego 8 ng 17278/9

Katalogi bezpłatnie

Kupiec
gotówką, mający zamiar wyjechać na Kresy, szuka panny gotówka. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 977

Kawaler
35 lat, właściciel domu, poszukuje panny posagiem 6 000 *zł*, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 945

Komu
zależy na dobrym szybkim ożenku, zgłosi się do biura matrymonjalnego, Poznań, Pocztowa 23—3 zd 95 777

Kawaler
rzeźnik, 38, własny dom, powiatowym mieście szuka odpowiedniej partji od 5.000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 96 153

Wdowiec
lat 48, rzemieślnik, własny warsztat szuka żony z gotówką — lub interesem. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 175

Wdowiec
urzędnik kolejowy, troje dzieci, posiada majątek 9.000,— poszukuje żony, lat 30—40. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 168

Kawaler
na urzędniczej posadzie, posiadający dom, lat 28, szuka partji do 3.000,— Oferty Orędownik — Poznań, zd 96 154

Kawaler
lat 40, zegarmistrz, samodzielny, poszukuje panny z wyprawą i majątkiem od 3—5 tysięcy *zł*. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 001

Panna
23, szatynka 2.000 i wyprawę poślubi urzędnika lub wojskowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 986

Panna
starsza otrzyma własność rodziców, rzemieślnika, urzędnika kolejowego, lat 48, cel matrymonj. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 257

Rzutki
handlowiec, lat 30, umową notarjalną zapewni poślubienie pani, która pomoże 2.000,— bezzwłocznie do objęcia przedstawicielstwa. Oferty Orędownik — Poznań zd 96 245

Panna
cośkolwiek majątku pozna przystojnego pana do lat 40, cel matrymonjalny. Oferty, fotografja, Orędownik, Poznań zd 96 241

Wdowiec
piekarz, lat 50, solidny, z chłopcem, szuka żony inteligentnej krawcowej, marszantki lub gospodyni. Pożądam cośkolwiek gotówki dla założenia interesu. Zgłoszenia Orędownik, Poznań ng 17 744

Kawaler
rzemieślnik, lat 33, biedny, lecz uczciwy, szuka żony o szlachetnej duszy. Oferty Orędownik, Poznań, zd 96 366

7. SPRZEDAŻE

Sklep
spożywczy, egzystujący od 25 lat sprzedam z powodu zmiany interesu. Łódź, Nowo-Pańska 144 n 17 646

Krawiecką kredę
znakiem

„R"

najprzedniejszej jakości — cena konkurencyjna, poleca Wielkop. Fabryka Kredy Krawieckiej — Stanisław Rataj, Poznań, Półwiejska 1. dg 2 860-1

Czterdziestomorgowe
pszenno-żytniej, — zabudowania prywatne, inwentarze, żniwo 8.500 wpłaty 6.000,— Minta, Pniewy — Wroniecka 4. Znaczek. zd 95 695

Domek
3 morgi, wieś kościelna, szkoła, kolej, 2.500, wpłaty 2.000,— Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. zd 95 694

Skład
kolonjalny, magiel, 3 pokojowe, pewna egzystencja sprzedam korzystnie. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 303

Skład
cukierków, bilard, pokojem ruchliwej ulicy nadający na inną branżę, powód wyjazd. Adres Orędownik, Poznań zd 96 107

Sprzedam
dom, 5 mórg, woda, las. Wlizłowa, Zielonagóra, Szkolna 1, — poczta Obrzycko, powiat Szamotuły. zd 96 194

Odstąpię
skład pokój kuchnia, nadaje się na każdą branżę, ruchliwa ulica Poznania. Oferty Orędownik Poznań zd 96 191

Zakład
fryzjerski, ruchliwa ulica Poznania, dobra egzystencja tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 192

32
mórg ziemi pszenno-biurowej 1 km dworca, 2 km miasta Poznań — Gniezno sprzedam. Agenci wykluczeni . Adres Orędownik — Poznań zd 96 070

Gospodarstwo
46 pszennej, drenowanej, budynki masywne, inwentarzem 15.000,— wpłaty 13.000,— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 96 063

Gospodarstwo
w mieście 35 pszennej, drenowanej, budynki masywne, korzystnie sprzedam pod parcele. Mindler, Krotoszyn, Piastowska. zd 96 062

Drogerję
dobrą na prowncji, miasto powiatowe, okazyjnie i szybko sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań p. 3 851

Gościniec
kolonjalka, dom 8 ubikacyjny, ogród 3 morgi — 12 000. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 96 388

Kilka
gospodarstw 30 — 300 morg. sprzedaż, dzierżawy. „Strzecha Rodzinna", Poznań, Za Groblą 6 — 5. zd 96 501

Kuźnia
narzędziami, mieście, dom 7 ubikacyj, pod dachówką — 7 000. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 96 387

Stolarnię
w wielkiej wsi kościelnej, od lat 30 zaprowadzona, 4½ morgi ziemi, zaraz sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Modrze. ng 17 737

Gospodarstwo
prywatne 160 mórg, blisko Poznania, zabudowania I klasy, 29 000 sprzeda Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 96 526

Tanio
rury żelazne szerokość 7½ cala w dobrym stanie. H. Bręczewska, Szamotuły, Rynek 36. zd 96 845

Ziemi
18 mórg sprzedam w mieście Krotoszynie, nadająca się pod budowę lub ogrodnictwo. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 96 844

Piekarnię
parową w pełnym biegu z powodu stosunków rodzinnych do odstąpienia. Adres wskaże „Orędownik, Poznań zd 96 851

Kolonialka
centrum Gniezna 15 lat istniejąca dobrze prosperująca okazyjnie do sprzedania. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 96 855

Rzeźnictwo
miasto powiatu poznańskiego z składem, mieszkaniem, warsztatem i urządzeniem korzystnie oddam powodu choroby Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 96 441

Piekarnię
z domem blisko Poznania, powód choroba, korzystnie sprzedam. — Agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. n 17 036

130
mórg ziemi dobrej przy gimnazjum sprzedam bez inwentarza, budynkami, wpłaty 5 000. Oferty Orędownik Poznań zd 96 646

Młyn
wodno-motorowy podmiejski, 30 mórg ziemi, zabudowania dobre, wpłaty 30 000. „Rekomendacja". Poznań, Podgórna 6. zd 96 552

Zakład
fryzjerski w samem centrum miasta Poznania — korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 620

Folwarczek
130 mórg drenowanej, w jednym planie ziemi pszenno-buraczanej, 20 km od Poznania, budynki gospodarcze i dworek masywny — pierwszej klasy, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, pierwszorzędny. Wpłaty 35 000 zł. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań n 17 719

Koryta
(żłoby glazurowane), cegły-tonówki, sufitówki Foerstera, płyty ścienne na ściany działowe, licówki, cegły-dziurawki oraz drzewo budowlane gotowe, przetarte na własnym tartaku według list pomiarowych dostarcza po cenach umiarkowanych

M. Perkiewicz,
Fabryka Ceramiczna, cegielnie i tartak. Ludwikowo, p. Mosina. Telefony: Mosina nr. 1, Poznań nr. 25-03. P 7011,39,33

Osady
z parcelacji majątków, 1) Boguszyn, pow. jarociński, 2) Chocicza, pow. jarociński, 3) Murzynówko, pow. średzki, 4) Lubrze, pow. średzki, 5) Książek, pow. śremski, 6) Świączyn pow. śremski. Wszelkich informacji udziela się codziennie w Zarządzie majętn.

Klęka,
pow. jarociński, oraz w

Biurze Parcelacyjnym
Poznań, Plac Wolności 11, tel. 58-15. zd 96 733

Pończosznicze
ulepszone „Rekordy" 200 złotych. Cylindry zapasowe 60 — 84 — 132 igłowe poleca Wytwórnia maszyn, Poznań, Kozia 12. zd 96 719

Osady
z parcelacji 1) maj. Lwówek, — pow. Nowy Tomyśl. Terminy sprzedaży każdy poniedziałek w kasie majętn. Lwówek; 2) maj. Biezdrowo, pow. Szamotuły. — Sprzedaż w folwarku Pierwoszewo, każdy czwartek; 3) maj. Luciny, pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdy piątek w maj. Dąbrowa; 4) maj. Dąbrowa, powiat Śrem. Osady z częściowymi budynkami i pełnymi zapasami po 60 mórg. Terminy sprzedaży każdy piątek na miejscu; 5) maj. Blociszewo, folwark Gaj, pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdą sobotę w Gaju. Szczegółowych informacji udziela

Biuro Parcelacyjne
Poznań, Plac Wolności 11, tel. 58-15. zd 96 734

Nowootwarty skład sukna
podszewek Wojciechowski. Poznań, Stary Rynek 90, I piętro, hurt, detal, stały napływ nowości Pgr 6931-38,181

Złoty medal



olimpijski za piękne desenie i dobre gatunki naszych

materjałów męskich bielskich,
jesienno - zimowych na

ubrania i płaszcze
otrzymalibyśmy gdyby olimpjada ten dział obejmowała.

Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20, piętro. Hurt, detal, 600 deseni na składzie. Pr 6551-35,55

Skład
papieru, galanterji i tytoniu z towarem, dobrze prosperujący przy głównej ulicy do sprzedania Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 96 049

Uwaga
za 800 zł sprzedam skład mąki — mieszkaniem z powodu choroby. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 010

Kiosk
dobrze prosperujący, w dobrem położeniu, masywnie budowany, z wszystkiemi uprzywilejowaniami — sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań n 16 708

Piekarnia
w pełnym biegu, dzierżawa miesięcznie 70,— przy Poznaniu. — Cena 1.500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 056

Zamienię
dom piętrowy, rynku, restauracja składem kolonjalno - drogeryjnym na większe gospodarstwo — ewentl. rentowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 162

Motor
8 H. P. w dobrym stanie, sprzeda H. Meyzowa, Kościan. zd 95 003

Hotel
restauracja, 2 sale, 5 pokoi gościnnych, 4 restauracyjne, dobrym stanie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 910

Kafle
kolorowe gładkie i deseniowe,

piece
kaflane przenośne, marki „Standard",

cegły
szamotowe i

płyty
szamotowe oraz wszelkie artykuły ceramiczne dla budowli dostarcza po cenach korzystnych

M. Perkiewicz,
Fabryka Ceramiczna, cegielnie i tartak, Ludwikowo, p. Mosina. Telefony: Mosina nr. 1, Poznań nr. 25-03. P 7034-39,51

Samochody
części używane podwozia mleczarskie, opony, zakup, sprzedaż Automagazyn, Jakóba Wujka, telefon 75-17. d 2963

Piekarnia
dobrze zaprowadzona, powiatowe miasto, do objęcia zł 1.500,— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 96 003

Gospodarstwo
25 mórg, mieście, nowe zabudowania, inwentarzami 7 000, wpłata 4 500, Znaczek. Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. n 17 703

Magle
nowoczesne na zapęd elektryczny, ręczne oraz domowe magleprasownie, nagrodzone złotemi medalami, dostarcza Fabryka Magli M. Jankowiak, Poznań-Starołęka. Telefon 19-47. ng 16 953

Elektryczna
Centrala, 2 dynamo, akumulatory tablica, transmisja, motor benzynowy sprzedam tanio. Fornalczyk, Śmigiel. (Znaczek dołączyć) zd 91 187

10. MAJĄTKI

Resztówka
140 mórg pszennej, 10 pokoi, inwentarze kompletne 35 000, wpłaty 18.000 Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 96 853

40
mórg pszennej zabudowania nowe inwentarze kompletne 10 000 okolica Gniezna Gawlakowa. Gniezno, Lecha 5. zd 96 852

Resztówka
130 mórg ziemi pszenno-buraczanej, przy Poznaniu, wpłaty 25000. „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6. zd 96 553

11. KUPNA

Kupię
wszelką ilość okien inspektowych, używanych i wóz ogrodniczy do 30 m. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 95 774

Gospodarstwo
prywatne kupię 40—80 mórg przy wpłacie 15 do 20 tysięcy. Oferty opisem Orędownika, Poznań zd 95 998

Poszukuję
składu kolonjalnego z restauracja na prowincji. Zgłoszenia Pampuch, Jarząbkowo, powiat Gniezno. zd 95 990

Pompę
kupię z podaniem ceny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 96 399

Kupię
majątek 700 mórg, wpłacę 100 000 w Poznańskiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 644

17. LOKALE

Skład
do wynajęcia na bławaty, modniarstwo lub drogerję w wielkiej wsi kościelnej. Narloch, Wielki Komorsk, pow. świecki. ng 17 545

Składu
próżnego lub dzierżawy z przyległem mieszkaniem poszukuje, nia Orędownik, Gniezno 625. ng 17 065

18. DZIERŻAWY

Restauracja
skład kolonjalny wydzierżawię powodu choroby, 50,— miesięcznie, kościelna wieś. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 94 251

Oberża i rzeźnictwo
wieś kościelna, bez konkurencji, z całkowitem urządzeniem. 12 mórg ziemi. Objęcie 1 500 zł. — Adres wskaże Orędownik, Poznań n 17 713

Dzierżawy
380, 260, 130, 85, 55, 48, okolica Gniezna, informacji udzieli Gawlakowa Gniezno Lecha 5. zd 96 854

Rzeźnictwo
w Lesznie przy głównej ulicy do wydzierżawienia. Zgłoszenia — agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. ng 17 034

Młyn
wodny, dobrze prosperujący, 102 mórg buraczanej, tania dzierżawa, objęcie 7.000,— Minta, Pniewy, Wroniecka. Znaczek. zd 95 693

Zaprowadzony
handel węgli, wyrób materjałów cementowych, mieście, mieszkaniem wydzierżawię. Wojtkowiak, Grodzisk Wlkp., Rzeźnicka 20. Znaczek. zd 95 961

Egzystencja
wymiana mąki w biegu, duże ubikacje na założenie oberży, towarów kolonjalnych, dobra okolica wraz mieszkaniem wydzierżawię. Łangowski, Milcz, pow. Chodzież. zd 94 913

Piekarnia
(przedmieściu Poznania), miejsce bezkonkurencyjne, piec patent. dzierżawa 120,— objęcie 3000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 96 021

Wydzierżawię
restaurację z mieszkaniem okolica Leszno, miesięcznie 35,— złotych. 2 000 mieszkańców. Oferty do Orędownika, Poznań zd 96 020

Piekarnię
Poznaniu, dobrze zaprowadzoną, całem urządzeniem korzystnie wydzierżawię. Cena ugodowa. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 282

Zadzierżawię
gospodarstwo 15 do 50 mórg dobrej roli spiesznie. Agenci wykluczeni. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 093

Piekarnię
przepisowa, skład kolonjalny, z towarem, w rynku, spowodu wyjazdu wydzierżawię. — Pawlak, Mosina, Rynek 8. n 17 728

Wydzierżawię
zaraz 36 mórg pszennej, zabudowaniem, żniwami, inwentarzem, potrzeba 2 000. Prynada, Chromiec, poczta Książ (Jarocin). zd 96 583

23. ROZMAITE

Akuszerka
L. Wojtczakowa, Łódź, Andrzeja 40 — 9. Przyjmuje i udziela porad o każdej porze. n 17 644

Magle
wyrabia fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 36. n 17 431

Chrześcijńska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 17 631

Ondulacja
trwała 5 zł, aparatami: elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54a. Józef Podleśny. n 17 642

Crześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najnowsze fasony. — Łódź Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego) Szymańska. n 17 632

Samouczek Rachunkowy i Geometrji
Sitowskiego. 1 000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez nauczyciela. Uniwersalny poradnik dla każdego zawodu. Cena 4,80 zł. Wpłacone przekazem zgóry, z posyłką 5.10. Za zaliczeniem pocztowem 5.80 wysyła: Księgarnia Mikulskiego. Katowice, — Marjacka 2. P 6583-71,95

Za
1 zł piszę odwołania podatkowe, inne sprawy. — Wodna 7, parter lewo, 3 drzwi. zd 96 190

Centralne ogrzewanie
naprawia jak również nowe urządza firma Ponicki, Grudziądz, Legjonów 15. ng 17 751

Dziś
jeszcze wysmarować łóżka, materace płynem „Pluskwa". Pluskwy na zawsze wyginą. Drogerja Kucharskiego, Poznań — Podgórna 6 zd 96 416

Niepożałujesz
spróbować „Nargillo", które rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. — Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna nr. 6. zd 96 415

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „krem kwiatowy", Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 96 414

24. NAUKA

Wiedeńska gorseciarka
prowadzi kursy gorseciarstwa i pasów ortopedycznych. Chcesz być zgrabną — przyślij obwód pasa i bioder, to wyślę za zaliczeniem modny pas. Jeśli dziecko się garbi podaj wiek, a wyślę prostotrzymacz („Gradehalter"). Augusta Szymkowcz, Warszawa, Wspólna 33/24. Telefon 9-23-93. Dla przyjezdnych uczennic pomieszczenie. n 16 793

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gosposia
kucharka szuka miejsca do gotowania lub do dziecka spaniem, lub bez. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 200

Młodsza
dziewczyna poszukuje jakiejkolwiek posady, bez gotowania od 1. 10. Świadectwa dobre. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 294

b) Inni

Żelaźniak - Pomorzanin
doskonale obeznany kalkulacją władający także językiem niemieckim, dobrze wpracowany w dziale okuć budow. maszyn rolniczych oraz materj. budowl., pracował dłuższe lata w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, także w woj. warszawskiem, poszukuje odpowiedniej posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty Orędownik, Gdynia pod „Żelaźniak". n 16 991

Leśnik
lat 28, poszukuje posady podleśniczego lub gajowego. Szkoła leśno-łowiecka. Zgłoszenia Orędownik, Chorzów. ng 17 747

Mężczyzna
lat 30, samotny, ze wsi, zdrowy, bez szkodliwych nałogów, posiadający polecenie księdza, pracownik zlikwidowanej fabryki, nie mający obecnie dostatecznego — utrzymania, prosi Szanownych Pracodawców o łaskawe zaofiarowanie posady stałej stróża, — woźnego, dozorcy lub innej, najchętniej utrzymaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 96 247-8

Panienka
inteligentna skromna z praktyką biurową z ukończoną szkołą zawodową, znająca wszelkie roboty, szuka pracy, zajmie się dzieckiem. Oferty Orędownik — Poznań zd 95 409

Samotny
sumienny poszukuje pracy. Strażaka, portjera, woźnego. Zna roboty stolarskie, ciesielskie. — Kaucja bankowa zł 500.— Oferty Orędownik, Łódź, „Stolarz". n 17 467

Rzeźnicki
czeladnik, dobry fachowiec szuka posady zaraz lub 15. 10. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgł. Orędownik, Poznań zd 96 002

250
kaucji złożę za otrzymaną stałą posadę. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 464

Czeladnik
stolarsk poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 641

Czeladnik
piekarski, częściowa znajomość cukiernictwa, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia pod adres Bolesław Krojniak, Turza, pow. Wągrowiec. zd 96 444

Samodzielna
ekspedjentka branży kolonjalnej, umiejąca szyć, gotować, dobremi świadectwami, poleceniem poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 135

programy radjowe

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Anglja (Nat. Progr.). Orkiestra tangowa.

18.00 Sztutgart. „Wesoły dzień powszedni" — koncert rozrywkowy. **Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna **Ryga.** Recital fort. Winogradowej. **18.20 Koenigswusterhausen.** Recital skrzypcowy. **18.30 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **18.50 Lipsk.** Utwory kameralne Haydna.

19.00 Praga. „Libusze" — opera Smetany (tr. z teatru). **Hamburg** „Taniec instrumentów" **19.25 — Berlin.** „Tańce XVIII stulecia". **19.30 Sztokholm.** Rapsodja na temat popularny.

20.00 Bruksela franc. „Manewry jesienne" — op. Kalmana. **Budapeszt.** Recital śpiew. Wandy Wermińskiej **Radio Paris.** Pieśń. **Moskwa.** (Kom.). „Fiołek z Montmartre" — operetka Kalmana. **20.10 Koenigswust.** Koncert kwartetu Mildnera. **Hamburg.** Audycja ludowa. **Wrocław.** Wesoły wieczór poniedziałkowy. **Frankfurt.** Koncert orkiestrowy. **20.15 Strasburg.** Wieczór muzyk. pop. **20.30 Wieża Eiffla.** Koncert symfoniczny. **20.35 — Anglia.** (Reg. Progr.). Koncert Wagnerowski. **20.40 Rzym.** Recital wiolonczelowy. **Medjolan.** „Tango o północy" — operetka Konvati'ego. — **20.45 Radio Paris.** Wieczór kameralny.

21.00 Wiedeń. Muzyka kameralna. **Hamburg.** „W jesienny wieczór" — aud. muz. **21.30 Rzym.** Koncert orkiestrowy. **21.45 Bukareszt.** Koncert nocny.

22.05 Budapeszt. Recital skrzypcowy. **22.10 Wiedeń.** Muzyka lekka. **22.15 Sztokholm.** Muzyka kościelna **22.25 Anglja** (Nat. Progr.) Muzyka lekka. **22.30 Berlin.** — „Dobrej Nocy" — koncert kameralny. **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Lipsk.** Koncert ork. symfonicznej. **Koenigswust** „Nocna muzyczka" **Wrocław.** — „Muzyka na Dobranoc". **22.45 — Radio Paris.** Koncert symfoniczny. **Budapeszt.** Muzyka salonowa.

23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. **Koenigswust.** „Prosimy do tańca".

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

na wtorek:

17.00 Budapeszt. Recital śpiewaczy. **Paris P. T. T.** Koncert muzyki symf.

18.00 Lipsk. Muzyka ludowa. **Koenigsw.** Pieśni fińskie **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. — **18.25 Praga.** Muzyka kameralna. **Anglja** (Nat. Progr.). Muzyka lekka. **18.30 Koszyce.** Recital wiolonczelowy.

19.00 Lipsk. Koncert Lipsk. Ork. Symf. z udz. Ady Sari (sopran). **19.15 Berlin.** Muzyka kameralna. — **19.30 Anglja** (Reg. Progr.). Recital śpiew. **Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **19.45 Bratislawa.** Radiopotpourri muzyczne.

20.00 Anglja (Nat. Progr.). — Koncert symf. z Queens Hallu. **Wiedeń.** Radiokabaret. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **20.10 Wrocław.** Improwizacja" — aud. muz. **Berlin.** Koncert wieczorny. **Hamburg.** „Obrazki ojczyste" — koncert. — **Berlin.** Koncert wieczorny. — **Frankfurt.** „Don Juan" — opera Mozarta. — **20.30 Paris P. T. T.** Koncert ork. narodowej pod dyr. Inghelbrechta. **Oslo.** „Z dalekich krajów" — koncert. **20.45 Medjolan.** „Śpiewacy norymberscy" opera Wagnera. **Bukareszt.** Koncert symfoniczny.

21.00 Kolonja. Koncert wieczorny. **Praga.** Koncert orkiestrowy. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **21.05 Kopenhaga.** Sonata na wiolonczelę i fort. R. Straussa. **21.30 Anglja** (Reg. Progr.). Koncert radioork.

22.00 Stockholm. Koncert orkiestrowy. **22.05 Budapeszt.** Muzyka salonowa. **22.10 Anglja** (Nat. Progr.). Utwory Debussy'ego. — **Wiedeń.** Muzyka organowa. **22.15 Praga.** Recital śpiewaczy. **Oslo.** Muzyka kameralna. **22.30 Rzym.** Muzyka taneczna. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". — **Hamburg.** Muzyka lekka i ludowa. **Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Koncert wieczorny. — **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.00 Wiedeń. Muzyka taneczna. **Praga.** Preludjum i fuga c-dur J. S. Bacha. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 28 września

6.30 audycje poranne: **11.30** — audycja dla szkół: „Harcerstwo na morzu" — audycja harcerska w oprac. Marji Kannówny (dla dzieci starszych): — **11.57** sygnał czasu: **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych: — **16.00** koncert popularny w wyk. Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego (z Ciechocinka przez Toruń); **16.45** „Opieka nad matką robotnica" — pogadanka: **17.00** koncert rozrywkowy w wykonaniu Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. Janiny Brochwiczówny (piosenki) i Władysława Olkusznika (harmonijka ustna). (Z Wystawy Radjowej): **18.00** audycja poświecona prof. Aleksandrowi Brücknerowi z okazji 80-ej rocznicy urodzin: przemówienie wygł. prof. dr. Ignacy Chrzanowski: **19.10** pieśni włoskie w wykonaniu Witolda Łuczyńskiego (tenor): **19.30** „Las polska pieśń łowiecka" — audycja muzyczna Rudolfa Wacka i Rajmunda Pragłowskiego ilustracja muzyczna w układzie M. Krzyńskiego. Wykonawcy: Chóry „Bard" i Korpusu Kadetów Nr. 1. Orkiestra 40 p. p. St. Gajda (tenor). W. Mattauschówna (akompanjament). R. Ślusarczyk (recytacje) (ze Lwowa): **20.30** — „Birobidżan — sowiecka Palestyna" — feljeton: **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** uroczystość poświecenia Domu dla ociemniałych żołnierzy w Muszynie koło Krynicy — reportaż: **21.05** koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. z udz. Bolesława Woytowicza (fort.): **22.20** „Mozaika muzyczna". Wykonawcy: J. Paszkowska (śpiew). M. Demar (śpiew). J Żyński (fortep.). A. Fuks (klarnet).

Wtorek, 29 września.

6.30 audycja poranna: — **11.30** audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Gospodarstwo Madzi i Jacka" — Stefanji Szuchowej; **11.57** sygnał czasu: — **12.13** trio salonowe z Poznania. Wykonowcy: Witold Both — skrzypce Tadeusz Tutasiewicz — wiolonczela, Marian Sauer — fortepian; **13 10** chwilka gospodarstwa domowego: **15.30** wiadomości gospodarcze: **15.45** „Skrzynka P. K. O.": **16.00** programy lokalne: — **16.45** „Książe Józef Poniatowski" — odczyt dr. Bronisława Pawłowskiego: **17.00** koncert zespołu mandolinistów „Kaskada" (z Wilna): **17.20** recital fortepianowy Very Winogradzkiej (z Wilna): — **17.50** „Mount Everest — góra niepokonana" — feljeton Józefa Orenburga: **18.00** programy lokalne: **18.50** pogadanka aktualna: **19.00** koncert rozrywkowy w wyk. małej ork. P. R. z udziałem Stefci Górskiej i Mieczysława Fogga (z Wystawy Radjowej). W przerwie satyry Rodocia w wyk. Tadeusza Frenkla. Pogadanka aktualna: — **20.30** „O poetach i rymopisach" — szkic literacki Jana Miernowskiego: **20.45** dziennik wieczorny: — **20.55** koncert „Ormuz'u". Wykonawcy: Orkiestra kameralna pod dyr. Czesława Lewickiego. Aniela Szlemińska — śpiew. Stanisław Szpinalski — fortepian: **22.00** wiadomości sportowe: **22.15** programy lokalne.

KRAJOWE

Poniedziałek, 28 września

Warszawa — 12.03 „Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski: **12.23** muzyka fortepianowa (płyty): **18.25** skrzynka ogólna: **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12.03 recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi" Wł. Reymonta. — **12.23** muzyka symfoniczna (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze z Warszawy: **18.25** „Szlakiem króla Łokietka na Kujawach" — Kopiec w Płowcach" — pogadanka w rocznice bitwy pod Płowcami: **18.35** utwory fortepianowe w wykonaniu Alfreda Cortota — płyty: **18.50** życie kulturalne Pomorza.

Lwów — 12.03 pogadanka społeczna: **12.08** N. Benatzky: piosenki z filmu „Piotruś" (w wyk. F. Gaal) — płyty: **12.23** nieśmiertelne melodje (płyty): **14.30** „Przy czarnej kawie" — muzyka z płyt: **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.25** recital śpiewaczy Ireny Turkiewicz (sopran): — **18.45** szkic literacki: „Problem nowoczesnej kobiety u Montherlanta".

Katowice — 11.30 audycje dla szkół średnich: „Anglicy na co dzień" — opowiadanie: **12.03** — chwilka społeczna: **12.10** wiadomości bieżące: **12.23** muzyka fortepianowa (płyty z Warszawy): **13.15** muzyka lekka i taneczna (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** lekcja języka polskiego **18.25** skrzynka ogólna: **18.35** piosenki w wyk. Bogusława Wieczorowskiego.

Kraków — 12.03 J. Mc. Cormack śpiewa. (płyty): **12.23** muzyka symfoniczna (płyty): **14.30** fantazje ze znanych melodji — (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.25** feljeton literacki: „Herburt i jego Dobromil": **18.40** „Ulubione pieśni" w wyk. męskiego kwartetu: **18.55** wiadomości z dnia.

Łódź — 11.00 wiedeńska orkiestra „Boheme" (płyty): **12.03** pogadanka o. t. „Chóry robotnicze" Halpern: **12.23** muzyka fortepianowa (płyty z Warszawy): **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe: — **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.25** rozmowa z radjosłuchaczami: **18.35** o wszystkiem po troszku: **18.40** muzyka z płyt.

Wtorek, 29 września.

Warszawa — 12.03 „O zarządzaniu gospodarstwem" — inż. Fryderyk Zoll: **16.00** muzyka lekka (płyty): **18.00** „O nurku i ślimaku" — opowiadanie Romany Dalborowej dla dzieci młodszych: **18.10** „Życie kulturalne stolicy": **18.15** koncert reklamowy: — **22.15** muzyka taneczna (płyty): — **23.00** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

Toruń — 12.03 wiadomości rolnicze: **14.30** filary muzyki operetkowej — płyty: **16.00** Paganini — Liszt — płyty: **18.00** „O dawnych dobrych czasach" — feljeton sądowo-obyczajowy wygł. Tadeusz Pietrykowski: **18.10** włoskie i hiszpańskie piosenki — płyty: **18.25** pogadanka aktualna: **18.30** koncert reklamowy: **22.15** tańce i piosenki — płyty

Lwów — 12.03 Jan Straus:: — Opowieści lasku wiedeńskiego — walc — (Chór Siebera) — płyty: **14.30** piosenki lekkie z różnych stron (płyty): **16.00** pod znakiem tańca (płyty): **18.00** Silva rerum: **18.05** listy od dzieci omówi Ciocia Ada: **18.15** Jose Rogaczewski — płyty: **18.25** „Dzień pracy emeryta". wygł. dr. Władysław Filar: **18.35** program na jutro: — **18.40** koncert reklamowy: **22.15** wesoła piosenka (płyty).

Katowice — 12.03 „Życie kulturalne Śląska": **12.10** wiadomości bieżące: **13.15** rewja (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **15 30** „Dwa oblicza jednego miasta" — pogadanka Haliny Mamelokowej: — **16.00** koncert popularny (płyty): **18.00** „Sport polski na Śląsku Opolskim" — pogadanka Henryka Huloka: **18.10** „Kropka" — koncert niespodzianek w opracowaniu Stan. Studnickiego: **18.35** koncert reklamowy: **22.15** muzyka lekka w wykonaniu zagranicznych zespołów (płyty).

Kraków — 12.03 „O zarządzeniu gospodarczem". inż. Fryderyk Zoll (z Warszawy): **14.30** popularny koncert popołudniowy (płyty): **16.00** muzyka francuska (płyty): **18.00** „Skrzynka dla dzieci" w opr. Toli Rettingerowej: — **18.10** wiadomości z dnia...: **18.15** „Czy wiecie, że..." w opr. Andrzeja Jankowskiego: **18.40** koncert reklamowy: **22.15** gramy do tańca... (płyty).

Łódź — 11.00 muzyka taneczna (płyty): — **12.03** Ludwik van Beethoven: Uwertura do op. „Fidelio" (płyty): **15 27** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): — **16.00** muzyka lekka (płyty z Warszawy): **18.00** muzyka (płyty): — **18.10** o wszystkiem po troszku: — **18.15** arje z oper Pucciniego — płyty: **18.35** koncert reklamowy: **22.15** transmisja z kaw. „Ziemiańska" — muzyka salonowa. Wykonawca: Aleksander Dorian

Uczeń
zdrowy, silny z prowincji, lat 17, chce wyuczyć się za piekarza-cukiernika. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 164

Syna
który pracował rok u mnie w warsztacie krawieckim oddam w naukę. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 514

Uczeń
kominiarski, dobre świadectwa, 3-letnia praktyka pragnie dokończyć naukę. Zgłoszenia Jan Biedrzyński, Wągrowiec. zd 96 842

Piekarski
czeladnik, 3-letnia praktyka, po wojskowości szuka posady. Leon Matuszek, Międzychód, Wiejska 6. ng 17 742

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebni
agenci w każdem mieście do rewelacyjnej nowości w galanterji. Zgłoszenia pod „Krawat" Orędownik, Łódź. n 17 643

Zdolnych
agentów domokrążnych wszędzie wysoki zarobek, stała praca, pensja, prowizja. Zgłoszenia Pabjanice, Karniszewice 48. n 17 647

Polski
Przemysł Kawy Łódź, Traugutta 9, założy skład hurtowy, miastach powiatowych potrzebny kierownik, gwarancja na towar. n 17 651

Człowiek
do prowadzenia magazynu, firmowe mieszkanie, gwarancja na towar, 2.0... — „Poznanianka" — Łódź, Rzgowska 74. n 17 650

Potrzebny
podręczny krawiecki. Zgłaszać się Ruda-Pabjanicka, Staszica 97 — B. Gawroński. n 17 649

Przyjmę
praktykantów do gorzelni. Zgłoszenia o warunkach, Aleksander Kurowski, Szymanów Wr. Uwaga! Praktyka pod kierunkiem wykwalifikowanego technika długoletniego instruktora Naukowej Organizacji Gorzelnictwa i Instytutu Fermentacyjnego. n 17 690

Pierwszorzędna
pracownia butów wysokich przyjmie chłopca do nauki. Łódź, — Łączna 31. Berger. n 17 620

Zdolnych
agentów domokrążnych na — wszystkie miasta. Zdolnych zarządców agentami. Arykuły pokupne. „Poznanianka", Łódź — Rzgowska 74. ng 17 678

Bednarski
czeladnik potrzebny od zaraz. Fr. Dybizbański, mistrz bednarski — Szamotuły, ul. Kościelna 6. n 17 705

Starsza
pani do filji rzeźnickiej na wieś potrzebna z podaniem kaucji. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 96 060

Ucznia
przyjmie Zakład Dentystyczny, chętnie z rodziny wiejskiej, warunki ugodowe. Oferty: Szamotuły, skrzynka pocztowa 16. zd 95 885

Fryzjer
męski, zdolny, młodszy, potrzebny zaraz z utrzymaniem. Warunki podać. Gdynia — Obłuże 207. Fryzjer Maciejewski. ng 17 128

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski, dzielny ondulator, natychmiast potrzebny. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Leszno, Karasia 17. n 17 031

Ogrodnik
do ogrodnictwa handlowego pod Poznaniem potrzebny. — Kaucja 500,—, możliwie samodzielny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 95 818

Uczenicę
do ekspedycji biura, możliwie z znajomością maszyny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 95 989

Bezrobotny
młody, uczciwy, wymowny potrzebny z gwarancją. Zgłoszenia możliwie z fotogr. do Orędownika, Poznań zd 96 237

Młodszy
pomocnik krawiecki do ręki potrzebny od zaraz. Zgłoszenie L. Dubiński, Damasławek. n 17 718

Ekspedjentka
składu pieczywa, kaucją bankową 100 zł potrzebna zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 024

Dam
stałą pracę, wolny pokój, kawalerowi, kaucja 300 zł od 1. 10. — Oferty Orędownik Poznań zd 96 725

Ucznia
szewskiego z prowincji z całkowitem utrzymaniem przyjmę od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 694

Kowal
lub ślusarz może objąć zaprowadzone przedsiębiorstwo z narzędziami tanio, dobra egzystencja. Bręczewska, Szamotuły, Rynek. zd 96 846

2
czeladników krawieckich na płaszcze męskie poszukuję. W. Tulaza, Kościan, Piłsudskiego 22. zd 96 843

Fryzjerski
pomocnik dzielny potrzebny, pierwszeństwo z wodną ondulacją. Zakład fryzjerski. Władysław Lizak, Krotoszyn, Kaliska 7. zd 96 841

Agentów-
inkasentów do sprzedaży materjałów sukiennych na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc", Lwów 15, Cerkiewna 18. n 17 734

Potrzebny
administrator domu, prowizja 1 000.— kaucja — woźny — inkasent młyna 500.—. Znaczek odpowiedź. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 477

Humor zagraniczny



Niebezpieczna pogróżka.

— Słuchaj jeno, jeśli mnie natychmiast nie puścisz, wyrżnę cię motyką w łeb, że popamiętasz. (x)

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149.
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W **niedziele,** święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 26 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie może mieć prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

ŚPIEWAK w MASCE

•POWIEŚĆ•WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA •

Niesamowita zjawa

Łęcki wracał do domu nad ranem. Wprawdzie zdarzało mu się niezmiernie rzadko, aby po północy kładł się do łóżka, jednak przyjęcie u naczelnego lekarza kliniki, z racji dwudziestopięciolecia istnienia zakładu, w zupełności usprawiedliwiało to niewielkie odstępstwo od zasad, jakiemi kierował się w życiu doktór Mikołaj Łęcki.

Po gwarze, szumiącym mu w uszach od kilku godzin bez przerwy, cisza pustej ulicy wpływała ukojnie na skołataną głowę młodego lekarza. Wolno więc, zasunąwszy ręce w kieszenie płaszcza, szedł poprzez Aleję 3 Maja w stronę Brackiej, gdzie zajmował skromne mieszkanie na drugiem piętrze oficyny.

Dochodził właśnie do skrzyżowania Alei z Nowym Światem, gdy nagle zagasły wszystkie uliczne latarnie i nieprzeniknione ciemności nakryły uśpione miasto.

Łęcki zatrzymał się w miejscu prawie bezwiednie. Z natury był człowiekiem odważnym, drogę z kliniki do swego mieszkania mógł przebyć z zamkniętemi oczyma, a jednak ta parna, bezgwiezdna noc nie wiedzieć czemu wywoływała w duszy młodego człowieka jakieś trwożne uczucia. Może to wypływało ze zbyt gwałtownego przejścia od gwaru i jasności do tej ponurej ciszy ciemnej ulicy, a może z przemęczenia i nadmiaru wypitych trunków. Dość na tem, że młody lekarz wiele oddałby za to, ażeby być już w tej chwili w mieszkaniu lub znaleźć się między ludźmi.

Odczekawszy blisko kwadrans w nadziei, że światła lada chwila zapłoną napowrót, co jednak nie nastąpiło, powoli, ostrożnie ruszył w kierunku Brackiej.

Nim jednak zdążył przejść na drugą stronę ulicy, stało się coś, co napowrót sparaliżowało mu wszystkie członki i zaparło dech w piersi: Łęcki w odległości kilku zaledwie kroków ujrzał stojącą na środku jezdni sylwetkę tragicznie zmarłego przed dwoma laty przyjaciela, Stanisława Biedrzeńca.

Był to już drugi taki wypadek. Pierwszy raz Mikołaj zobaczył zjawę Biedrzeńca na krótko po jego śmierci, a w kilka dni później otrzymał wiadomość o zgonie matki.

I właśnie teraz, patrząc na niesamowicie fosforyzującą w ciemnościach szczupłą twarz Stacha Biedrzeńca, był niemal pewnym, że zjawa przyjaciela zwiastuje mu nowy jakiś cios, który niechybnie weń uderzy.

Włosy zjeżyły mu się na głowie, a na czoło wystąpiły krople zimnego potu. Jedynem pragnieniem Łęckiego było w tej chwili zdobyć się na ten pozornie niewielki wysiłek, aby unieść rękę do czoła i uczynić znak krzyża, a przez to odegnać upiorną zjawę. A jednak nadludzki wysiłek woli nie był w stanie podporządkować sobie podległych jej mięśni. Jakiś bezwład rozlał się po całem ciele młodego człowieka, a tylko umysł jasno, jaśniej niż zwykle przyjmował wrażenia otaczającego go świata.

Jak długo to trwało, tego sam Łęcki nie był w stanie określić. Dość na tem, że kiedy nagle rozbłysły napowrót uliczne latarnie i niesamowita sylwetka Biedrzeńca rozpłynęła się w żółtej poświacie żarówek, Mikołaj ocknął się, jakby ze snu, pełnego koszmarnych przywidzeń. Jakiś okropnie przygniatający go ciężar zleciał mu z piersi i mógł już teraz swobodniej oddychać.

Jednakże mimo to obraz zjawy przyjaciela majaczył mu nadal przed zmęczonemi oczyma i Mikołaj, jakby w obawie, że ta upiorna scena może powtórzyć się lada chwila, prawie pędem rzucił się w stronę Brackiej.

Lecz kiedy dobiegał już do wylotu swojej ulicy, posłyszał za sobą szum pneumatyków po asfalcie i krótki, donośny sygnał automobilowej syreny.

W sekundę później elegancka, zakryta limuzyna wyminęła go na zakręcie ulicy i zatrzymała się prawie nagle o kilka kroków przed nim, pod bramą kamienicy, w której znajdowało się mieszkanie Łęckiego.

— Może to do mnie?... — nie wiedzieć czemu ta myśl zawibrowała w głowie Mikołaja i nagły lęk napowrót wtargnął mu do serca, pod wpływem zestawienia tego z ukazaniem się zjawy Stacha Biedrzeńca.

Tymczasem z auta wyskoczył jakiś młody człowiek w ubiorze lokaja i podszedł do bramy, aby zadzwonić na dozorcę. Nim jednak zdążył nacisnąć kościany guzik, dostrzegł nadchodzącego Łęckiego. Natychmiast więc zwrócił się w jego stronę i osładzając szczupłą, starannie wygoloną twarz przymilnym uśmiechem, rzekł, pochylając głowę w niskim ukłonie.

— O ile się nie mylę, mam zaszczyt mieć przed sobą pana doktora Łęckiego?...

— Tak, — odparł zaskoczony i niemniej zdziwiony Mikołaj.

— Oto pismo od pana hrabiego Zabierzańskiego — rzekł teraz lokaj, podając Łęckiemu niewielką kopertę.

Młody lekarz pomimo niezwykłego zaintrygowania nie odrywał koperty, lecz chowając list do kieszeni, zadzwonił na dozorcę. Pragnął bowiem przedewszystkiem znaleźć się w swojem mieszkaniu, odetchnąć po tych kilkudziesięciu minutach dręczących go przywidzeń i skupić rozstrzelone myśli.

Dopiero, kiedy duży żyrandol wypełnił przytulne ściany gabinetu jasnem światłem czterech żarówek i Mikołaj upewnił się, że jest już u siebie w domu, opadł ciężko na fotel i zabrał się do czytania otrzymanego przed chwilą listu.

„Wielce Szanowny Panie Doktorze — pisał odręcznie hrabia Zabierzański. — Żona moja uległa nagłemu zasłabnięciu, jak przypuszczam, na tle nerwowem. Wobec tego zwracam się do Pana, Panie Doktorze, jako do znanego psychjatry, z gorącą prośbą o możliwie bezzwłoczne przybycie. Wierząc, że Szanowny Pan Doktór nie odmówi mej prośbie, pozostaję z należnym szacunkiem.

W. Zabierzański."

Mikołaj złożył list i uśmiechnął się ironicznie. Nie lubił zakłamanych pochlebstw, a zwrot listu hrabiego, mianującego go znanym psychjatrą, podczas, kiedy Łęcki był dopiero początkującym lekarzem, wyraźnie tego dowodził.

— Ale dlaczego w takim razie zwrócił się do mnie i skąd zna moje nazwisko? — pomyślał zkolei, wiedząc, że klinika rozporządza doświadczonymi i naprawdę znanymi lekarzami, którzy z całą pewnością nie odmówiliby swojej pomocy.

Jednak odpowiedź na to pytanie nie była łatwa i Łęcki napróżno głowił się nad rozwiązaniem dręczącej go zagadki.

Po kwadransie tego rodzaju rozmyślań zabrał podręczną apteczkę, zarzucił przez ramię podróżny płaszcz i wyszedł napowrót na ulicę, gdzie oczekiwała wytworna limuzyna hrabiego Zabierzańskiego.

Usłużny lokaj stał już przy wozie, trzymając za klamkę otwartych drzwi, aby je zatrzasnąć natychmiast po wejściu Mikołaja.

Ale dopiero teraz, kiedy Łęcki znalazł się w ciasnem pudle samochodowej karetki i wóz z szalonym jazgotem pomknął przez puste ulice Warszawy w kierunku odległych Zabierzan, wspomnienie zjawy Stacha Biedrzeńca jeszcze raz wypłynęło w całej wyrazistości.

Mikołaj struchlał. Czuł się jak ptak zamknięty w potrzasku, który pędzi z nim w tajemniczą, nieznaną dal, i zdało się, iż żadna siła nie zdoła zawrócić go z tej drogi. Motor tylko niezmordowanie wyszczekiwał pokrywane w szalonym pędzie kilometry, a przed oczami pasażera przebiegały ciemne sylwetki drzew przydrożnych, przybierając w imaginacji Łęckiego postacie jakichś pokracznych potworów.

A po niebie rozwłóczyły się już pierwsze odblaski nadchodzącego świtu.

Podejrzana choroba

Po godzinie szalonej jazdy auto wiozące doktora Łęckiego zatrzymało się przed białym tarasem zabierzańskiego pałacu.

Na odgłos samochodowej syreny główne drzwi, wiodące do hallu, uchyliły się bezszelestnie i ukazała się w nich postać starego kamerdynera.

Mikołaj podążył za nim poprzez hall do małego, stylowo urządzonego saloniku.

— Pan doktór raczy spocząć — rzekł siwowłosy kamerdyner. — Pan hrabia lada chwila nadejdzie. — To mówiąc, cicho, jakby bojąc się spłoszyć drzemiącej tutaj ciszy, opuścił pokój.

Łęcki szybko już teraz przychodził do siebie. Atmosfera jasnego i przytulnego pokoju po ciemnej, bezgwiezdnej nocy, rodzącej owe koszmarne obawy i przywidzenia, sprowadzała uspokojenie roztrzęsionych nerwów. Złowieszcze, jak zdawało mu się, widmo Stacha Biedrzeńca było w tej chwili tylko bladem wspomnieniem i Mikołaj wstydził się przed samym sobą, że mógł choć na chwilę ulec niemęskiej trwodze dziecinnych przywidzeń.

Ale tok tego rodzaju refleksyj przerwało wejście hrabiego Zabierzańskiego. Łęcki powstał od fotelu i na serdeczne powitanie gospodarza odpowiedział silnym uściskiem męskiej dłoni.

— Proszę spocząć — rzekł hrabia, siadając naprzeciw lekarza. — Przedewszystkiem wypada mi przeprosić pana doktora, — ciągnął z życzliwym uśmiechem, nie świadczącym bynajmniej o nieszczęściu, jakie w pojęciu Mikołaja nawiedziło dom hrabiego Zabierzańskiego — iż ośmieliłem się fatygować go w nocy, a jednocześnie wyrazić podziękowanie za doznaną z pańskiej strony życzliwość.

— Przybywając bezzwłocznie, spełniłem tylko swój obowiązek, panie hrabio, — odparł młody lekarz. — I przypuszczam, iż powinniśmy natychmiast udać się do chorej pani hrabiny...

— Nic pilnego — przerwał mu tamten z tym samym zagadkowym uśmiechem.

— Czyżby poważne, jak sądzę z listu, osłabienie tak szybko przeminęło? — zapytał Łęcki z wyraźnem niedowierzaniem.

Hrabia miast odpowiedzi uśmiechał się dalej. Nie był to jednak ów szczery, wypływający z wewnętrznego zadowolenia uśmiech, a przeciwnie, przebijała w nim wyraźnie jakaś ironja, czy gorycz.

— Raczej ten człowiek jest chory — pomyślał Mikołaj, obserwując wcześnie powiędłą twarz dobrze zbudowanego i będącego jeszcze w sile wieku hrabiego. Świadczyły o tem niezdrowo jakby w gorączce błyszczące źrenice rozumnych oczu i jakieś zagadkowe rumieńce, wykwitłe na pożółkłych, zapadłych policzkach.

Nie wiedzieć czemu młody lekarz, znany zresztą ze swoich skrajnie demokratycznych przekonań, patrząc teraz na swego rozmówcę, miał dla niego wiele sympatji, a zarazem współczucia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



Pan Szczypiorek od zarania
Bierze się do drew rąbania

I co machnie ręka pewna
W niebo ciska kawał drewna.

Życie nigdy nie jest pewnem,
Można czasem dostać drewnem.

Bonifacy przez wypadek
Zdobył kaczkę na obiadek.

NASZA NOWELKA

Djabeł z Alkazaru

Ostatnie odgłosy dochodziły od strony Alcazaru, kiedy don Sebastian wkraczał do swego namiotu i klął jak ostatni milicjant czerwonej armji:

— Psy, hieny, szakale! — Każę was pod ścianę poustawiać! Granatami rozszarpać! Piłą rżnąć! — Bydło nie wojsko! Cały pułk nie może dać rady kilku szaleńcom! Wstyd! — — —

— Krzywdzisz nas, don Sebastianie — odezwał się jeden z oficerów — bo, pominąwszy już to, że wśród powstańców jest lepsza ochota do walki, mają oni, jak mi się zdaje, i lepszego wodza.

Don Sebastian zagryzł wargi i spojrzał na oficera, jakby mu chciał powiedzieć: „zapamiętałem!" — lecz po chwili, siląc się nawet na uśmiech, próbował złagodzić poprzednie słowa:

— No — nie myślałem o sztabie — wojsko jest do niczego!...

— W tym namiocie nie ma w tej chwili wojska, tylko sztab. A poza tem jest między nami... dama.

— Wobec tego — pardon! Lecz z drugiej strony wstawcie się w moje położenie. Od miesiąca stoimy pod tą ruiną i nie widzę żadnych rezultatów... Przeciwnie — straty! Można dostać pomieszania zmysłów!

— Jedna jest przyczyna takiego stanu rzeczy — odezwał się oficer — i dopóki jej nie usuniemy, na nic wszystkie szturmy: to wódz Alcazaru.

— „Czarny Djabeł"! — syknął don Sebastian.

— Tak jest! — potwierdziło kilka głosów.

— Nie może mi się pomieścić w głowie — że mimo, iż ten człowiek zawsze jest na czele swego oddziału, zawsze pierwszy na murach — nie ma dotąd w sobie ani jednej kuli. Wygląda to tak, jakbyśmy go specjalnie oszczędzali.

— Sam do niego kilkakrotnie mierzyłem — rzekł oficer — i bez skutku. A wiadomo, że nigdy nie chybiam.

— Dziwna rzecz...

— Że dziwna, przyznaję — ale, może to i racja, co mówi wojsko, że kule go się nie imają.

— Po tem wszystkiem człowiek i w bajki uwierzyć gotowy. Niemniej towarzysze — trzeba z tem skończyć. Dzisiejszej nocy podejmę ostatnią próbę. W tym celu jeden z was, wziąwszy kilkudziesięciu ochotników — podejdzie pod mury zamku i rozpocznie atak od strony Villarrobiedo. „Czarny Djabeł", sądząc, że to cały pułk, skoncentruje w tem miejscu wszystkich swoich ludzi. Ja zaś z głównemi siłami zajdę go od Villacanas i w taki sposób zdobędziemy Alcazar. Kto chce prowadzić ochotników?

Don Sebastian długo wodził wzrokiem po obecnych oficerach, lecz żaden nie wystąpił naprzód...

— Tak — rzekł w końcu — jeden tylko był między nami oficer, którybу się podjął wyprawy. Cóż — zginął przed miesiącem.

— Don Pedro! — odezwał się głos kobiecy.

— Tak. Donna Rosa doskonale zachowała w pamięci bohaterską postać mojego syna... Dziękuję jej za to!...

— Nie rozżalaj się, don Sebastianie — myśl raczej o wyprawie.

— Cóż mi pomoże samo myślenie, gdy pomocy nie mam.

— Więc ja pójdę!

— Ty — donno Roso?

Oficerowie wstali z miejsc!

— Nigdy się na to nie zgodzimy! —

— Zapóźno, moi panowie — rzekła niskim, spokojnym głosem donna Rosa — zgłosiłam się pierwsza. A ponieważ służę w armji na tych samych warunkach, co każdy z was, — mam prawo być nawet... ochotnikiem. Poza tem zobaczycie, że w dwie godziny po szturmie „Czarny Djabeł" będzie w namiocie Don Sebastiana.

— Donna Rosa ma rację, mimo, że zapala się po kobiecemu. Przyjmuję jej zgłoszenie. O godzinie drugiej w nocy weźmiesz oddział i ruszysz w umówionym kierunku. A teraz spać. Należy nam się parogodzinny wypoczynek. Żegnam towarzyszy.

Oficerowie wychodzili jeden po drugim z namiotu ze spuszczonemi głowami, a mijając donnę Rosę, płonęli ze wstydu.

— — — — — — — — — — —

— Hasło?

— Rosa! — zaszeleściło w ciszy...

— Najradośniejsze hasło mego życia — wyszeptał don Pedro — otulając ją czarnym płaszczem.

— Słuchaj, nie czas teraz na tkliwość! Mam ważne wiadomości.

— Chodźmy do kwatery! —

— Nie...

— Dlaczego?

— Bo zaraz muszę wracać!

— Rozumiem. Więc co postanowiono?

— Zasadzka.

Rosa powtórzyła don Pedrowi plan nocnego ataku.

— Kto prowadzi ochotników? — spytał.

— Ja!

— Co? — Chcesz się narażać?

— Przyrzekłam nawet, że sprowadzę „Czarnego Djabła" do namiotu don Sebastiana.

— Więc już dziś?

— Tak. Mój oddział wyjdzie godzinę przed atakiem głównym. Jak tylko rozlegną się pierwsze strzały, wyskoczysz i w momencie wyruszenia pułku znajdziesz się na jego tyłach. Pułk pójdzie w długiej kolumnie — możesz więc znosić kompanję po kompanji.

Wystarczy przepłoszyć jednę — a reszta w zamieszaniu i ciemności podda się sama. Nie chcę rozlać zbyt dużo krwi.

— Więc dobrze.

— To wszystko?

— Nie...

— Co jeszcze?

— Kocham cię i... czekam w namiocie.

— Będę punktualny. Nie wiem tylko, czy czerwoni z równą jak ty serdecznością, przyjmą „Czarnego Djabla".

— Idę już!

— Bądź zdrowa!

— — — — — — — — — — —

— Sądziłem, że się raczej ucieszysz, ojcze na mój widok. Miałeś mnie już przecież za nieżyjącego.

— Nie mogę cieszyć się na widok zdrajcy! — wycedził don Sebastian.

— Już najbliższe dni osądzą kto jest zdrajcą. Czy nie widzisz, ojcze, że Hiszpanja, zabarwiona przez bandę opryszków na czerwono — traci już swój kolor?

— Składałem przysięgę na wierność rządowi!

— Ale jeżeli ten rząd pcha gwałtownie naród w szpony anarchji — masz prawo od tej przysięgi się uwolnić.

— Tak myślą tylko rozpalone głowy!

— Może i rozpalone — w każdym razie świętym ogniem miłości dla kraju. Lepsze to, niż rozsądek, który każe katować współbraci.

— Milcz!

— Na innem miejscu spełniłbym twój rozkaz, ojcze, w całej rozciągłości, w tej chwili jednak muszę postąpić inaczej — nie będę milczał!...

— Czego ty chcesz ode mnie?

— Byś odpoczął. Nic więcej!

— Jak mam to rozumieć?

— Poprostu. Chcę cię zabrać z sobą do Alcazaru, abyś nie plamił się nadal krwią współbraci...

— Nigdy!

— Ojcze, jesteś moim jeńcem — i w razie odmowy, mogę cię kazać do mojej kwatery zawieźć. — Jednakże ze względów rodzinnych pragnąłbym, żebyś to uczynił dobrowolnie.

— Powiedziałem, że nigdy. Zapominasz o tem, że mam wojsko.

— Jakież tam wojsko. Tzy kompanje przeszły na naszą stronę, a dwie rozproszone, ukrywają się po górach.

— Wrócą.

— Będziemy na nich czekać!

— Lis.. wykrztusił don Sebastian.

— Jak chcesz, ojcze — choć wolę, gdy mnie nazywają „Czarnym Djablem".

W tej chwili weszła do namiotu donna Rosa.

— Pedro! — Wyjdź na chwilę. Wojsko domaga się twego widoku.

— Widzisz, ojcze! Ci, którzy wczoraj drżeli na dźwięk mego imienia — dziś chcieliby mnie na rękach nosić. — A dlaczego? — Bo zrozumieli przeze mnie prawdę. Ty jeden tylko się opierasz.

Poza namiotem rozległy się nagle gromkie okrzyki i wiwaty, pośród których imię don Pedra, wodza Alcazaru, powtarzało się najczęściej.

Stary don Sebastian wsłuchiwał się w tę burzę entuzjazmu i powoli, powoli zaczynał poddawać się błogiej rozkoszy.

— Nie mogę być obojętny sam jeden — gdy naród ogłasza go bohaterem — szeptał.

To też, gdy don Pedro wracał do namiotu, stary pułkownik rzucił mu się na szyję i gorąco przycisnął do łona.

— Wiedziałem, że tak będzie, ojcze. Ale zostawmy czułości na później. Słuchaj teraz co ci powiem — bo — tu don Pedro ściszył głos — poto właśnie zdobywałem twój namiot. — Obejmiesz komendę w Alcazarze.

— Ja?

— Tak. Ja z trzema tobie zabranemi kompanjami muszę być gdzieindziej, a zamek nie może wpaść w ręce czerwonych — bo to katastrofa.

— Załoga nie będzie zadowolona z tej zmiany — przestanie walczyć zwłaszcza pod moją komendą. Wie przecież, że...

— Niczego właśnie się nie dowie, gdyż załoga będzie myślała, że ja po staremu jestem w Alcazarze — a tymczasem to będziesz ty w stroju „Czarnego Djabła".

— Rozumiem — jednakże są pewne hasła, instrukcje, plany. Mogą mnie zdemaskować po nieznajomości rzeczy.

— We wszystko wtajemniczy się donna Rosa. Zostawiam ci ją jako adjutanta.

— Dobrze!

— — — — — — — — — — —

Nazajutrz załoga Alcazaru odparła jeden z najkrwawszych szturmów. S.

Ucieszne przygody obieżyświatów



Mrok zapada, noc już bliska
I głód też już flaczki ściska,
Wartoby zjeść kawał chleba
I wypocząć też potrzeba.



Gdy do wioski się zbliżają
Zdaje im się, że ją znają;
Mieszkał w niej kiedyś przed laty
Lud poczciwy i bogaty.



Bez namysłu, na pewniaka,
Wchodzą w pierwszy dom wieśniaka
I zostali prosto z sieni
Dość niegrzecznie wyproszeni.



Na ten afront Prot się żachnie:
Coś mi tu eterem pachnie.
I się nie omylili,
Bo naocznie to stwierdzili.



Zarażona cała wioska,
Wszędzie wstyd, obraza boska,
Wszędzie ślady wsi upadku,
Skrajnej nędzy, niedostatku.



Zdaje się, że wioska cała
Od eteru oszalała,
Bo nawet szkolni chłopacy
Taczają się jak pijacy.



Ktoś się kryje tam za ścianą?
Zobaczyli postać znaną
I pojęli zaraz wszystko:
Wieś rozpijało żydzisko.



Gerwazy się zatrząsł cały,
Aż mu ze łba wyszły gały;
Tego to mu nie daruje,
Temu kości porachuje.



Nie udało się tym razem:
Żyd im umknął pełnym gazem,
Mimo to nadzieję mają,
Że go jednak gdzieś spotkają.

Jak Paolino uciekł przed śmiercią

Słynny bokser hiszpański Paolino opisuje dramatyczne szczegóły ucieczki z więzienia w Madrycie. Paolino, podejrzany o sympatje faszystowskie, miał być rozstrzelany razem z kilkoma innymi więźniami. Na dzień przed egzekucją dozorca więzienia, dobry znajomy boksera, doręczył mu do celi ubranie chłopskie. W tem przebraniu Paolino wyszedł z celi i niezauważony przez nikogo dotarł na dziedziniec więzienia, kierując się prosto ku bramie wyjściowej. Przy bramie Paolino, który miał poza tem umieszczony na widocznem miejscu znaczek frontu ludowego, pozdrowił strażników hasłem frontu ludowego i podniesienie w górę zaciśniętej pięści. Gest ten i śmiałe wystąpienie otworzyły mu bramy więzienia. W kilka dni później, przekradając się przeważnie nocą, przesmykami górskiemi, Paolino dotarł do okolic zajętych przez wojska powstańcze, skąd już stosunkowo łatwo dostał się do Hendaye na granicy francuskiej. Bokser jest silnie wyczerpany naskutek ostatnich przejść.